

TYGODNIK

Solidarność

XXXI

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”

Fot. Adobe Stock

ISSN 0208-8045
4 2 INDEKS
379433
9 770208 104045 0
CENA 7,50 ZŁ (W TYM 8% VAT)

TYSOL.PL

- CERTYFIKATY „PRACODAWCA PRZYJAZNY PRACOWNIKOM”
- M. ZIELKE: STAŃMY NARESZCIE PO STRONIE OFIAR

Aktywny rozwój z myślą o jutrze.

Jesteśmy istotnym
ogniwem polskiej
gospodarki.



**Michał Ossowski**

REDAKTOR NACZELNY

Solidarność jest dzisiaj największym i najsukcesowniejszym związkiem zawodowym w Polsce, a być może także w Europie. Zwłaszcza w ostatnich latach, o czym wielokrotnie pisaliśmy na łamach „TS”, imponuje skutecznością i doskonałą umiejętnością wykorzystania relatywnie dobrej koniunktury politycznej. „Solidarności udało się połączenie siły, którą daje istnienie starej, dużej, sprawnej i doświadczonej organizacji, z uzyskaniem autentycznego politycznego wpływu na rządzących. To dziś ewenement na skalę światową” – pisał niedawno na łamach „Tygodnika” Rafał Woś. Trudno nie przyznać mu racji. W latach 80. Solidarność była fenomenem, który zachwycił świat, a nade wszystko przyczynił się do – wydawałoby się niemożliwego – obalenia „imperium zła”. Jednak dziś,

Solidarność pozostaje prawdziwa, nikogo i niczego nie udaje, a to sprawia, że i jej postulaty są konkretne, obliczone na realną poprawę życia pracowników.

choć pozornie jej zadania nie mają tak przełomowego charakteru jak ponad 40 lat temu, wciąż nim pozostaje, gdyż jej prawdziwa siła tkwi w tym, że pozostając wierna postulatom sierpniowym, walczy o godność dla wszystkich, niezależnie od zmieniających się

warunków. Od swojego powstania w 1980 roku aż do dzisiaj pozostaje jedna, niezmienna, oparta na dwóch zasadniczych filarach – katolickiej nauce społecznej Kościoła i konieczności walki o prawa pracownicze. I właśnie ta niezłomność i jedność sprawiają, że pomimo upływu lat wciąż pozostaje skuteczna. Nie uległa bowiem – w przeciwieństwie do wielu innych związków zawodowych w Polsce i na świecie – narasta-

jącym tendencjom do odchodzenia od obrony fundamentalnych spraw świata pracy na rzecz „rozwodniennych” idei i ogólnikowych haseł, które poza oczywiście słusznym przesłaniem nie niosą za sobą żadnej głębszej, a co najważniejsze – sprawczej treści. Solidarność pozostaje prawdziwa, nikogo i niczego nie udaje, a to sprawia, że i jej postulaty są konkretne, obliczone na realną poprawę życia pracowników. Także wartości będące podstawą jej powstania, kontekst historyczny oraz rola, którą przyszło jej pełnić w historii nie tylko Polski, ale i świata, sprawiają, że niesie za sobą większą wrażliwość na ludzkie nieszczęście i ludzką krzywdę. Dlatego w swoich postulatach nie ogranicza się jedynie do walki o prawa i lepsze życie swoich członków, ale całego świata pracy, co widać w wielu jej postulatach. Z tych samych powodów zawsze tam, gdzie dzieje się krzywda, gdzie łamane są prawa człowieka, tam też pojawia się Solidarność. Tak było podczas wybuchu wojny na Ukrainie, tak jest chociażby w przypadku sytuacji na Białorusi. I w wielu innych miejscach w całej historii jej istnienia. W nadchodzących dniach Solidarność będzie wybierać swoje władze na XXXI Krajowym Zjeździe Delegatów. To wielkie święto dla całego Związku, ale także dla demokracji, której właśnie Solidarność jest chyba najpełniejszym świadectwem. Z tej okazji życzę wszystkim delegatom owocnych obrad i trafnych wyborów. **S**

NA DOBRY POCZĄTEK

WASIUKIEWICZ



17.10.2023
WYDANIE Nr

42

W TYM TYGODNIU:

TEMAT TYGODNIA

Wybory
w Solidarności

6

Po stronie pracownika

12

Solidarność w czasie kryzysów

16

„Ty nas obudziłeś – my Cię obronimy!”

20

Korzystne dla pracowników ustawy

KRAJ

Wręczono certyfikaty
„Pracodawca Przyjazny Pracownikom” 24

ZAGRANICA

Prawa człowieka dla Hamasu? 28
Europa przygotowuje się
do długotrwałej wojny 32
Brytyjcy konserwatyści wracają do korzeni 36

ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA

38

SPOŁECZEŃSTWO

Wspólnota Gajusza. Rozmowa z A. Marciniak 40
Stańmy nareszcie po stronie ofiar.
Rozmowa z M. Zielke 44

KULTURA

Doceniam artystów, którzy mają talent.
Rozmowa Kasią Novą 48
„Blask Rzeczypospolitej” – debata
nad czerpaniem wiedzy z dziejów Polski 52

ŚWIAT WOKÓŁ NAS

W poszukiwaniu kosmicznych kuzynów 54

ZWIĄZEK

Prawo do strajku 57
Co w związku 58
Do biegu, gotowi, start w X edycji
Olimpiady Solidarności 60

TYGODNIK
Solidarność

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Czasopismo NSZZ „Solidarność”

Adres redakcji: ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa

E-mail: redakcja@tygodniksolidarnosc.com

Tel./fax: 22 882 27 96

Wybór tekstów z każdego numeru „TS”
na stronie: www.tysol.pl

Prezes zarządu:

Michał Ossowski

Redaktor naczelny:

Michał Ossowski
m.ossowski@tygodniksolidarnosc.com

Zastępca redaktora naczelnego:

Cezary Krysztopa

Sekretarze redakcji:

Beata Rojek, Aleksandra Paulus,
tel. 22 882 27 80

Dziennikarze: tel. 22 882 27 96; 22 882 08 21

Bartosz Boruciak, Marcin Krzeszowiec,
Barbara Michałowska, Jakub Pacan, Robert Wąsik,
Teresa Wójcik, Agnieszka Żurek

Felieton i komentarz:

Waldemar Biniński, Marek Jan Chodakiewicz,
Karol Gac, Grzegorz Gołębiowski,
Cezary Krysztopa, Tadeusz Płużański, Rafał Woś

Stali współpracownicy:

Andrzej Berezowski, Paweł Gabrys-Kurowski,
Ewa Górską, Piotr Łopuszański,
Tomasz Oleksiewicz, Jakub Szmit,
Mateusz Wyrwich

Łamanie:

Andrzej Chojnacki, Małgorzata Lewicka-Koniak

Foto: Tomasz Gutry, Marcin Żegliński

Rysunki felietonistów: Barbara Sadowska

Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian
tytułów nadesłanych materiałów.

Dział marketingu: Konrad Wernicki

tel. 510 075 689, e-mail:
k.wernicki@tygodniksolidarnosc.com

Wydawca: TYSOL Sp. z o.o.

ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk

nr konta: Mbank

58 1140 1065 0000 2038 9400 1001

Księgowość: tel. 58 308 42 69

FELIETONY:

WOŚ 5

GAC 11

BINIECKI 23

PŁUŻAŃSKI 47

KRYSZTOPA 61

POLECAMY:

KARUZELA Z BLOGERAMI 19

PRAWO 62

SPORT 64



Rafał Woś

Solidarność żyje!

Solidarność – i w ogóle ruch związkowy w Polsce – ma za sobą parę dobrych lat. Jest się z czego cieszyć i jest z czego być dumnym.

Dekadę albo półtorej temu Polska to absolutnie nie był kraj dla pracowników. Płace były niskie, pensja minimalna nie nadążała za średnią i nie pozwalała na godziwe życie, a śmieciowe warunki zatrudnienia szerzyły się niczym zaraza. Za powód do świętowania uważano sytuację, w której bezrobocie spada poniżej magicznych 10 proc., a miliony młodych szukały lepszej pracy i płacy za granicą. Ci, co zostali, zaharowywali się na śmierć w przeświadczeniu, że muszą stale dowodzić swojej dyspozycyjności dla pracodawcy, bo zawsze można ich bez trudu wymienić lub zastąpić.

Co gorsza, zdecydowana część opinii publicznej w ogóle nie widziała w tym problemu. Albo – w najlepszym razie – uważała, że nic się nie da zrobić. Wielu komentatorów, mędrców, a nawet polityków otwarcie przekonywało nas wręcz do tego, że polski pracownik musi być słaby, bo to jedyna szansa na zapewnienie rodzimej gospodarce międzynarodowej konkurencyjności. To ostatnie to była również śmiertelna pułapka zastawiona na ruch pracowniczy, bo przecież domagając się lepszej pracy, godnej płacy albo czasu do odpoczynku, związki zawodowe (z Solidarnością na czele) jawiły się jako wywrotowcy, siła sypiąca piach w szprychy liberalnego modelu integracji Polski z Zachodem polegającego na zrobieniu nad Wisłą „wewnętrzno-bangladeskiego Bangladeszu” – to znaczy rezerwuaru taniej, dyspozycyjnej i w pełni utowarowionej siły roboczej.

To wszystko to nie jest żadna „opowieść z mchu i pa-proci”. Tak było. Choć faktycznie z dzisiejszej perspektywy

trudno w to już momentami nawet uwierzyć. Przeszliśmy bowiem bardzo długą drogę. Od roku 2015 płace urosły w Polsce – na czysto, czyli po uwzględnieniu inflacji – o 40 proc. (minimalna), 30 proc. (średnia dla gospodarki narodowej) albo 20 proc. (dominanta i mediana). Płaca minimalna sięga 50 proc. średniej. Zniknęły stawki rzędu 5 złotych za godzinę, a także wiele krzywdzących pracowników pomniejszych patologii. Wrócił temat należnego odpoczynku, czy to w formie obniżonego wieku emerytalnego, czy też wolnych niedziel w sektorze handlowym.

Dziś jesteśmy już w zupełnie innym miejscu. Także dzięki istnieniu Solidarności, która cały czas parła w kierunku naprawy, podrzucając nierzadko kluczowe argumenty albo konkretne rozwiązania poprawiające położenie pracownika. Czy to dzieło jest skończone? Oczywiście, że nie. Dopiero stąd widać, jak wiele jeszcze jest do wywalczenia – głównie w dziedzinie realnego poszanowania praw pracowniczych i związkowych – i ile mamy do obronienia. Gdy piszę te słowa, nie wiadomo jeszcze, jakim wynikiem zakończą się wybory parlamentarne. A przecież wiadomo, że po stronie opozycji presja na powrót do liberalnego „status quo ante” jest olbrzymia. Cisną też (i cisnąć będą) zuberyzowane modele pracy na akord z dala od wszelkich zdobyczy prawa pracy, albo ambicje niszczenia dobrych miejsc pracy i zastępowanie ich słabymi w ramach takich (pozornie neutralnych czy nieuchronnych) procesów jak zielona transformacja czy postęp technologiczny.

Słowem: Solidarność żyje! I po prostu nie może być inaczej.

Autor jest publicystą Salon24.pl.



Temat Tygodnia

Po stronie PRACOWNIKA

– To **najtrudniejsza** kadencja po 1989 roku – mówił kilka miesięcy temu Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, o latach 2018–2023. Była to też jednak kadencja, podczas której dzięki działaniom Solidarności udało się poprawić los milionów pracowników w Polsce i sprawić, by rynek pracy był dla nich przyjaźniejszy.

Barbara Michałowska



Nie można powiedzieć, że rynek pracy w 2018 roku był w złej kondycji. W grudniu bezrobocie sięgnęło 5,9 proc. Liczba pracujących Polaków zaś przekroczyła 16 mln. Płaca minimalna wynosiła 2100 zł brutto, stawka godzinowa – 13,70 zł. Sytuacja jednak skomplikowała się w następnych latach. Pandemia oraz kryzys wywołany wojną na Ukrainie wpłynęły na gospodarkę nie tylko Polski, ale wszystkich państw europejskich.

W tych latach zadaniem Solidarności stało się przede wszystkim pilnowanie, by negatywne skutki kryzysu jak najmniej dotknęły pracowników. Co więcej, w ciągu pięciu lat udało się znacznie poprawić sytuację, m.in. dzięki wdrażanym w życie postulatom Solidarności.

Wyższe płace

To negocjacje Solidarności z rządem przyniosły znaczny wzrost płacy minimalnej. W 2024 roku będzie ona sięgała 4242 zł brutto od stycznia, a 4300 zł od lipca. Stawka godzinowa osiągnie 28,10 zł. To wzrost o ponad 100 proc. w stosunku do sytuacji sprzed pięciu lat.

Od 1 stycznia 2024 r. wyłączony także zostanie dodatek za pracę w warunkach szkodliwych i pracę o szczególnym charakterze z katalogu składników wchodzących w wymiar płacy minimalnej. Wcześniej, od 1 stycznia 2017 roku, wyłączony został z niej dodatek za pracę w porze nocnej. Od stycznia 2020 roku z płacy minimalnej wyłączony zaś został dodatek stażowy.

Oznacza to, że od przyszłego roku płaca minimalna będzie „czysta”, a dodatki będą musiały podwyższyć wynagrodzenie za pracę. Solidarność szacowała w tym

roku, że wyłączenie dodatku za pracę w warunkach szkodliwych lub o szczególnym charakterze obejmie ok. 50 procent osób pracujących za minimalne wynagrodzenia.

Ostatnie lata to także znaczny wzrost wynagrodzeń w służbie zdrowia. Sejm uchwalił 26 maja 2022 roku ustawę o zmianie ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych oraz niektórych innych ustaw. Zgodnie z przyjętymi szacunkami dotyczy ona blisko 500 tys. osób. Określa najniższe gwarantowane prawem wysokości wynagrodzeń zasadniczych dla medycznych i niemedycznych pracowników działalności podstawowej. Ustawa gwarantuje co roku od 1 lipca wzrost wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w ochronie zdrowia. Wysokość podwyżek jest uzależniona od wysokości krajowego średniego wynagrodzenia podawanego przez GUS. – Bez wątplenia ustawa o minimalnym wynagrodzeniu to historyczny krok w ochronie zdrowia, który śmiało można uważać za jeden z największych sukcesów NSZZ „Solidarność” w mijającej kadencji – komentowała rozwiązanie Maria Ochman, przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”. W tym roku podwyżki wyniosły od około 450 do blisko 1000 zł.

W 2018 roku – jeszcze w poprzedniej kadencji – Solidarność doprowadziła do odmrożenia kwoty bazowej w wynagrodzeniach w sferze budżetowej. Wskaźnik waloryzacji został podniesiony o 2,3 proc. Wcześniej przez osiem lat był zamrożony. Dążono także do całkowitego odmrożenia odpisu

cydowanie niedoceniani. Na mocy porozumienia 55 tys. pracowników Domów Pomocy Społecznej otrzymało dodatki od kwietnia do grudnia tego roku, ale co ważniejsze – zapowiedziano także rozmowy nad systemowymi zmianami dotyczącymi pomocy społecznej.

Skąd takie rozwiązania? Piotr

PRZED WYBORAMI ZJEDNOCZONA PRAWICA OFICJALNIE ZAPOWIEDZIAŁA, ŻE EMERYTURY STAŻOWE **MA ZAMIAR** WPROWADZIĆ, O ILE WYGRA WYBORY.

na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. Znaczny postęp w tych sprawach nastąpił po podpisaniu porozumienia pomiędzy rządem a Solidarnością w czerwcu tego roku w Stalowej Woli. Uzgodniono, że od lipca 2023 roku nastąpi odmrożenie odpisu na Zakładowy Fundusz

Świadczeń Socjalnych wg podstawy na rok 2021, a w ustawie o budżecie na rok 2024 wskaźnik ten będzie liczony od podstawy z roku 2022.

W porozumieniu zagwarantowano także nagrody specjalne dla pracowników

Duda podkreślił w jednej ze swych wypowiedzi, że porozumienie to realizacja szczególnej misji Solidarności – stania po stronie pracowników, czyli słabszej strony w kontaktach z pracodawcami. To zwykli Polacy, nie politycy czy przedstawiciele biznesu na nich skorzystają.

Rozwiązania dla związkowców

Dla członków i działaczy związków zawodowych dwa rozwiązania były w ciągu ostatnich lat kluczowe. Pierwsze to wprowadzenie ulgi z tytułu wpłaconych składek na związki zawodowe. Ulga ta obowiązuje od 1 stycznia 2022 roku, a limit składek, za które można było odliczyć podatek, wynosił pierwotnie 300 zł. Został on następnie podniesiony do kwoty 500 zł. Na mocy porozumienia w Stalowej Woli limit ten w przyszłym roku znów ulegnie zmianie. Za 2023 rok będzie można odliczyć podatek od składek w wysokości 840 zł. To – jak twierdzą eksperci Solidarności – kolejny krok zrównujący w uprawnieniach

OGRANICZENIE HANDLU W NIEDZIELE SPRAWIŁO, ŻE CZAS NA ODPOCZYNEK ZYSKAŁO **1,5–2 MLN** PRACOWNIKÓW HANDLU.

państwowej sfery budżetowej.

Pochylono się również nad pracownikami Domów Pomocy Społecznej, którzy od lat byli zde-

organizacje związków zawodowych z organizacjami pracodawców.

Już w 2019 roku znowelizowano Kodeks postępowania cywilnego, czym zainteresowani byli m.in. działacze związkowi, którzy w ostatnich latach bywali bezzasadnie zwalniani z pracy. Zmiana polegała na wprowadzeniu przepisu, wedle którego sąd, uznając wypowiedzenie umowy o pracę za bezskuteczne albo przywracając pracownika do pracy w pierwszej instancji, na wniosek pracownika mógł w wyroku nałożyć na pracodawcę obowiązek dalszego zatrudnienia pracownika do czasu prawomocnego zakończenia postępowania.

Przepisy wprowadzone na mocy

czerwcowego porozumienia w Stalowej Woli zagwarantowały jeszcze dalsze zmiany dla osób, których stosunek pracy podlega szczególnej ochronie.

22 września weszła w życie

nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego. Wprowadzono zabezpieczenie, którego sąd może udzielić na każdym etapie postępowania, a które zakłada dalsze zatrudnienie zwolnionego pracownika aż do wydania przez sąd prawomocnego wyroku.

Wcześniej każdego roku dochodziło do co najmniej kilku zwolnień działaczy związkowych z pracy. Najczęściej po kilku miesiącach lub latach sąd orzekał, że były to zwolnienia bezprawne.

– Nad tym rozwiązaniem pracowaliśmy właściwie już od 2016 roku. Przeprowadzaliśmy analizy postępowań sądowych, procesów

i zbieraliśmy statystyki po to, żeby udowodnić, że mamy rację, że w tej kwestii polskie prawo, choć jest zobowiązane prawem międzynarodowym, ratyfikowanym przez polski rząd, mówię m.in. o konwencjach MOP do wdrożenia racjonalnej i realnej ochrony, jest nieskuteczne. W Polsce, choć pojęcie pracowników podlegających szczególnej ochronie jest znane i ustawodawca je dostrzegał, np. kobiety w ciąży, kobiety na urloпах wychowawczych, działacze związkowi czy też społeczni inspektorzy pracy, to ich ochrona była iluzoryczna – mówił na łamach „TS” Henryk Nakonieczny, zastępca przewodniczącego KK NSZZ „S”, który kierował z ramienia Solidarności negocjacjami z rządem.

ZADANIEM SOLIDARNOŚCI STAŁO SIĘ **PILNOWANIE**, BY NEGATYWNE SKUTKI KRYZYSU JAK NAJMNIEJ DOTKNĘŁY PRACOWNIKÓW.

Rok 2019 to z kolei dla Solidarności wygrana bitwa o przełamanie monopolu związkowego w służbach mundurowych. Funkcjonariusze służb mundurowych mają od tego momentu możliwość tworzenia i należenia do różnych związków zawodowych. Pluralizm związkowy to jeden z pierwszych sukcesów Solidarności w mijającej kadencji. To Solidarność zaapelowała do prezydenta Andrzeja Dudy o przełamanie monopolu związkowego w tych strukturach. Prezydent w odpowiedzi skierował do Sejmu projekty ustaw, które regulowały te kwestie. Efektem tych działań są nowe organizacje zakładowe w służbach

mundurowych i silne wsparcie Solidarności przez funkcjonariuszy.

Walka o wolne niedziele

Mijająca kadencja upłynęła również pod znakiem walki o wolne niedziele. Co prawda ustawa gwarantująca pracownikom handlu wolne niedziele weszła w życie 1 marca 2018 roku, ale w następnych miesiącach i latach niektóre sieci handlowe próbowały wykorzystywać nieścisłości w przepisach, by jednak otwierać w wolne dni swoje placówki. 1 lutego 2022 roku weszła w życie ustawa uszczelniająca dotychczasowe przepisy.

– Wiele kobiet mówi mi, żeby pomysłodawcy powrotu handlu w niedziele choć na miesiąc przyszlizli popracować w sklepie i sami zobaczyli, jak ciężka jest to praca, często do późnych godzin nocnych. Wolna niedziela jest dla nich gwarantem odpoczynku. Za ciężką pracę od poniedziałku do soboty pracownicy ci powinni być godnie wynagradzani – mówił ostatnio przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” Alfred Bujara w rozmowie z PAP w reakcji na zapowiedzi opozycji, że po wyborach zmieniają rozwiązania dotyczące wolnych niedziel w handlu. Ograniczenie handlu w niedziele sprawiło, że czas na odpoczynek zyskało 1,5–2 mln pracowników handlu.

Emerytury

W ciągu tej kadencji Solidarność kładła nacisk na trzy elementy systemu emerytalnego. Pierwszy to wiek emerytalny – ten udało się co prawda przywrócić do stanu 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn już w 2017 roku. Ostatnim sukcesem w tym zakresie było jednak

umieszczenie pytania o wiek emerytalny w referendum, tak aby to polscy pracownicy, a nie politycy zdecydowali, do jakiego wieku chcieliby pracować (wynik referendum poznaliśmy już po zamknięciu numeru).

Drugim zagadnieniem było

odwrócenie
wygasającego
charakte-
ru emerytur
pomostowych.
Te przed laty
rząd PO-PSL
ograniczył
do osób, które
podjęły pracę
w szkodliwych
warunkach lub
o szczególnym
charakterze
przed 1999 ro-
kiem. Dzięki
porozumieniu
w Stalowej
Woli na mocy
nowelizacji
ustawy
o emeryturach
pomostowych
i niektórych

innych ustaw, która latem przeszła ścieżkę legislacyjną, a 16 sierpnia tego roku podpisał ją prezydent Andrzej Duda, osoby ciężko pracujące w warunkach szkodliwych również po 1999 roku będą mogły po spełnieniu określonych warunków przejść na taką emeryturę.

Wreszcie trzeci postulat, od lat podnoszony przez Solidarność, a odwołujący się wprost do 14. postulatu sierpniowego – emerytury stażowe. Tu także przełom nastąpił w Stalowej Woli. Wcześniej rząd Zjednoczonej Prawicy raczej niechętnie wypowiadał się na temat wprowadzenia takiego systemu. Wówczas dano zielone światło do rozmów na ten temat. Przed wyborami zaś Zjednoczo-

na Prawica oficjalnie zapowiedziała, że emerytury stażowe ma zamiar wprowadzić, o ile wygra wybory.

Na straży najstańszych na rynku pracy

Solidarność uczestniczyła także w konsultacjach przy wprowadzaniu

w życie rozwiązań dotyczących pracy zdalnej. Sukcesem zakończyły się również starania Związku o zwiększenie kwoty wolnej od podatku, która od roku 2022 wynosi 30 tys. zł.

W zakresie jakości warunków życia osób bezrobotnych Związek podejmował usilne starania dotyczące podniesienia wysokości zasiłku dla bezrobotnych,

tak aby jego wartość zbliżyła się do kwoty pozwalającej przetrwać trudny okres pozostawania bez

do zasiłku i 1171,60 zł miesięcznie w okresie kolejnych dni.

Solidarność to nie tylko najsilniejszy związek zawodowy w Polsce. „S” jest też aktywna na arenie międzynarodowej. Szczególnie intensywne były działania nad projektem europejskiej płacy minimalnej, której propozycja została przedstawiona przez KE w październiku 2020 roku – NSZZ „Solidarność” poparł entuzjastycznie proponowane rozwiązania. Prace nad projektem odbywały się przede wszystkim we współpracy z EKZZ, a także z instytucjami badawczymi.

Aktualnie trwają prace w ramach zespołów RDS nad rozwiązaniami ustawowymi wdrażającymi przepisy dyrektywy.

Jeśli chodzi o rynek pracy, ostatnie pięć lat było czasem intensywnych zmian i niepewności. Działania Solidarności przyczyniły się do tego, że pracownicy mogli poczuć się stabilnie, przełomowe porozumienie z rządem z czerwca tego roku sprawiło zaś, że wiele grup pracowników w Polsce zyskało rozwiązania, które pomogą im nie tylko przetrwać trudny czas wysokiej inflacji, ale także będą im towarzyszyć przez następne lata. – To porozumienie to kwintesencja solidarności z drugim człowiekiem – mówił w Stalowej Woli Piotr

W ZAKRESIE JAKOŚCI WARUNKÓW ŻYCIA OSÓB BEZROBOTNYCH ZWIĄZEK PODEJMOWAŁ USILNE STARANIA DOTYCZĄCE PODNIESIENIA WYSOKOŚCI ZASIŁKU DLA BEZROBOTNYCH.

SOLIDARNOŚĆ TO NIE TYLKO NAJSILNIEJSZY ZWIĄZEK ZAWODOWY W POLSCE. „S” JEST TEŻ AKTYWNA NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ.

zatrudnienia. Cel został osiągnięty. Od czerwca 2023 roku zasiłek wynosi 1491,90 zł miesięcznie, w okresie pierwszych 90 dni posiadania prawa

Duda. Dodajmy – solidarność z pracownikami to cel wszelkich działań Związku w mijającej kadencji dotyczących rynku pracy w Polsce. **S**



Karol Gac

Kampania emocji

W momencie, w którym piszę felieton, trwają właśnie ostatnie dni kampanii wyborczej. Przynosią one wyjątkowo dużo emocji i szumu. Komu udało się osiągnąć cel? Państwo już to wiedzą, bo wybory parlamentarne za nami. Na analizę wyników będzie czas w kolejnym numerze. Tymczasem warto spojrzeć z lotu ptaka na to, jakie były ostatnie miesiące.

Kampania wyborcza nie zaczęła się rzecz jasna z momentem ogłoszenia daty wyborów. O nie, trwała o wiele dłużej. Właściwie od miesiący byliśmy bombardowani różnymi bodźcami politycznymi – obietnicami, konwencjami, agitacją. Słowem, wszystkim tym, co miało nas przekonać do głosowania na konkretną formację.

Nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że w dużej mierze była to kampania oparta na emocjach, i to tych negatywnych. O ile Zjednoczona Prawica proponowała konkretne rozwiązania, o tyle Koalicja Obywatelska przez długi czas unikała jakichkolwiek deklaracji, oferując nam raczej filozofię ośmiu gwiazdek. Na emocjonalne tory wjechał też w pewnym momencie PiS. Sztabowcy uznali, że skoro druga strona idzie tą drogą, to wyjdą jej naprzeciw. W efekcie mieliśmy niekończącą się kakofonię rozmaitych przekazów i coraz szybsze zmęczenie wyborców.

Filozofia ośmiu gwiazdek, choć dla wielu być może będąca treścią ich życia (vide poseł Witold Zembaczyński) nie dawała jednak odpowiedzi na fundamentalne kwestie. Właściwie ograniczono się głównie do niej. Dopiero pod

koniec Donald Tusk, jakby na odczepnego, zaprezentował 100 konkretów, z których większość to pustosłowie połączone z hipokryzją polityczną. Do samego końca nie wiadomo, jakie de facto jest stanowisko największej partii opozycyjnej np. w sprawie paktu migracyjnego albo unijnych planów Berlina. Nie wiadomo, bo deklaracje, jeśli już padają, mają się nijak do rzeczywistości. Kampania sobie, a decyzje sobie. Zresztą kilka miesięcy temu lider PO i tak powiedział: „Co wam po moich obietnicach, skoro wiecie, że mogę ich nie zrealizować”. Nic dodać, nic ująć.

Kilka tygodni temu CBOS opublikował niezwykle interesujący sondaż. Ankieterzy sprawdzili, jakie motywacje kierują wyborcami podejmującymi decyzję o poparciu poszczególnych formacji politycznych. W przypadku PiS 30,6 proc. badanych wskazało na pozytywną ocenę dotychczasowych rządów. Kolejne miejsca zajęły inne pozytywne odpowiedzi. Z kolei dla 40,6 proc. wyborców Koalicji Obywatelskiej najważniejszą motywacją poparcia tej formacji jest... odsunięcie PiS od władzy. Można i tak.

Nie podejmuję się oceny, co jest przyczyną, a co skutkiem takiego stanu rzeczy po stronie KO. Potrafię zrozumieć, że wyborcy tej partii mogą być sfrustrowani rządami PiS. Nie potrafię jednak pojąć, dlaczego nie wymagają od swojej formacji więcej. Być może rząd stworzą partie opozycyjne i odsuną ten zniechęcony PiS. Tylko co dalej?

Autor jest dziennikarzem portalu DoRzeczy.pl.

Solidarność w czasie kryzysów

Najlepszym testem na **efektywność i skuteczność** organizacji jest czas kryzysu. Łatwo jest działać, gdy nie występują turbulencje, trwa dobra koniunktura, a wiatr wieje w żagle. Dopiero gdy przychodzi załamanie, okazuje się, jak ważna jest sprawność organizacji i dobre przywództwo. W czasie pandemii, destabilizacji sytuacji na Wschodzie i kryzysu energetycznego dał temu dowód związek zawodowy Solidarność.

| Marcin Krzeszowiec |



XXX Krajowy Zjazd Delegatów
NSZZ „Solidarność” w Zakopanem

Świat wstrzymał oddech, gdy na przełomie 2019 i 2020 roku gwałtownie zaczął rozprzestrzeniać się koronawirus SARS-CoV-2. Wówczas nie wiadomo było, ilu ludzi umrze, kiedy powstanie lek czy szczepionka na tę chorobę i jakie środki w walce z jej rozprzestrzenianiem się okazały się najsukcesowniej.

Pandemia COVID-19

Wiele państw, w tym Polska, zdecydowało się wtedy na zamknięcie gospodarki – tzw. lockdown – i wprowadzenie tarcz antykrzysowych, by zapobiec pojawieniu się wysokiego bezrobocia. Dla wielu obawy o stan gospodarki były równie silne, co obawy o stan zdrowia.

Jednak Solidarność stawiała sprawę jasno – związek nie pozwoli wykorzystać pandemii do ponownej liberalizacji Kodeksu pracy – i tak się stało. To dzięki Solidarności, prezydentowi Andrzejowi Dudzie i wicepremier Jadwidze Emilewicz udało się wykreślić antyzwiązkowe i antypracownicze zapisy z trzeciej tarczy antykrzysowej.

Również w sprawie rządowej pomocy finansowej dla firm rozmowy toczące się online w ramach Rady Dialogu Społecznego zakończyły się sukcesem związkowców. Pomimo różnych przeciwności udało się bowiem wypracować w ramach pierwszej tarczy antykrzysowej mechanizm „wsparcia za porozumieniem”. Oznaczało to, że bez porozumienia z reprezentatywnym związkiem zawodowym działającym w firmie pracodawca nie może uzyskać wsparcia w ramach rządowej tarczy antykrzysowej.

Solidarni z Białorusią

Po sfałszowanych wyborach prezydenckich na Białorusi Alaksandr

Łukaszenka rozpoczął zorganizowaną akcję siłowego tłumienia protestów i sprzeciwu społecznego. Tysiące osób trafiły do więzień, gdzie w nieludzkich warunkach były przetrzymywane, katowane i torturowane. Zatrzymania nie ominęły również członków białoruskich niezależnych związków zawodowych i mniejszości polskiej, w tym dziennikarza Andrzeja Poczobuta, który do dziś przebywa w kolonii karnej.

W obronie zarówno białoruskich liderów związkowych skazanych na wieloletnie więzienie za „przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu”, jak i wszystkich pozostałych więźniów politycznych wstawił się przewodniczący Solidarności Piotr Duda. W liście do prezydenta RP i premiera Mateusza Morawieckiego

Nie zabrakło również bezpośrednich form sprzeciwu. W geście solidarności z uwięzionymi związkowcy piketowali pod białoruską ambasadą w Warszawie i próbowali wręczyć jej pracownikom apel ws. uwolnienia liderów i członków Białoruskiego Kongresu Demokratycznych Związków Zawodowych, który został przyjęty podczas XXX Krajowego Zjazdu Delegatów.

Z kolei w tym roku z inicjatywy Biura Zagranicznego Komisji Krajowej NSZZ „S” rozpoczęto akcję wysyłania kartek pocztowych do ambasady Białorusi wzywających reżim do uwolnienia niesłusznie uwięzionych.

„Związkowcy to nie terroryści, a prawo do legalnego strajku w obronie praw pracowniczych i obywatelskich to nie działalność wywrotowa. To fundamentalne

W CZASIE PANDEMII SOLIDARNOŚĆ POSTAWIŁA SPRAWĘ JASNO: NIE POZWOLIMY WYKORZYSTAĆ TEGO KRYZYSU DO PONOWNEJ LIBERALIZACJI KODEKSU PRACY.

wezwał polskie władze do podjęcia wszelkich możliwych działań zmierzających do ich uwolnienia oraz publicznego wsparcia niezależnego ruchu związkowego na Białorusi.

Ponadto Prezydium Komisji Krajowej podjęło decyzję o utworzeniu subkonta, na które wpływały środki na pomoc dla białoruskiej opozycji. Solidarność zorganizowała również transport żywności na Białoruś, a wizytę w Mińsku złożył sam przewodniczący Związku.

prawa człowieka, o które walczył NSZZ „Solidarność”. Żądamy uwolnienia liderów białoruskich związków zawodowych, zaprzestania represji i poszanowania prawa do prowadzenia działalności związkowej” – napisał w pierwszej wysłanej pocztówce przewodniczący Piotr Duda.

Zapora na granicy

Latem 2021 roku setki, a potem tysiące migrantów szturmowało polsko-białoruską granicę, starając się nielegalnie wdrzeć

na terytorium RP. W odpowiedzi rząd skierował większe siły osobowe do obrony granicy i podjął decyzję o budowie fizycznej zapory. Solidarność naciskała wówczas, aby powstała ona przy wykorzystaniu polskiej stali.

– Na każde tysiąc ton stali sprzedawanej na polskim rynku aż osiemset ton, czyli osiemdziesiąt procent, pochodzi z importu! Co istotne, dominują tu trzy kraje, z których stal jest sprowadzana: Rosja, Białoruś i Ukraina. Już samo to jest szokujące, że otwieramy nasze rynki dla krajów wrogich wobec Polski, takich jak Rosja i Białoruś. Natomiast jeszcze bardziej szokujące byłoby, gdyby polski mur graniczny przeciwko agresji Białorusi budowany był z białoruskiej lub rosyjskiej stali – argumentowali związkowcy.

Interwencja Solidarności przyniosła pozytywny skutek. Na ponad 180-kilometrowym odcinku granicy powstała zaporę ze stalowych paneli dostarczonych przez konsorcjum trzech polskich firm. Koszt inwestycji wyniósł ok. 1,6 mld złotych.

Murem za polskim mundurem

To jednak nie koniec wątku białoruskiego. Nawet coś tak oczywistego jak ochrona własnej granicy spotkało się z krytyką aktywistów społecznych, niektórych polityków i celebrytów, którzy w niewybrednych słowach atakowali polskich funkcjonariuszy i mundurowych za „niehumanitarne metody”, w tym tzw. push backi. W tę narrację wpisał

się także film pt. „Zielona granica” reżyserki Agnieszki Holland.

W odpowiedzi Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przyjęło we wrześniu br. stanowisko, w którym wyrażono „wdzięczność, szacunek i solidarność wobec ludzi, którzy chronią nasze społeczeństwo przed agresją”. Jednocześnie związkowcy wezwali do „zaprzestania skalowania naszych

bohaterów” i zażądali „bezwzględnie ścigania tych, którzy – posługując się kłamstwem – budują nieprawdziwy obraz sytuacji na wschodniej granicy”.

Wyrazy uznania za codzienną służbę i poświęcenie stanowiła również decyzja o przyznaniu służbom mundurowym tytułu Człowieka Roku „Tygodnika Solidarność”.

pracy i budowie przyjaznych stosunków z Władimirem Putinem. Ceny surowców energetycznych wystrzeliły w górę, powodując dwucyfrową inflację, a miliony uchodźców ruszyły na granicę z Polską, prosząc o pomoc i wsparcie materialne. W narodzie ponownie obudziła się solidarność. Niezliczone zbiórki, transporty humanitarne, pomoc rzeczowa i finansowa odbyły się za sprawą milionów Polaków. Solidarność udostępniła gościom z Ukrainy swoje ośrodki w Jarnołtówku i Spale, w gdańskim budynku Związku uruchomiono punkt recepcyjny dla uchodźców, a w warszawskiej siedzibie NSZZ „Solidarność” pracownicy Komisji Krajowej wspólnie z redakcją „Tygodnika Solidarność” prowadzili punkt z pomocą rzeczową dla Ukraińców.

Z kolei w trakcie XXX Krajowego Zjazdu Delegatów w Zakopanem przyjęto nowe „Poślanie do ludzi pracy”, w którym zaapelowano: „Nie zabijajcie i nie pozwalajcie zabijać!”.

„W imię kolejnego totalitaryzmu, wyrosłego na komunistycznej tradycji, zabito tysiące ludzi na Ukrainie i nadal zagrożone jest życie kolejnych tysięcy. Miliony ludzi straciły swoje



**Związkowcy to nie terroryści.
Żądamy uwolnienia liderów
białoruskich związków
zawodowych, zaprzestania
represji i poszanowania
prawa do prowadzenia
działalności związkowej.**

przewodniczący „S” PIOTR DUDA

DZIĘKI ZABIEGOM „S” TO POLSKIE FIRMY DOSTARCZYŁY STAL DO BUDOWY ZAPORY NA GRANICY Z BIAŁORUSIĄ.

„Zawsze Solidarność”

Do największego kryzysu na tle geopolitycznym i gospodarczym doszło jednak 24 lutego 2022 roku. Pełnoskalowa rosyjska agresja na Ukrainę obróciła w pył marzenia części zachodnich elit o rozwijaniu współ-

domostwa i dorobki życia. Ukraińcom odmawia się prawa do własnej ojczyzny, do samostanowienia, do wolności. Podobna groźba kierowana jest też do innych narodów. Dlatego my, delegaci zebrani na XXX Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ «Solidarność»,

wołamy z całą mocą do Rosjan – NIE ZABIJAJCIE! Z taką samą mocą wołamy zarówno do wszystkich pełniących jakąkolwiek władzę w świecie, jak i mających wpływ na te władze – NIE POZWALAJCIE ZABIJAĆ!” – napisano w Połaniu.

Związek był również aktywny na polu międzynarodowym. To dzięki zabiegom Solidarności udało się doprowadzić do przyjęcia dwóch ukraińskich związków zawodowych do EKZZ: Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Ukrainy oraz Federacji Związków Zawodowych.

Pisząc o skutkach wojny, nie sposób zapomnieć o kryzysie energetycznym. W tej sprawie związek zawodowy Solidarność skutecznie domagał się zamrożenia cen energii i rządowej pomocy finansowej dla polskich firm energochłonnych. Powstrzymanie wzrostu cen energii było jednym z trzech głównych postulatów „3 x P”, z którymi związkowcy mieli przyjechać do Warszawy 17 listopada na Marsz Godności. Ostatecznie po tragedii w Przewodowie Komisja Krajowa zdecydowała się zawiesić protest, a rząd wyszedł z propozycją negocjacji.

Po przeszło półrocznych rozmowach 7 czerwca br. Solidarność podpisała porozumienie z rządem, które potwierdzało, że w ramach kolejnego rządowego programu „Pomoc dla sektorów energochłonnych związana z nagłymi wzrostami cen gazu ziemnego i energii elektrycznej” do firm trafi 5 mld złotych wsparcia.

Turów raz jeszcze

W kontekście energetyki należy również wspomnieć o kolejnych odsłonach walki o Turów. Po wyroku TSUE, karach finansowych i manifestacji Solidarności w Luksemburgu pracownicy tamtejszego kompleksu energetycznego ponownie stanęli przed groźbą utraty zatrudnienia. Wszystko za sprawą wyroku warszawskiego

Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który stwierdził, że „zachodzi niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody w środowisku” i nakazał wstrzymanie wykonania decyzji środowiskowej dla przedsięwzięcia.

Sprawa jest w toku, ale związkowcy bez względu na przyszłe orzeczenia sądowe nie pozwolą zamknąć kopalni. W Turowie powstaje bowiem od 5 do 8 procent krajowej produkcji energii dostarczanej do 2,3 mln gospodarstw domowych. Natychmiastowe zamknięcie kopalni i elektrowni stanowiłoby bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego państwa, generowałoby miliardowe straty i pozbawiłoby pracy tysięcy osób. Na to po prostu nie można się zgodzić.

„My Cię obronimy”

Przejawem kryzysu – tym razem moralnego – było również uderzenie

nie związku zawodowego Solidarność, a w konsekwencji odzyskanie niepodległości, Polska zawdzięcza wyborowi charyzmatycznego kardynała Karola Wojtyły na tron papieski, który swoją postawą, działalnością oraz nauczaniem stworzył ku temu trwałe fundamenty. Potwierdzeniem jego prawości jako człowieka silnego w wierze był wnikliwy proces kanonizacyjny, bez najmniejszych wątpliwości wykazujący jego świętość. [...] Nie będziemy stać biernie w sytuacji, gdy niegodziwcy chcą zdyskredytować wielkiego Polaka, obalić nasz symbol narodowy. Komisja Krajowa stanowczo domaga się natychmiastowego zaprzestania tej ohydnej napaści oraz publicznego przeproszenia katolików, których ta agresja boleśnie dotyka” – podkreślono.

Następnie przed gdańskim budynkiem Solidarności ustawio-

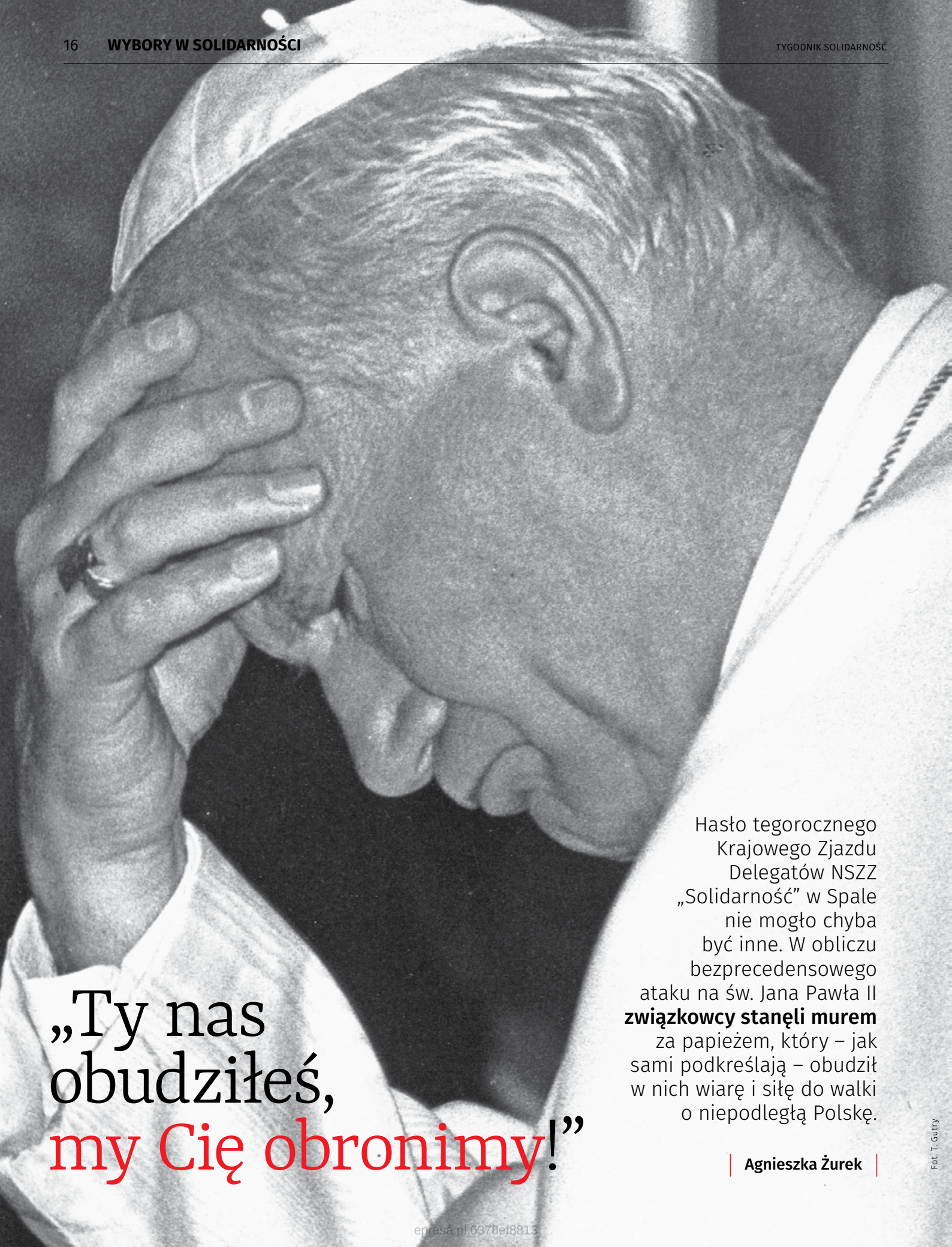
BADANIA POKAZAŁY, ŻE ATAKI NA ŚW. JANA PAWŁA II NIE PRZEŁOŻYŁY SIĘ NA SPADEK JEGO SPOŁECZNEGO AUTORYTETU.

w autorytet św. Jana Pawła II. W reportażu stacji TVN24 „Franciszkańska 3” zarzucono Karolowi Wojtył, że zanim został papieżem, tuszował pedofilów w Kościele.

Do ataku na Ojca Świętego przyłączyli się niektórzy politycy opozycji, głównie z Lewicy, którzy wzywali do usunięcia imienia św. Jana Pawła II z nazw ulic, szkół i innych budynków.

W obronie papieża Polaka stanął związek zawodowy Solidarność. W uchwale przyjętej przez Komisję Krajową napisano, że „nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powsta-

no wystawę dokumentującą relacje Solidarności z Ojcem Świętym Janem Pawłem II i zawieszono baner z hasłem „Ty nas obudziłeś, my Cię obronimy”. Związkowcy wzięli też udział w licznych Marszach Papieskich, które przeszły ulicami polskich miast 2 kwietnia w 18. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II. Jak pokazało tegoroczne badanie społeczne przeprowadzone przez CBOS, ataki na papieża Polaka nie przełożyły się na spadek jego społecznego autorytetu. Polacy stanęli za swoim papieżem. Tak jak zawsze stała za nim Solidarność. 



„Ty nas
obudziłeś,
my Cię obronimy!”

Hasło tegorocznego Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Spale nie mogło chyba być inne. W obliczu bezprecedensowego ataku na św. Jana Pawła II **związkowcy stanęli murem** za papieżem, który – jak sami podkreślają – obudził w nich wiarę i siłę do walki o niepodległą Polskę.

| Agnieszka Żurek |

Narodziny Solidarności stały się wcieleniem w życie słynnych słów św. Jana Pawła II z jego pierwszej pielgrzymki do ojczyzny: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”.

„Nie lękajcie się”

„Dopiero 1980 rok, kiedy już mieliśmy tak wielkiego obrońcę, kiedy [...] przyjechał w pierwszej pielgrzymce i powiedział: «Nie lękajcie się...».

To było dla nas wezwanie, tak przynajmniej ja to odbierałam. My wtedy podnieśliśmy się z kolan. Myśmy poczuli w sobie siłę [...]” – tak o roli św. Jana Pawła II w powstaniu Solidarności mówiła Anna Walentynowicz.

Polski papież podczas swojej pielgrzymki do Ojczyzny przypomniał rodakom o ich najgłębszej tożsamości i korzeniach, z których powinni czerpać siłę. Dał im wiarę w siebie, przywrócił poczucie godności i pomógł przezwyciężyć lęk. „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa” – przypomniał św. Jan Paweł II w homilii wygłoszonej na placu Zwycięstwa (dziś: placu Piłsudskiego). „I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie

można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dziej ludzi! Dziej narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia” – dodał.

Dla słuchających papieża Polaków stało się wówczas jasne, że Ojciec Święty będzie im towarzyszył w wydobytaniu się z duchowego zniewolenia narzuconego przez ateistyczny reżim komunistyczny. Za chwilę miało stać się jasne także to, że papież nie będzie unikał trudnych tematów dotyczących polskiej historii

św. JAN PAWEŁ II

ani powiełał jej zakłamaną wersję. „Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę

II zostały nagrodzone burzą oklasków. Szczególny entuzjazm wywołało odważne i otwarte poruszenie tematu pozostawienia walczącego miasta na pastwę niemieckich okupantów przez teoretycznie „sprzymierzone” wojska. Pielgrzymka św. Jana Pawła II z roku 1979 była oddechem wolności po długich latach zakłamania, niewoli, smutku i braku nadziei. Kiedy Polacy zasmakowali tego uczucia, trudno było im ponownie dać się zakuć w mentalne kajdany. Poczuli siłę do walki o niepodległość i uwierzyli, że walka ta ma sens i że może się udać. Tak narodziła się Solidarność.

Czas próby

Papież towarzyszył rodakom w walce o niepodległość nie tylko słowem, przykładem, umocnieniem czy działaniami politycznymi, ale także – a może przede wszystkim – wytrwałą modlitwą i cierpieniem. „Dzięki jego pontyfikatowi udało nam się odzyskać niepodległość. Tylko że zaufaliśmy niewłaściwym ludziom i ta niepodległość przeciekła nam przez palce. O tym, że Ojciec Święty był niewygodny dla przeciwników, świadczą nie tylko ataki

POCZULI SIĘ DO WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ I UWIERZYLI, ŻE WALKA TA MA SENS I ŻE MOŻE SIĘ UDAĆ. TAK NARODZIŁA SIĘ SOLIDARNOŚĆ.

z najeżdżącą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami leżał również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu” – te słowa św. Jana Pawła

na niego, ale też dokonany zamach. Ten zamach wywodzi się z tego samego źródła, w którym jeszcze dzisiaj szkoli się ludzi, którzy sięją dezinformację i czynią wiele, wiele zła w narodzie” – mówiła Anna Walentynowicz.

Rok 1981 był wielką próbą dla narodu polskiego. Niemal w tym

samym czasie przyniósł zamach na Jana Pawła II i śmierć Prymasa Tyśiąćlecia kard. Stefana Wyszyńskiego. Pół roku później władze komunistyczne wprowadziły w Polsce stan wojenny i zdelegalizowały Solidarność. Papież, cudem – jak sam wielokrotnie mówił – ocalony z zamachu przez Matkę Bożą, zareagował natychmiast. „Nie może być przelewana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano, zwłaszcza w czasie ostatniej wojny. Trzeba uczynić wszystko, aby w pokoju budować przyszłość Ojczyzny” – powiedział do zgromadzonych na placu Świętego Piotra wiernych, którzy przybyli, aby wspólnie z Ojcem Świętym odmówić modlitwę „Anioł Pański”. Kilka dni później pisał do Wojciecha Jaruzelskiego: „W ciągu ostatnich zwłaszcza dwu stuleci Naród Polski doznał wiele krzywd. [...] W tej perspektywie dziejowej nie można dalej rozlewać krwi polskiej: nie może ta krew obciążać sumień i płamić rąk Rodaków. [...] Zwracam się do Pańskiego sumienia, Generale, i do sumień wszystkich tych ludzi, od których zależy w tej chwili decyzja”.

Polski papież czynił wiele zabiegów dyplomatycznych na rzecz zniesienia stanu wojennego w jego ojczyźnie. Chciał jak najszybciej odwiedzić zniewoloną Polskę, w czym przeszkadzały mnożące absurdalne trudności władze komunistyczne. Kiedy w końcu udało się uzyskać zgodę na przyjazd Jana Pawła II do ojczyzny, formalnie w kraju trwał jeszcze stan wojenny. Władze usiłowały ograniczyć liczebność spotkań wiernych z papieżem i odwiedzanych przez niego miejsc. Mimo to w modlitwach i Mszach Świętych odprawianych przez Jana Pawła II wzięło wówczas udział ok. 7 mln wiernych. Rekordowo liczne okazało się niemal 2,5-milionowe zgromadzenie wiernych na krakowskich Błoniach. „Wraz ze wszystkimi moimi rodakami, zwłaszcza z tymi, którzy najboleśniej czują smak zawodu, upokorzenia, cierpienia, pozbawienia wolności,

krzywdy, podeptanej godności człowieka, stoję pod krzyżem” – brzmiały jedno z pierwszych słów skierowanych do rodaków przez papieża w katedrze warszawskiej. Dodały one otuchy prześladowanym, jednocześnie pozbawiając komunistyczne władze nadziei na to, że papież „dyplomatycznie” przemilczy wojnę wypowiedzianą narodowi przez juntę Jaruzelskiego.

Drogowskaz

Kolejna papieska pielgrzymka w roku 1987 była już prawie otwartą Manifestacją Solidarności. „Podczas mszy na Zaspie w Gdańsku operator skarżył się głośno realizatorowi transmisji: «Nie mogę dać nigdzie planu ogólnego – wszędzie transparenty»” – pisali w książce „Solidarność w podziemiu” Jerzy Holzer i Krzysztof Leski. Jan Paweł II w czasie homilii wygłoszonej na Zaspie sformułował program społeczny Solidarności, który stał się drogowskazem moralnym dla Związku i pozostanie nim do dziś. „Dziwiono się w różnych miejscach, że tak może być. Że istnieje więź pomiędzy światem pracy a krzyżem Chrystusa. Że istnieje więź pomiędzy pracą ludzką

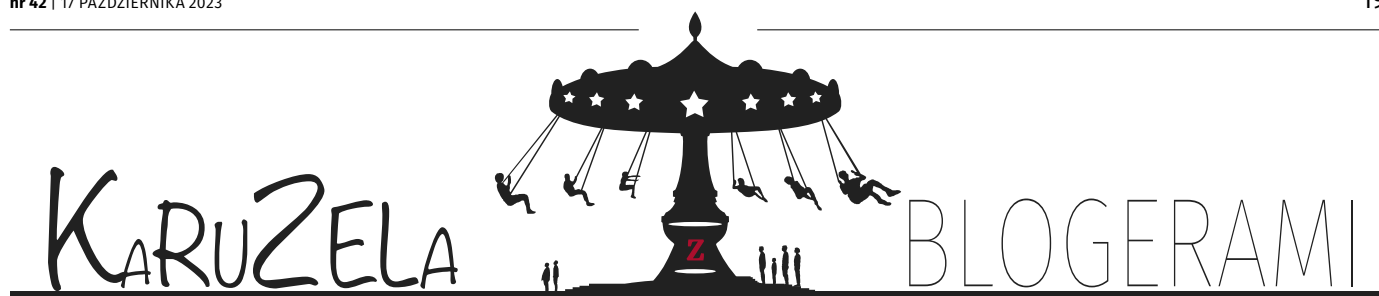
i Eucharystia? A jednak tak tutaj było! I słusznie”.

W wolnej już Polsce nauka społeczna Kościoła została wpisana do statutu NSZZ „Solidarność”, a patronem Związku został bł. ks. Jerzy Popiełuszko, męczennik za wiarę zamordowany przez komunistycznych oprawców. Solidarność pozostała wierna swoim duchowym przewodnikom. I choć wyzwania współczesności różnią się od tych z okresu powstawania Związku, to jego ideały pozostają niezmiennie i opierają się na chrześcijańskiej koncepcji człowieka i jego niezbywalnej godności. Hasło tegorocznego Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” powstało w określonym kontekście społecznym, ale jego znaczenie jest o wiele szersze i dotyczy tożsamościowego rdzenia Związku pragnącego realizować testament swojego duchowego Ojca, św. Jana Pawła II, w życiu osobistym i społecznym. Streścić go można w pamiętnych słowach polskiego papieża wypowiedzianych w 1987 roku na Westerplatte: „Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar

CHOĆ WYZWANIA WSPÓŁCZESNOŚCI RÓŻNIĄ SIĘ OD TYCH Z OKRESU POWSTAWANIA ZWIĄZKU, TO IDEE SOLIDARNOŚCI POZOSTAJĄ **NIEZMIENNE.**

a Mszą Świętą, Ofiarą Chrystusa. Zdziwienie, ale także podziw i szacunek budził widok polskich robotników spowiadających się i przystępujących do komunii świętej na terenie zakładu pracy. Różni się dziwili. Może nie tylko... Może równocześnie odkrywali: odkrywali zapomniany wymiar całej «kwestii społecznej». I w ogóle ludzkiej egzystencji. Praca i Chrystus? Praca

zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie, jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte. Utrzymać i obronić, w sobie i wokół siebie, obrońić dla siebie i dla innych”. **S**



JAKUB ZGIERSKI („MŁOT NA MARKSIZM”)

ZMOWA CENOWA W AUSTRII. JAK OSĄDZONO PORR – GIGANTA BRANŻY BUDOWLANEJ?

AUSTRIACKA FIRMA PORR W NASZYM KRAJU

kojarzy się przede wszystkim z inwestycjami związanymi z budową dróg, chociaż od pewnego czasu coraz śmielej wkracza do sektora budownictwa mieszkaniowego. Czy na pozycję koncernu wpłynie niedawna sprawa, w której udowodniono mu czyny z zakresu nieuczciwej konkurencji?

PORR AG to austriacka grupa budowlana, która w Polsce działa już od ponad 30 lat (od 2017 roku występuje jako PORR S.A.). Jak wskazuje portal branżowy inzynieria.com, w rankingu przedsiębiorstw o profilu budowlanym PORR zajął trzecie miejsce, co teoretycznie stawia koncern w bardzo korzystnym świetle. Jednak teoria teorią, bo w praktyce – patrząc na doniesienia medialne i proste fakty – sytuacja prezentuje się zgoła inaczej. Okazuje się, że PORR udowodniono manipulacje cenowe oraz stworzenie kartelu. Krótko mówiąc, odpowiednie urzędy

dostrzegły podejrzaną działalność firmy i postanowiły zainterweniować. W efekcie udało im się przerwać szeroko zakrojoną zmwę cenową.

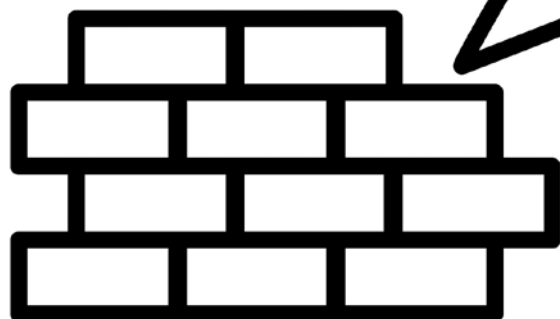
Jak wskazuje serwis dorzeczy.pl w materiale opisującym zakończone śledztwo w tej sprawie, PORR łamał przepisy antymonopolowe, co potwierdził Federalny Urząd ds. Konkurencji w Wiedniu (BWB). Co istotne, naruszenia – głównie w segmencie budownictwa drogowego – trwały co najmniej w okresie 2002–2017. Śledczy doprowadzili do przeszukania domów pozwanych, a ci musieli złożyć wyjaśnienia. Ustalenia urzędników były miazgające – PORR stworzył kartel wraz z sześcioma innymi spółkami zależnymi, co pozwoliło firmom na wymienianie się niezbędnymi informacjami na potrzeby składania ofert

przetargowych, a przez to dogodnie dzielenie rynku. Zmowa cenowa trwała latami.

Proceder działał w następujący sposób – otóż ceny były uzgadniane przed etapem składania ofert w taki sposób, aby wygrała jedna konkretna spółka. Innymi słowy, dogadywano, który

podmiot otrzyma dany kontrakt. Co ciekawe, biznesmeni stworzyli nawet swoistą strefę wpływów – w konkretnych regionach zazwyczaj przetargi wygrywały te same firmy. Modus operandi opierał się na wymianie wrażliwych danych konkurencyjnych w ramach tzw. rund dyskusyjnych, które odbywały się raz lub kilka razy w roku. Do spotkań dochodziło w siedzibach wybranych spółek, chociaż dodatkowe „rozmowy dwustronne” załatwiano również telefonicznie, mailowo albo... w ustronnych miejscach.

Analiza dostarczonych dokumentów wykazała, że inwestycji budowlanych, w których doszło do naruszenia zakazu antymonopolowego, było aż 1362, chociaż niewykluczone, że wielu innych przypadków po prostu nie można byłoby udowodnić. Planowany i systematyczny charakter działań PORR oraz pozostałych spółek zależnych uprawnił Sąd Kartelowy do zasądzenia kary w wysokości 62,35 mln euro. Chociaż naruszenie prawa antymonopolowego było w tym przypadku „jednolite i ciągłe”, to jednak ugodowa postawa oskarżonych pozwoliła im na złagodzenie finalnego wyroku (kara pieniężna mogła wynieść maksymalnie 10 proc. całkowitego obrotu osiągniętego w roku poprzednim). 



Korzystne dla pracowników ustawy

W mijającej kadencji parlamentu NSZZ „Solidarność” był **bezpośrednio zainteresowany** dwoma ustawami. Nowelizacją przepisów o emeryturach pomostowych oraz uchwaleniem ustawy o wprowadzeniu emerytur stażowych.

| Teresa Wójcik |



Fot. T. Gurty

Ustawa o zmianie ustawy o emeryturach pomostowych to sukces Związku. Uchyła wygasający charakter tego świadczenia. Emerytury pomostowe pozwolą na wypłacanie świadczenia do momentu uzyskania prawa do emerytury lub osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego. Z tej możliwości będą korzystać pracownicy, którzy wykonywali pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Dotyczy to np. zatrudnionych w górnictwie, energetyce, ale także nauczycieli pracujących w ośrodkach szkolno-wychowawczych czy członków zespołów ratownictwa medycznego. Muszą oni spełniać warunki dotyczące m.in. odpowiednich okresów odprowadzania składek na ubezpieczenie.

Zmiany w Kodeksie postępowania cywilnego

Co ważne, ustawa w art. 2 nowelizuje również Kodeks postępowania cywilnego (ustawa z dnia 17 listopada 1964 r.). To jest szczególnie regulacja dotycząca zabezpieczenia w sprawach z zakresu prawa pracy, w których pracownik podlegający szczególnej ochronie przed rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia dochodzi

postępowania w takich sprawach będą udzielały zabezpieczenia przez nakazanie dalszego zatrudnienia przez pracodawcę pracownika podlegającego szczególnej ochronie. Zabezpieczenie obejmuje m.in. działaczy związkowych, pracownice w ciąży i posiadające dzieci do lat czterech, radnych, pracowników chorych. Obowiązuje do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. Nowelizacja w tym zakresie weszła w życie 22 września.

Znowelizowana ustawa wyłącza dodatek za szczególne warunki pracy z płacy minimalnej. Przepisy podwyższają też roczny limit odliczenia od dochodu wydatków z tytułu składek członkowskich zapłaconych na rzecz związków zawodowych.

Pan Czesław, mechanik, zainteresowany emeryturą stażową:

– Mam 62 lata. Pracować zacząłem 1 września 1974 r. w wieku 15 lat jako pracownik młodociany. Przez trzy lata nauki w zawodzie mechanika samochodowego w szkole przyzakładowej trzy dni w tygodniu uczyłem się zawodu, a kolejne trzy dni pracowałem. Po odbyciu służby wojskowej zacząłem pracować jako mechanik samochodowy, a od 1983 r. – w wytwórni silników wysokoprężnych jako monter hamownik silników spalinowych. Pracuję w szczególnie szkodliwych warunkach: duży hałas, liczne szkodliwe substancje i związki chemiczne pochodzące z pracy silników. Dawniej (przed reformą emerytalną) miałem prawo do dodatku za pracę w szkodliwych warunkach, do dodatku za wysługę lat, do nagrody jubileuszowej, a nawet posiłków regeneracyjnych i mleka. Jednak kiedy zakład został sprywatyzowany, zabrano mi wszystkie dodatki i dziś [...] nie mam nic prócz gołej stawki godzinowej. Pracuję już 47 lat. Byłem przekonany, że po ukończeniu 60. roku życia będę mógł przejść na emeryturę w obniżonym wieku ze względu na szkodliwe warunki pracy, ale ostatni rocznik, który mógł przejść na ten rodzaj emerytury, to 1958 r. Mimo 47 lat ciężkiej pracy nie mogę przejść na emeryturę stażową, wymaga się ode mnie pracy przez 50 lat, zastanawiam się, czy żyję jeszcze w Europie, czy w jakimś kraju Trzeciego Świata.

W MIJAJĄCEJ KADENCJI SEJM UCHWAŁIŁ NOWELIZACJĘ USTAWY O EMERYTURACH POMOSTOWYCH.

roszczenia o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne lub dąży do przywrócenia do pracy. W praktyce oznacza to, że sądy na każdym etapie

Ustawa z 28 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o emeryturach pomostowych oraz niektórych innych ustaw została opublikowana w Dzienniku

Ustaw i wejdzie w życie 1 stycznia 2024 r. Część jej przepisów zaczęła jednak obowiązywać wcześniej: od 1 września art. 8–11. Art. 2 i art. 6, dotyczące zmian w Kodeksie postępowania cywilnego – jak już wspomnieliśmy – obowiązują od 22 września.

Nowe przepisy ustawy o emeryturach pomostowych to wynik podpisanego 7 czerwca br. porozumienia rządu z NSZZ „Solidarność”.

Trudniej z ustawą o emeryturach stażowych

Emerytur stażowych NSZZ „Solidarność” domagał się już w Porozumieniach Sierpniowych (postulat 14). Jest to jeden z postulatów, które przez 43 lata nie doczekały się realizacji. ➤

Pani Katarzyna zajmująca się ceramiką użytkową, zainteresowana emeryturą stażową:

– W 1983 r. w wieku 15 lat rozpoczęłam naukę zawodu w przyzakładowej szkole zawodowej o profilu: ceramika użytkowa. Trzy dni uczyłam się w szkole, trzy dni pracowałam w dziale produkcyjnym, wykonując pracę w szczególnych warunkach. Od 38 lat warunki mojej pracy nie uległy zmianie. Wysoka temperatura, ręczne odlewanie form, ręczne przenoszenie odlewów ceramicznych, dźwiganie i przenoszenie ciężkich desek z odlewami. Od 1986 r. do dziś wykonuję ten sam rodzaj pracy. W 1999 r. odebrałam nam kategorię: szczególne warunki pracy. Gdyby nie to, w wieku 55 lat, po 40 latach pracy, mogłabym przejść na wcześniejszą emeryturę. Dziś nie mam ani prawa do wcześniejszej emerytury, ani prawa do emerytury pomostowej [...]. ZUS odmawia nam prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy. Jestem wrakiem człowieka. Jestem spracowana, zmęczona, pracuję z ciągłym bólem albo na silnych lekach przeciwbólowych, bo z czegoś muszę żyć.

Sprawę emerytur stażowych Związek wprowadził do umowy programowej zawartej z prezydentem RP Andrzejem Dudą w trakcie prezydenckiej kampanii wyborczej. W efekcie powstał obywatelski projekt ustawy o emeryturach stażowych, a Związek pod tym projektem zebrał 235 tys. podpisów wyborców. Projekt ustawy wpłynął do Sejmu we wrześniu 2021 r. Pierwsze czytanie odbyło się na 44. posiedzeniu Sejmu 14–15 grudnia 2021 r. Projekt uzasadniał w Sejmie przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej dr hab. Marcin Zieleniecki. W debacie zdecydowana większość posłów popierała projekt. Jedynie Koło Konfederacja i Koło Polska 2050 zapowiedziały sprzeciw. W głosowaniu za odrzuceniem projektu ustawy było 11 posłów, 426 było przeciwnych odrzuceniu, 7 wstrzymało się od głosu. Sejm przekazał projekt do sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny i w tej Komii

sji projekt utknął do końca kadencji Sejmu. Bez podania przyczyn.

Emerytura stażowa – uprawnienie, a nie przymus

Proponowane rozwiązanie było zgodne z oczekiwaniami osób, które ze względu na utratę sił w konsekwencji długoletniego wykonywania pracy zarobkowej nie są w stanie wykonywać jej do osiągnięcia ustawowego wieku emerytalnego.

Koncepcja emery-

tur stażowych wynika z faktu, że wiele osób rozpoczęło pracę w pełnym wymiarze godzin jako młodociani, niemal zaraz po ukończeniu szkoły podstawowej, w wieku 15 lat. Wiele z tych osób, mając 55 lat, wypracowała staż pracy znacznie dłuższy niż określony w ustawie wiek emerytalny. Jednak w obecnych warunkach prawnych, aby

wymagany w ustawie znacznie wcześniej, zanim osiągnęli ten wiek. Projekt obywatelski przewidywał, że prawo do emerytury stażowej miałyby kobiety po przepracowaniu 35 lat okresów składkowych i nieskładkowych, a mężczyźni po 40 latach. Pod warunkiem, że wysokość emerytury stażowej nie byłaby niższa od minimalnej emerytury.

Możliwość przejścia na emeryturę stażową byłaby swego rodzaju nagrodą dla ubezpieczonych, którzy w bardzo młodym wieku zaczęli wykonywać pracę zarobkową i osiągnęli długi okres ubezpieczenia. Przejście na emeryturę stażową byłoby uprawnieniem, a nie obowiązkiem ubezpieczonego. Z wyliczeń ekspertów wynika, że wydatki na emerytury stażowe nie będą specjalnie dużym obciążeniem dla budżetu państwa. Jeśli 100 proc. uprawnionych skorzysta z emerytur stażowych, to w 2023 r. przejdzie na nie 156,7 tys. osób. Natomiast w latach 2024–2036 liczba ta wyniesie 26,7–29,5 tys. osób rocznie.

Obywatelski projekt ustawy stażowej dotyczył wprowadzenia do polskiego systemu prawnego emerytury przysługującej wyłącznie z tytułu osiągniętego okresu ubezpieczenia, tj. emerytury stażowej dla osób urodzonych po 31 grudnia

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” POD OBYWATELSKIM PROJEKTEM USTAWY STAŻOWEJ ZEBRAŁ 235 TYS. PODPISÓW.

nabyć prawo do emerytury, muszą nadal pracować. Kobiety do 60 lat, mężczyźni – do 65. Jest to niesprawiedliwe, ci zatrudnieni płacili składki emerytalne przez okres

1948 r., czyli osób objętych nowym systemem emerytalnym. Projekt wprowadzał emerytury stażowe zarówno do powszechnego systemu emerytalnego, jak i rolniczego. **S**



Waldemar Biniecki

Czy Trump uwiedzie GOP?

Matt Gaetz wywrócił polityczny stolik w amerykańskim Kongresie i zmiotł lidera Partii Republikańskiej z trzeciej najważniejszej pozycji w amerykańskim systemie władzy Kevina McCarthy'ego. Kim jest, a raczej kim był Kevin McCarthy? Był to niezwykle sprawny lider i polityk GOP [Grand Old Party – potoczna nazwa Partii Republikańskiej], który swoimi działaniami ograniczał lewicową agendę administracji prezydenta Joe Bidena. Zawierał kompromisy, ale właśnie na tym polega kilkusetletnia istota wewnętrznej polityki amerykańskiej. McCarthy posiadał kontakty i był jednym z filarów zdobywania funduszy dla Partii Republikańskiej. Budował GOP do momentu pojawienia się w Kongresie Matta Gaetza. Sam Gaetz jest przedstawicielem trumpistów w Kongresie i wraz ze swoją grupą skutecznie – jak widać – blokuje prace Kongresu. Przytaczam dwie opinie oceniające tę sytuację: generał Michael Flynn, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego w rządzie Donalda Trumpa, powiedział: „Ten człowiek, Matt Gaetz, okazuje się człowiekiem o historycznym wpływie w momencie historii Stanów Zjednoczonych, który wymaga wielkich liderów i lepszego przywództwa, aby stawić czoła tej sytuacji. Niech cię Bóg błogosławi za odwagę w obliczu ogromnej presji. Miliony, mam na myśli miliony patriotycznych Amerykanów, są z wami w tym decydującym momencie. Partia Republikańska, opamiętaj się!!!”. Z kolei Newt Gingrich, wieloletni spiker Izby Reprezentantów, powiedział w wywiadzie dla Fox News: „Republikanie, którzy głosowali przeciwko McCarthy'emu, to zdrajcy!!!”. Tak więc mamy wyraźny konflikt w samej Partii Republikańskiej przed najważniejszymi wyborami w historii Stanów Zjednoczonych. W Moskwie strzelają korki od szampanów,

w Pekinie rośnie zadowolenie, na Ukrainie zaczynają zmieniać orientację na Niemcy, a w Polsce? Czy w Polsce myślimy poważnie o polityce? Co się stanie, gdy nowa administracja w Waszyngtonie zmieni zdanie i zarządzi ewakuację z Polski? Jakie realne narzędzia posiadamy, aby naciskać na amerykańską administrację? W Waszyngtonie nikt nie lobbuje za Polską. Idee propolskiego lobbingu, które prezentuję od wielu lat w „Tygodniku Solidarność” i innych mediach, spotykają się z całkowitym brakiem zainteresowania ze strony Warszawy. Polska dyplomacja gra Chopina, stara Polonia tańczy polkę i je pierogi z kapustą, działacze polonijni umierają za Trumpa i jego skradzione wybory, inni robią sobie bale i selfie z VIP-ami z Polski. To wszystko nie powoduje absolutnie nic, aby budować skuteczny propolski lobbying i mieć wpływ na to, aby któregoś pięknego dnia Amerykanie nie odlecieli z Jasionki i przesmyku suwalskiego. Aby mieć realny wpływ na politykę amerykańską, musimy posiadać sprawne grupy, aby wspierały kontrakty na gaz, sprzęt wojskowy nie tylko w Waszyngtonie, ale w miejscu produkcji tego sprzętu w Teksasie, Arizonie i innych miejscach. Ktoś musi ten proces koordynować. Musimy mieć wpływ na obie partie w amerykańskim systemie władzy. Tutaj, za oceanem, jest nas ok. 10 milionów i czas najwyższy, aby oddelegować kogoś naprawdę kompetentnego do budowania struktur, o których mówię. Samo mówienie o tym, że Polonia jest naszym najlepszym ambasadorem, nie wystarcza. Mam nadzieję, że tam, nad Wisłą, dostrzegą Państwo groźbę, która może się pojawić któregoś dnia w podobny sposób, w jaki zrobił to Matt Gaetz. Proszę przypomnieć sobie Kurdów, sceny z Afganistanu i książkę amerykańskiego dyplomaty Bliss Lane'a „Widziałem Polskę zdradzoną”. S

Wręczono certyfikaty

„PRACODAWCA PRZYJAZNY PRACOWNIKOM”

Barbara Michałowska

10 października w południe w Pałacu Prezydenckim w Warszawie już po raz piętnasty wręczono statuetki i certyfikaty laureatom konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. W uroczystości wziął udział prezydent Andrzej Duda.

– Ta nagroda jest tak ważna. To jest nagroda, gdzie sami pracownicy wskazują swoich pracodawców jako tych, którzy zasługują na nagrodę za stworzenie takich warunków zatrudnienia i takich warunków pracy, które predestynują ich do tego, by mo-

gli zostać nazwani pracodawcami przyjaznymi pracownikom – podkreślił w swoim wystąpieniu prezydent RP.

„Dziękuję, że jesteście”

Z kolei Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ



Fot. M. Zegliński (6)



„Solidarność”, mówił do przybyłych wyróżnionych pracodawców: – Dzisiejsza uroczystość, dzisiejsza gala jest dla Was. Dziękuję, że jesteście. Ten rynek pracy nie byłby tak piękny, nie wyglądałoby to wszystko tak różowo, gdyby nie Wasz przykład, gdyby nie Wasz wysoki poziom funkcjonowania w zakładach pracy.

W uroczystości oprócz wyróżnionych udział wzięli także m.in. przedstawiciele Solidarności na czele z członkami Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „S”, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej Stanisław Szwed oraz główna inspektor pracy Katarzyna Łażewska-Hrycko.

Wyróżniono siedemnastu pracodawców, w tym jednego z nich – Zakłady Chemiczne „Siarkopol” Tarnobrzeg sp. z o.o. – już po raz czwarty.

Wyróżniający się pracodawcy

Konkurs „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” organizowany jest przez NSZZ „Solidarność” pod honorowym patronatem prezydenta Andrzeja Dudy. Cel konkursu to promowanie pracodawców, którzy wyróżniają się w stosowaniu dobrych praktyk w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy, w szczególności poprzez stabilność zatrudnienia, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz prawa do zrzeszania się w związki zawodowe.

Kandydatów

zgłaszają podstawowe jednostki organizacyjne Solidarności. Certyfikatem można się posługiwać przez trzy lata.

Tegorocznej Komisji Certyfikacyjnej przewodniczył Tadeusz

WYRÓŻNIONO
SIEDZEMNASTU
PRACODAWCÓW,
W TYM JEDNEGO
Z NICH – ZAKŁADY
CHEMICZNE
„SIARKOPOL”
TARNOBRZEG
SP. Z O.O. – JUŻ PO RAZ
CZWARTY.

Majchrowicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. W Komisji zasiadli także: dr Barbara Fedyszak-Ra-



Laureaci

Komisja Certyfikacyjna postanowiła w tym roku przyznać certyfikaty następującym pracodawcom:

1. Lasy Państwowe Zakład Usług Leśnych we Wrocławiu
2. Arctic Paper Kostrzyn SA w Kostrzynie nad Odrą
3. Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne „POLFA” SA w Warszawie
4. Śląskie Centrum Reumatologii, Ortopedii i Rehabilitacji w Ustroniu sp. z o.o.
5. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej – Krośnieński Holding Komunalny sp. z o.o. w Krośnie
6. Enea Ciepło sp. z o.o. w Białymstoku
7. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Sejnach
8. Podlaski Kurator Oświaty w Białymstoku
9. CIECH Soda Polska SA w Inowrocławiu
10. Poznańskie Zakłady Zielarskie „Herbapol” SA w Poznaniu
11. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Białobrzegach
12. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Radomiu sp. z o.o.
13. Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Wierchowinach
14. Rolno-Spożywczy Rynek Hurtowy SA w Radomiu
15. Miejski Zakład Komunalny sp. z o.o. w Stalowej Woli
16. Zakłady Chemiczne „Siarkopol” Tarnobrzeg sp. z o.o.
17. Nadleśnictwo Oleśnica Śląska

dziejowska, doradca prezydenta RP, Zbigniew Żurek, zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP, Kazimierz Kimso jako przedstawiciel Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” oraz Zbigniew Łasek, inspektor ds. BHP KK NSZZ „Solidarność”.

To już piętnasta edycja konkursu, który odbywa się pod honorowym patronatem prezydenta Andrzeja Dudy. W tym roku zgłoszono 25 firm i instytucji.

Firmy zgłoszone do konkursu zostały ocenione według kryteriów obejmujących m.in. liczbę zatrudnionych na czas nieokreślony w firmie, poziom uzwiązkowienia, działalność Społecznej Inspekcji Pracy w zakładzie, Komisji ds. BHP czy Rady Pracowników. Przy ocenianiu firm ważna jest także opinia organizacji związkowej. **S**

EFEKT CARGO CPK

Dzięki wpływom z cła i VAT lotnisko zwróci się już po 12 latach

Prawie 200 mld zł dodatkowych wpływów z obsługi przeladunków towarów wygeneruje do 2060 r. budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego. Całkowite nakłady budżetu państwa na budowę portu lotniczego CPK zwrócą się po 12 latach tylko z dodatkowych wpływów do budżetu państwa z cła i VAT. Takie są wnioski z raportu firmy analitycznej EY.



Celem raportu EY było wyliczenie wielkości wpływów do budżetu państwa z ceł i podatku VAT na podstawie prognozowanego obrotu towarów na lotnisku CPK.

– Twórcy raportu obliczyli, że od połowy lat 30. dzięki CPK dodatkowe roczne dochody budżetu państwa z cła i VAT będą przekraczały miliard złotych. W ciągu pierwszych 32 lat działalności inwestycja CPK wygeneruje blisko 200 mld zł – mówi wiceminister funduszy i polityki regionalnej Marcin Horała, pełnomocnik rządu ds. CPK.



W ciągu pierwszych 32 lat działalności inwestycja CPK wygeneruje blisko 200 mld zł.

MARCIN HORAŁA,
pełnomocnik rządu ds. CPK

Jak podkreśla minister, budowa takiej infrastruktury w Polsce to zła wiadomość dla tych krajów, które czerpały dotychczas gigantyczne wpływy np. z opłat celnych, które omijały polski budżet. – Inwestycja CPK przekieruje wreszcie miliardy z ceł i VAT z budżetu niemieckiego do polskiego. To będzie potężny impuls dla naszego handlu i gospodarki, dlatego jest potrzebny „na wczoraj” – dodaje Marcin Horała.

Spółka CPK zakłada, że nakłady budżetu państwa związane z budową i uruchomieniem lotniska CPK wyniosą ok. 9 mld zł (szacowana całkowita kwota inwestycji to ok. 41 mld zł, z czego ponad 32 mld to albo wkład inwestorów prywatnych, albo będzie pozyskana z rynku jako finansowanie dłużne). Wynika z tego, że środki

z budżetu państwa przeznaczone na tę inwestycję zwrócą się już po 12 latach, i to tylko z wpływów z większej ilości to-

warów wprowadzanych na teren UE przez lotnisko CPK.

Jakie będą źródła wzrostu ruchu cargo? Po pierwsze, przejęcie przez Polskę części towarów, które dziś wylatują w świat przez inne lotniska, np. Frankfurt i Amsterdam. Po drugie, CPK stanie się dla międzynarodowych firm logistycznych optymalnym miejscem do cienia i opodatkowania towarów transportowanych do krajów europej-

skich. Po trzecie, jako kraj będziemy dysponować odpowiednio rozbudowaną infrastrukturą, co przełoży się na rozwój firm specjalizujących się w logistyce i lotniczym cargo.

– Wybudowanie CPK zapewni skokowy wzrost ilości obsługiwanego w Polsce cargo. Uruchomienie projektowanej przez nas infrastruktury da efekt w postaci znaczących dodatkowych wpływów do budżetu państwa. Wykorzystanie dzięki CPK potencjału lotniczego cargo oznacza zwiększenie importu i eksportu towarów, a także nowe możliwości rozwoju dla polskich przedsiębiorców – mówi Mikołaj Wild, prezes spółki CPK.

Dzisiaj Polska nie wykorzystuje gigantycznego potencjału, jaki tkwi w lotniczym cargo. Lotnisko Chopina w Warszawie obsługuje dziś mniej niż 1 proc. europejskiego cargo lotniczego. Obecnie aż 62 proc. cargo lotniczego z Europy Środkowo-Wschodniej jest wywożone ciężarówkami do lotnisk w Europie Zachodniej. IATA prognozuje, że CPK w krótkim czasie może zdobyć nawet 20 proc. udziału w rynku Europy Środkowo-Wschodniej.

Pełen raport EY i jego skrót dostępne są na stronie cpk.pl.

Artykuł powstał we współpracy z Centralnym Portem Komunikacyjnym.



PRAWA CZŁOWIEKA

dla Hamasu?



Izraelscy ratownicy usuwają ciała z okolic zniszczonego komisariatu policji po ataku bojowników Hamasu ze Strefy Gazy; Sderot, południowy Izrael, 11 października 2023 r.

Fot. Violeta Santos Moura / Reuters / Forum

– Być może to Iran, który stoi za Hamasem, dał rozkaz rzezi izraelskich osiedli. Całkiem możliwe, że Iran zadziałał **w porozumieniu z Rosją**. Analitycy będą usiłovali dociec, dlaczego właśnie teraz. Fakty świadczą, że mamy drugą wojnę na obrzeżach Europy i Unii Europejskiej, co pewnie spowoduje kolejne fale migrantów do południowych krajów europejskich. Wśród nich będą bliższe i dalsze rodziny islamskich terrorystów. Tymczasem obecni przywódcy ONZ i Unii Europejskiej operują frazesami o prawach człowieka.

| Teresa Wójcik |

Przestawiciele państw członkowskich UE w zasadzie osiągnęli 6 października w Hiszpanii porozumienie w sprawie przyjęcia wspólnej europejskiej polityki azylowej i migracyjnej, czy raczej paktu azylowo-migracyjnego, zmian obowiązujących dotychczas przepisów UE dotyczących migracji. Przewiduje się system „obowiązkowej solidarności” polegającej na tym, że kraje albo przyjmą narzuconą przez Brukselę liczbę migrantów, albo muszą zapłacić jednorazowo po 20 tys. euro za każdą nieprzyjętą osobę. Nie wiadomo, kto i jak będzie wyznaczał liczbę tych osób. Polska i Węgry sprzeciwiły się dwóm najważniejszym zapisom dokumentu, co podważa ich znaczenie.

Henry Kissinger ostro o migracji

Ostateczne decyzje w sprawie zawartości paktu azylowo-migracyjnego, w tym instrumentalizacji migracji oraz dalszego wsparcia znaczenia praw człowieka w obszarze migracji i azylu, zapadną w Parlamencie Europejskim. Stanowisko w tych kwestiach będzie podstawą negocjacji pomiędzy prezydenturą Rady Europejskiej a Parlamentem Euro-

pejskim. A wiadomo, że ten organ będzie kierował się przede wszystkim „prawami człowieka” w kształcie trudnym do racjonalnego rozumienia tych praw.

Prawdziwie racjonalne rozumienie problemu migracji przedstawił niedawno niemieckiej telewizji Die Welt nie byle jaki autorytet, bo Henry Kissinger: – Wielkim błędem było sprowadzenie do Niemiec ponad miliona mężczyzn o zupełnie odmiennym pochodzeniu cywilizacyjnym, kulturowym i religijnym. Bo w ten sposób powstały silne grupy interesów wrogie goszczącemu społeczeństwu.

Doświadczony polityk, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, nie wyklucza też dalszej eskalacji wojny ani ataku Iranu na Izrael. Iran wspiera Hamas. – Dla Izraelczyków jest nie do pomyślenia, aby społeczność europejska przyjaźnie rozmawiała z tymi, którzy rozpętali konflikt, którzy zamordowali tak wielu niewinnych cywili. Musi być jakiś rodzaj kary. Musi nastąpić poważne ograniczenie możliwości Hamasu, aby nie ponawiał takich czynów – dodał Kissinger, podkreślając, że Hamas powinien zostać wykluczony z jakiejkolwiek roli politycznej, >

a Izrael ma pełne prawo „przywrócić swoją suwerenność narodową” w regionie.

Kissinger udzielał wywiadu po tym, gdy 7 października, następnego dnia po nieformalnym szczycie Rady Europy, rozpętany został bandycki atak z Gazy przeciwko Izraelowi. Terrorysty Hamasu dali światu

ne. Stany Zjednoczone od jakiegoś czasu starały się wycofać z Bliskiego Wschodu, aby skupić się na rozgrywce z Chinami. Jednak Putin, dokonując inwazji na Ukrainę, zmusił USA do powrotu do Europy, choć nie wiadomo jeszcze, jaka będzie ostateczna reakcja amerykańskiej deep state [głębokie państwo – po-

odpowiedzi na pytanie, co stanie się po zrównaniu z ziemią przez Izrael Strefy Gazy i co będzie z Zachodnim Brzegiem? Jaka będzie ostateczna reakcja Iranu, w najbliższej perspektywie na przykład na obszarze Iraku i Syrii, gdzie silne są szyickie grupy militarne związane z reżimem irańskim, a w nieco dalszej także

wobec Izraela i południowo-wschodniej flanki NATO? Profilaktycznie prezydent Biden zareagował bezprecedensowo. Grupa uderzeniowa z największym i najnowocześniejszym lotniskowcem USA Gerald R. Ford o napędzie jądrowym znalazła się na wodach Izraela. Kolejna Grupa uderzeniowa z lotniskowcem Dwight D. Eisen-

hower jest w drodze. Prezydent Turcji – sojusznika w NATO – wpadł we wściekłość i zażądał od prezydenta USA „natychmiastowego wycofania lotniskowca ze wschodniego obszaru Morza Śródziemnego. Jeśli nie – konsekwencje będą nieobliczalne”. Prezydent Recep Tayyip Erdoğan znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, z jednej

strony dążył do nawiązania przyjaznych stosunków z Izraelem, z drugiej – bardzo bliskie relacje łączą Ankarę z Hamasem. Nieoficjalnie, ale realnie podział wpływów w Palestynie

jest taki: Teheran ma Hezbollah, Ankara Hamas. W Kongresie USA panuje przekonanie, że Stany Zjednoczone nie mogą polegać na Turcji w obliczu tak ogromnego kryzysu geopolitycznego.

OGROMNE RZESZE MIGRANTÓW ZDECYDOWANIE **WOLĄ PRAWA SZARIATU** NIŻ PRAWA CZŁOWIEKA I CHCĄ TYCH PRAW BRONIĆ. TAKŻE W EUROPIE, GDZIE OTRZYMUJĄ AZYL.

pokaz barbarzyńskiej rzezi na wzór ISIS, chlubili się tym w sieci. Ofiarami stali się głównie izraelscy cywile, według przybliżonych danych około 1,3 tys. niewinnych osób, w tym niemowląt. Hamasowcy wzięli około 150 zakładników. Następnego dnia nastąpiła reakcja Izraela, bombardowanie z powietrza i z ziemi całej Gazy, która obróciła się w gruzy. Według oficjalnych danych ofiary były mniej liczne niż zamordowani przez Hamas. Ofiary w Gazie to również ludność cywilna, islamiści Hamasu zwykle są w dobrze zabezpieczonych schronach.

Czy do akcji wejdą lotniskowce USA?

Gdy oddajemy do druku ten numer „Tygodnika Solidarność”, wciąż nie wiadomo, co dalej z nowym zbrojnym konfliktem na pograniczu Bliskiego Wschodu i Zachodu, niemal na skraju Europy. Czy zakończy się on tak nagle, jak gwałtownie się rozpoczął, czy rozleje się szerzej.

Wydarzenia, do których właśnie doszło na tym obszarze, mogą mieć ogromne konsekwencje geopolitycz-

tencjalnie tajne i nieautoryzowane sieci władzy działające niezależnie od politycznego przywództwa państwa, dążące do własnych celów i programów – przyp. red.], która do tychczas na ten powrót nie zareagowała. Ostatnio pojawiły się sygnały, że deep state w USA staje się w tej kwestii mocno podzielona.

Biały Dom nie spodziewał się ataku terrorystycznego na Izrael. Na początku października doradca Białego Domu ds. bezpieczeństwa narodowego Jake Sullivan stwierdził, że „w regionie Bliskiego Wschodu jest dziś spokojniej niż przez dwie dekady”. Rzeź cywilnej izraelskiej ludności przez Hamas drastycznie zmienia geopolityczną mapę świata, więc także plany prezydenta Bidena. Choć obecnie nikt nie zna

BYĆ MOŻE TO IRAN, KTÓRY STOI ZA HAMASEM, DAŁ **BEZPOŚREDNI ROZKAZ RZEZI IZRAELSKICH OSIEDLI.**

Sytuacja jak po zamachu islamskim na bliźniacze wieże w Nowym Jorku

Scenariusz może być jeszcze gorszy. Izrael, a co za tym idzie – USA, zostaną wciągnięte w bezpośredni konflikt militarny z Iranem. Jest to coś, czego głębokie państwa Izraela i USA nie chcą, ale presja polityczna i niespodziewane realia mogą dyktować rozwój wydarzeń analogiczny do tego, jaki rozwinął się po zamachu islamskim 11 września 2001 r. Musiało dojść do wojny w Iraku. Z tym, że znacznie odmienny był układ geopolityczny. Obecnie szef Hamasu przed zaatakowaniem Izraela dwukrotnie przebywał w Moskwie i dwukrotnie spotkał się z Putinem. Wiele wskazuje, że świetnie uzbrojo-

gnerowców na ukraińskich żołnierzach (karabiny snajperskie).

Wydarzenia 7 października i dni następnych dowiodły czegoś jeszcze – sposób prowadzenia wojny całkowicie zmienił się w ciągu ostatnich kilku lat. Łamanie międzynarodowych

praw człowieka i bezpośredni atak na ludność cywilną stały się normą. Hamas i Hezbollah zastosowały ten sam sposób walki co ISIS, czyli terroryzm islamski polegający na mordowaniu ludności cywilnej. Sygnały tego terroryzmu bezpośrednio w Europie mieliśmy niedawno w Szwecji. Organizacje palestyńskie, przede wszystkim Hamas

i pokrewne grupy, uruchamiają swoich sympatyków lub własne grupy islamistyczne na całym świecie. Skandaliczne manifestacje antyizra-

HAMAS I HEZBOLLAH ZASTOSOWAŁY TEN SAM SPOSÓB WALKI CO ISIS, CZYLI **TERRORYZM** **ISLAMSKI** POLEGAJĄCY NA MORDOWANIU LUDNOŚCI CYWILNEJ, W TYM MALUTKICH DZIECI.

GRUPA UDERZENIOWA Z NAJPOTĘŻNIEJSZYM I NAJNOWOCZEŚNIEJSZYM LOTNISKOWCEM USA GERALD R. FORD O NAPĘDZIE JĄDROWYM ZNAŁAZŁA SIĘ **NA WODACH IZRAELA.**

ne tzw. siły zbrojne Hamasu zostały wyposażone przez Iran i przez Rosję. Tu istnieją dodatkowe podejrzenia, że islamiści z Hamasu od Rosji otrzymali broń zdobytą przez wa-

elskie i antyzachodnie odbywają się w Niemczech, USA, Londynie, Australii. Trzeba otwarcie powiedzieć, że mają oparcie w licznych środowiskach migrantów islamskich.

Dalsze nasilenie migracji z Bliskiego Wschodu

Kolejnym zagrożeniem dla krajów Europy będzie jeszcze większe nasilenie migracji na północ z Gazy i Zachodniego Brzegu, a także pozostałych regionów południowego Śródziemnomorza i Orientu. Na morskich i lądowych granicach Hiszpanii, Włoch, Malty, Grecji i Bułgarii możemy mieć miliony Palestyńczyków z Gazy i Zachodniego Brzegu, a wśród nich niemało islamskich terrorystów. Dla Polski szczególnym zagrożeniem może być bałkański szlak (Bułgaria, Macedonia Północna, Serbia, Słowacja – reportaż ze słowackich nielegalnych obozów migranckich w następnym numerze „TS”). – Wydarzenia w Izraelu mogą generować kolejne fale migracyjne w kierunku Europy – ocenił wiceminister obrony narodowej Marcin Ociepa.

Być może to Iran, który stoi za Hamasem, dał bezpośredni rozkaz rzezi izraelskich osiedli. Fakty świadczą, że oprócz wojny rozpętanej przez Putina na Ukrainie mamy drugą wojnę na obrzeżach Europy i Unii Europejskiej. Co pewnie spowoduje kolejne fale uchodźców do południowych krajów europejskich wraz z bliższymi i dalszymi rodzinami palestyńskich terrorystów. Tymcza-

sem obecni przywódcy ONZ i Unii Europejskiej operują frazesami o prawach człowieka, w imię których UE chce przyjmując kolejne

ogromne rzesze migrantów, którzy zdecydowanie wolą prawa szariaty niż prawa człowieka i chcą tych praw bronić. Także w Europie, gdzie otrzymują azyl. **S**



Europa przygotowuje się do długotrwałej wojny



Choć przekraczający 282 proc. rok do roku wzrost wydatków na zbrojenia w Rosji tylko na początku tego roku jest bez precedensu w historii Rosji po rozpadzie Związku Radzieckiego, to nie rosyjskie plany przebrojenia państwa wpłynęły na zmiany strategii obronności europejskich krajów. Większość państw byłego bloku wschodniego szykuje się do długotrwałej wojny obronnej – również prowadzonej na własnym terytorium. Taką ewentualność zakładają na przykład **Czesi czy Finowie**, którzy wynajmują wojsku własne domy i posiadłości, biorąc w zamian zastrzeżoną tajemnicą wojskową opłatę.

| Wojciech Kulecki |

Rosja w opublikowanym we wrześniu planie budżetowym zapowiada zwiększenie wydatków na zbrojenia i wojsko o 68 proc. rok do roku. Ze wstępnych wyliczeń wynika, że Moskwa planuje wydać na zbrojenia 111 miliardów dolarów. Tylko w styczniu i lutym z powodu zbrodniczej wojny, którą ten kraj prowadzi na Ukrainie, na zbrojenia poszło już 26 miliardów dolarów, co stanowiło 36 proc. wszystkich wydatków z budżetu państwa. >

Armia przejuje granice

Według analityków Kreml przeznaczył na armię cztery razy więcej funduszy niż na potrzeby gospodarki narodowej i dwa razy więcej niż na cele socjalne. W porównaniu do ubiegłego roku oznacza to wzrost o 282 proc., a jest dopiero zapowiedzią zmian budżetowych. Analitycy nie są pewni, po co Moskwie 111 mld dolarów przeznaczonych na zbrojenia. Wojna na Ukrainie, nawet jeżeli zamieni się w wieloletni konflikt tłący się na południu i wschodzie państwa Kozaków, nie będzie tyle kosztowała.

Chyba że chodzi o zwarcie z siłami NATO na terytorium państw bałtyckich, Finlandii, Polski albo państw na południu Europy.

Na taki atak i konieczność obrony już we własnych granicach przygotowuje się coraz więcej państw europejskich, w tym również takie, które z Rosją nie graniczą. Polska znalazła się w grupie państw, których granice będą bronić nie tylko przez własną, dzisiaj jedną z najsilniejszych na kontynencie armii, ale również przez wszystkie armie sojuszników, które stacjonują nad Wisłą – przede wszystkim Amerykanów. Na podobną obronę mogą liczyć także republiki bałtyckie, które obecnie są pilnowane przez jedną z najsilniejszych flot lotniczych w historii Europy.

Na obronę kraju we własnych granicach szykują się rząd i wojsko fińskie. Finlandia jest najmłodszym członkiem NATO i – jak nieoficjalnie mówią w mediach dowódcy fińskiej armii – nie chce polegać wyłącznie

na nowych sojusznikach. Armia i obywatele mają być przygotowane na atak i prowadzenie długotrwałej wojny obronnej. Stąd przy granicy z Rosją wojsko zawiera umowy z właścicielami terenów – w zamian za rekompensatę pieniężną będzie stawiać na tych działkach bunkry, koszary, a także prowadzić ćwiczenia. Szczególnie szybko armia wynajęła nieruchomości i ziemię przy szlakach komunikacyjnych – zwłaszcza w Laponii i Karelii.

Umowy – dzisiaj posiadające status dokumentów tajnych – pozwa-

gają i jej wysokość dla każdej nieruchomości są objęte tajemnicą wojskową wiążącą również cywilów). Kolejne opłaty zależą od tego, czy wojsko buduje na zajętych nieruchomościach strzelnice, schrony, umocnienia, czy place ćwiczeń. Dzierżawa hektara takiej nieruchomości również jest stała – to ok. 5 tys. euro miesięcznie.

Inaczej, bo nieodpłatnie, przejmowane są prywatne grunty pod budowę strategicznego płotu przy granicy z Rosją.

To nie jedyne zmiany w fińskiej strategii obronnej. Armia przygotowuje się również do kryzysu polegającego na masowym napływie bliskowschodnich i afrykańskich uchodźców na granice tego kraju oraz od strony Zatoki Fińskiej i w tym celu organizuje specjalne manewry.

W ostatnich

– „Latu 23” – uczest-

niczyło około tysiąca osób z resortów siłowych oraz z różnych urzędów, m.in. ds. migracji, celnego, a także z jednostek ratunkowych. Zaangażowana była w nie również straż graniczna oraz policja z Estonii oraz Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej (Frontex). Realizowano różne scenariusze, w których służby muszą reagować na wypadek masowego napływu uchodźców w krótkim czasie – tyle głosi lakoniczny komunikat straży granicznej. Ćwiczenia te będą powtarzane.

Litwini doposażają strzelców

Zmiany w środowisku bezpieczeństwa przygotowują również Siły Zbrojne Norwegii. W planach

TYLKO W STYCZNIU I LUTYM Z POWODU ZBRODNICZEJ WOJNY, KTÓRĄ ROSJA PROWADZI NA UKRAINIE, NA ZBROJENIA POSZŁO JUŻ 26 MILIARDÓW DOLARÓW.

lają wojsku ominąć konieczność wprowadzenia stanu wyjątkowego na terenie całego kraju w celu budowania specjalnych umocnień z pominięciem zgód i formalnych decyzji urzędów samorządowych. Władze nie muszą również przedstawiać nikomu planów tych umocnień ani wpuszczać inspektorów do skontrolowania poprawności ich wykonania pod względem bezpieczeństwa.

Przygotowania na atak hybrydowy

Fińskie media lokalne potwierdzają, że wojsko zajęło już większość terenów graniczących z Federacją Rosyjską, płacąc za wejście na prywatny teren średnio 750 euro stałej opłaty (szcze-

znalazło się pilne zwiększenie liczby łodzi podwodnych norweskiej marynarki wojennej.

Norwescy dowódcy twierdzą, że zwiększenie liczby takich łodzi przyniesie większe korzyści niż taki sam wzrost liczbowy fregat, a także podwoi dostępność opera-

włączenie organizacji w strukturę zbrojnej obrony państwa, a także w cywilny opór w czasie stanu wojennego lub agresji. Prawo przewiduje też powstanie ośrodków szkoleniowych, które wzmocnią szkolenia LSS. Obecnie Litewski Związek Strzelecki liczy około

Według przyjętego przez rząd dokumentu jednym z najważniejszych zadań jest wszechstronne przygotowanie operacyjne terytorium Czech do przyjęcia, przemieszczania się i wsparcia potencjalnie dużych sił sojuszników. Jako warunek niezbędny do zdolności obronnej Czech strategia określa odpowiednie zabezpieczenie finansowe w postaci rocznych wydatków na obronę w wysokości dwóch procent PKB. Dokument przewiduje, że w razie potrzeby Czechy mogą w każdej chwili zwiększyć wydatki na wojsko i prowadzenie działań wojennych. Obrona państwa ma zaś być nie tylko zadaniem ministerstwa obrony i armii, lecz także innych organów państwa i całego społeczeństwa. W dokumencie podkreślono również rolę krajowego przemysłu obronnego.

Na czym ma polegać zaangażowanie społeczne Czechów? W przypadku agresji i zajęcia terytorium republiki rząd będzie oczekiwał od swojego społeczeństwa działań podobnych do tych, które na terytorium Polski pod okupa-

FINLANDIA JEST NAJMŁODSZYM CZŁONKIEM NATO I **NIE CHCE POLEGAĆ** WYŁĄCZNIE NA NOWYCH SOJUSZNIKACH.

cyjną marynarki. Przekładać się to będzie na swobodę w strzeżeniu wód terytorialnych i pomoże stworzyć krajową strefę antydostępową. Przywrócone mają być również norweskie zdolności do stawiania min morskich z okrętów nawodnych, samolotów i okrętów podwodnych, które – jak przekonuje armia – z pewnością przyczynią się do ochrony norweskiego morza. Jeśli chodzi o relację koszt – efekt, atrakcyjność takiego rozwiązania ma być oczywista, gdyż poza pozyskiwaniem min i tworzeniem centrum eksperckiego nie będzie trzeba rozpoczynać znacznych inwestycji.

Litwini z tego samego powodu zwiększają finansowanie dla Litewskiego Związku Strzelców (LSS), dobrowolnej organizacji samoobrony cywilnej. Strzelcy mogą liczyć na niemal 11 mln euro na rozwój – to o trzy miliony więcej niż dotychczas. Sejm Litwy już w ubiegłym roku rozszerzył działalność LSS, zwiększając jego wkład w strukturę obronną państwa. Znowelizowana ustawa spowodowała m.in. ściślejsze

13 tys. członków. Oczekuje się, że po wejściu w życie zmian ustawowych i zwiększeniu finansowania organizacja wzrośnie do przynajmniej 50 tys. członków.

Czesi gotowi do obrony

Strategię w związku z agresywną polityką Rosji zmieniają również Czesi. Rząd w Pradze przyjął

OBRONA CZECH MA BYĆ NIE TYLKO ZADANIEM MINISTERSTWA OBRONY I ARMII, LECZ TAKŻE INNYCH ORGANÓW PAŃSTWA I **CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.**

na początku października nową strategię obronną zakładającą długotrwałą obronę terytorium z przeciwnikiem wyposażonym w broń jądrową. Priorytetem jest budowa sił zbrojnych, które można by wykorzystać w obronie koletywnej NATO.

cją niemiecką prowadziła polska armia podziemna w czasie II wojny światowej.

Nad zmianami strategii obronnych pracują również państwa zachodnie, także spodziewające się możliwej agresji Rosji na wszystkich europejskich członków NATO. **S**

Brytyjscy konserwatyści wracają do korzeni

Ludzie dwóch płci wracają do brytyjskiej polityki. Zaskakująca na Wyspach Brytyjskich deklaracja premiera Rishiego Sunaka o nieuleganiu światowej modzie na wielopłciowość i deklaratywność w tej sprawie wyrysowała granice zmian społecznych, których brytyjska Partia Konserwatywna nie przekroczy, co **może mieć wpływ** nie tylko na wynik przyszłorocznych wyborów do Izby Gmin, ale również na całą politykę Albionu na najbliższe dekady. Londyn nawołuje do tego, aby stać się – obok Warszawy – europejską wyspą normalności, przynajmniej w obszarze wartości i... biologii. Nie tylko dlatego ostatnia konferencja konserwatystów została uznana za najważniejszą od dziesięcioleci.

Wojciech Kulecki

Wciąż nie jest jasne, czy przyszłoroczne wybory do Izby Gmin odbędą się w maju, czy w październiku. Wiele zależy od spikera Izby Gmin, rządu, ale nie mniej od samego króla Karola III, dla którego będą to pierwsze wybory, odkąd przyjął koronę po Elżbiecie II. Rishi Sunak, premier Zjednoczonego Królestwa, zapowiada, że będzie wnioskował o ostatni z możliwych terminów – w październiku przyszłego roku.

Ludzie nie mogą być dowolnej płci

Ten rok ma pomóc Partii Konserwatywnej nie tylko uporać się z kryzysami



▼
Premier Wielkiej Brytanii
Rishi Sunak i jego żona Akshata Murthy
podczas ostatniego dnia konferencji
Partii Konserwatywnej,
5 października 2023 r.,
Manchester, Wielka Brytania

Fot. I-Images / Zuma Press / Forum

nękającymi Wielką Brytanię, lecz także odzyskać zaufanie konserwatywnych wyborców, którzy coraz częściej i coraz głośniej mówili o tym, że partia dotychczas reprezentująca ich poglądy oddala się od modelu państwa, które go obiecywała bronić. Modelu, który w równym stopniu podąża za nowoczesnością i trzyma się tradycyjnych wartości.

W obronie tych wartości wystąpił podczas ostatniej konferencji Partii Konserwatywnej premier Rishi Sunak, wypowiadając słowa – które choć proste i oczywiste – odbiły się szerokim echem nie tylko na korytarzach najważniejszych budynków Zjednoczonego Królestwa, ale również w Paryżu, Brukseli i Waszyngtonie. Sunak pierwszy raz głośno i publicznie nazwał po imieniu to, co polityczna poprawność kazała zachodnim politykom przykrywać pojęciami „wolności słowa”, „wyboru” czy „światopoglądu”.

– Nie powinno być kontrowersyjne, aby rodzice wiedzieli, czego ich dzieci uczą się w szkole o związkach. Pacjenci powinni wiedzieć, kiedy w szpitalach mówi się o mężczyznach lub kobietach. Nie powinniśmy też dać sobie wmówić, że ludzie mogą być dowolnej płci czy że mogą sobie tę płć wybierać. Nie mogą! Mężczyzna to mężczyzna, a kobieta to kobieta. To po prostu zdrowy rozsądek – oznajmił brytyjski premier.

To nie pierwsze stanowisko polityka Partii Konserwatywnej w tej sprawie. Dzień wcześniej Suella Braverman, szefowa brytyjskiego Home Office (czyli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), stwierdziła – kierując swoje słowa wprost do kolorowych mniejszości coraz liczniejszych w Anglii, Walii, Szkocji i Irlandii Północnej – że „ideologia gender to biały przywilej”.

– To antybrytyjska historia – uważa Braverman. – Dowody pokazują, że jeśli nie zakwestionuje się tej trucizny, sprawy tylko się pogarszają. Całe instytucje zostają opanowane. I oczywiście,

jak to zawsze bywa, gdy lewica zdobywa przewagę, ci, którzy się nie dostosowują, są prześladowani. Przeganiani z pracy za stwierdzenie, że mężczyzna nie może być kobietą. Besztani za odrzucenie, że są beneficjentami instytucjonalnego rasizmu. Dyscyplinowani za używanie niewłaściwych słów. Ten konserwatywny rząd rozpoczął zadanie usuwania tego zgubnego nonsensu.

Zmiana w edukacji

Ten rozwód z nowoczesnością narzuconą społeczeństwu przez środowiska lewackie ma być jednym z filarów kampanii wyborczej konserwatystów. I już dzisiaj zapowiadają, że będzie to jeden z silniejszych filarów, szczególnie że to główna linia podziału między Partią Konserwatywną a laburzystami. Ci drudzy według najnowszych sondaży mają na razie 15 do 20 punktów procentowych przewagi nad rządzącymi konserwatystami. Analitycy uważają, że dużym ciężarem dla rządzących jest kryzys nękający Wielką Brytanię – przede wszystkim gospodarczy – wynikający z brexitu, pandemii oraz trwającej drugi rok wojny na Ukrainie, która pociągnęła za sobą kryzys na rynku energetycznym w całej Europie.

Zjednoczone Królestwo wymaga reform – również na najbardziej elementarnych poziomach. Stąd decyzja Sunaka o rezygnacji z drogiego projektu budowy szybkiej kolei HS2. Konieczna jest również reforma systemu edukacji dla późnych nastolatków, którzy – wykształceni w Wielkiej Brytanii – trafiają na rynek pracy zupełnie nieprzygotowani. Do tego nakładają się niemal masowe rezygnacje z pracy

w szkołach nie najlepiej opłacanych nauczycieli.

Premier ogłosił zniesienie egzaminów maturalnych i zastąpienie ich egzaminami Advanced British Standard, sprawdzającymi ogólną wiedzę na szerszym niż dotychczas poziomie. Nauczyciele kluczowych przedmiotów mają otrzymywać specjalne nieopodatkowane premie w wysokości 30 tys. funtów przez pierwsze pięć lat kariery.

Poszukiwanie pieniędzy

Rząd – ktokolwiek zostanie przyszłym brytyjskim premierem – zmierzy się również z koniecznością obniżenia podatków. Obecnie – według brytyjskiego Instytutu Studiów Fiskalnych – są one na najwyższym od 70 lat poziomie i stanowią niemal 37 proc. narodowego dochodu.

Czy rzeczywiście powodują one

zauważalne ubożenie mieszkańców Albionu? Z pewnością nie pozostają bez znaczenia dla sytuacji na rynku mieszkaniowym – najgorszej od czasów II wojny światowej – za



**Mężczyzna to mężczyzna,
a kobieta to kobieta. To po
prostu zdrowy rozsądek.**

**RISHI SUNAK,
premier Wielkiej Brytanii**

czym idzie największa we współczesnej brytyjskiej historii liczba bezdomnych w Wielkiej Brytanii. A ponieważ brytyjskie społeczeństwo coraz bardziej się starzeje, utrzymanie opieki socjalnej staje się również coraz większym obciążeniem dla budżetu. – To wyklucza zmianę podatków na niższe, przynajmniej na razie – uprzedza ISF.

Co jeszcze planują konserwatyści w walce z najmocniejszymi od lat laburzystami? To m.in. radykalne zmniejszenie inflacji, a więc również wzrostu cen. Nawet jeżeli miałyby się to wiązać z chwilowym osłabieniem inwestycji brytyjskich przedsiębiorstw. **S**

ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA



Marek Jan Chodakiewicz

Eutanazja

Est takie łacińskie powiedzenie dotyczące lekarzy: „Primum non nocere” (Po pierwsze, nie szkodzić). Wsparte jest to też przysięgą Hipokratesa. Według niej lekarz nie tylko nie może wykonywać aborcji, ale również nie może zabijać pacjenta dorosłego. Jednak obecnie na Zachodzie to się bardzo zmienia.

Znowu będę krakać, tym razem o eutanazji. Eutanazja to uśmiercanie ludzi chorych bądź uznanych za chorych czy też uznających się za chorych bądź nawet nieprzystosowanych. W niektórych sytuacjach zabija się osoby cierpiące na depresję, samotność czy też wyrażające chęć zejścia z tego świata z powodu choćby długów na kartach kredytowych. Kategorie ludzi kwalifikujących się prawnie do zabicia stale się poszerzają.

Uśmiercają lekarze bądź pielęgniarki czy pielęgniarki. Zwykle w majestacie prawa. Chociaż słyszy się też o zabijaniu ludzi wbrew ich woli (na przykład takich, którzy zmienili zdanie na temat chęci poddania się eutanazji), czy też ludzi, których rodziny uznały za zbędnych, bądź też takich, których lekarze uznali, że nie ma sensu ich leczyć z rozmaitych powodów. Może być to chroniczna czy nieuleczalna choroba albo nawet ocena lekarza czy pielęgniacza, że nie ma co więcej marnować czasu z taką osobą, która jest ciężarem dla wszystkich.

Tak jest w wielu miejscach na Zachodzie. Bodaj pierwsza w Europie zalegalizowała eutanazję Szwajcaria już w 1941 r. Bezspornie wpłynął

na to duch narodowego socjalizmu rasistowskiego III Rzeszy. Był to precedens. Teraz to się szerzy wszędzie, a bodaj z największym rozmachem w Kanadzie.

Zaraz o tym opowiem. Ale najpierw – kontekst.

Tak jak sprawy LGBT, które spotkały się z niedowierzaniem – e.g. nawet Tysol do dziś nie opublikował recenzji mojej pracy „O cywilizacji śmierci” (2019) – tak również sprawa zabijania niepełnosprawnych fizycznie czy też coraz częściej cierpiących duchowo nie spotka się z wielkim zrozumieniem w kraju. Przynajmniej na razie.

Można zakładać, że za kilka lat, gdy na Polskę spadnie moda na eutanazję (tak jak wcześniej na LGBT), to ludzie zaczną o tych rzeczach myśleć. Na razie tej mody jeszcze postępowcy nie wprowadzili nad Wisłą. I stąd raczej o tej patologii cicho.

Przyznajmy jednak, że gdzieś na marginesie wśród Polaków coś tam o eutanazji funkcjonuje. Pamiętam około 30 lat temu w Warszawie, gdy przejeżdżała obok ciężarówka na holenderskich numerach, jeden z moich przyjaciół błysnął konceptem: „O, prezenty od staruszków”.

„Co masz na myśli?” – spytałem. A on: „Używane meble. Holendrzy zabijają dziadków i potem sprzedają zawartość ich mieszkań. Polacy kupują. Stąd tyle starych mebli z Holandii na rynku w Polsce”. Mój przyjaciel niewiele się mylił, jeśli chodzi o zabijanie dziadków. Zaraz do tego wrócę.

A co do mojego własnego krakania, nikt nie jest prorokiem w swoim kraju, czy też kraju moich przodków, jestem bowiem w USA od ponad 40 lat. Stąd moja przewaga. Zmiany kulturowe i społeczne obserwuję od dawna, ale nad Wisłę dotrą one

dopiero za jakiś czas. Albo już dotarły, jednak jeszcze się nie rozpanoszyły.

Pamiętam w Kalifornii na samym początku po mojej przeprowadzce dowiedziałem się o istnieniu The Hemlock Society (Towarzystwo Cykuty). Przypominam, że cykutą nakazano otruć się Sokratesowi, więc brzmiało to filozoficznie. Po jakimś czasie zmieniono nazwę na „Death with dignity” (Śmierć z godnością) czy coś w tym stylu. Obecnie co roku kalifornijskie żniwo śmierci rośnie – w tym roku o 63 proc. więcej ludzi poddało się eutanazji niż w zeszłym.

Zastanawiałem się: Co to znaczy śmierć z godnością? Człowiek umiera

**W BELGII PODDAJE
SIĘ EUTANAZJI
NAWET DZIECI.
I NIE MUSZĄ
CIERPIEĆ
NA POWAŻNE
CHOROBY.**

tak czy owak. Taka jest kolej rzeczy. Z godnością, czyli z bronią w ręku? Ale nie, tutaj chodziło o to, żeby człowieka uśmiercił lekarz, nie czekając, aż natura przyniesie nam śmierć.

Zwróciłem na to uwagę, firmowała bowiem tę sprawę pani Charlotte Mailliard Shultz, a więc żona George'a Shultza, sekretarza stanu u prezydenta Ronalda Reagana. Nie było to więc ściśle lewactwo, tylko zmiana paradygmatu, na którą pisały się szeroko rozumiane elity. Naturalnie Reagan nie.

W tej chwili ten elitarny ruch przybiera na sile dzięki poparciu multimiliarderów z Big Tech. Apostołowie postępu jeszcze nie są gotowi wprowadzić eutanazji – przynajmniej na razie. W Kanadzie działają już w pełnej krasie.

Kanadyjczycy dostali wielki zastrzyk postępu w sprawie dorzynania chorych i „chorych” z zachodniej Europy. To samo Australijczycy (we wszystkich stanach) oraz Amerykanie (na razie w 10 stanach).

Jak wspominałem, w tym proce-durze prym wiedzie Szwajcaria, ale Holandia i Belgia oraz Hiszpania też mogą popisać się niezłymi osiągnięciami. Już przebiera nóżkami Francja, która przygotowuje się do zalegalizowania eutanazji.

W Szwajcarii mamy nie tylko do czynienia z zabijaniem swoich, ale również promuje się chętnie tzw. turystykę śmierci. Przyjeżdżają tu ludzie choćby z Wielkiej Brytanii, aby uzyskać pomoc w skończeniu ze sobą.

Nie wiem, czy najstraszniej jest w Belgii, czy też w Holandii. W Belgii poddaje się eutanazji nawet dzieci. I nie muszą cierpieć na poważne choroby. O, tak, po prostu. Zabija się je. Nastolatki też.

Na przykład po operacji zmasakrowania narządów płciowych w imię utopii transgenderyzmu młoda dziewczyna wpadła w depresję i zgłosiła się na własną egzekucję. „Lekarz” ją wykonał. W innym wypadku młoda osoba nie mogła dać sobie rady ze wspomnieniami z ataku terrorystycznego, który przeżyła. Podała się eutanazji. Inna została zabita przez lekarza, padła bowiem ofiarą wykorzystywania seksualnego przez psychiatrę i było jej ze sobą źle.

W Holandii śmierć spada na ludzi, którzy cierpią na autyzm. To wystarczy na wyrok śmierci. W jednym wypadku, gdy zastrzyki nie zadziałały, lekarz udusił pacjentkę poduszką. Stanął przed sądem, który go uniewinnił. Podobnie w Belgii, gdy zastrzyk nie zadziałał na chorą na raka kobietę,

główne (jedyne) kryterium do zabicia pacjenta w majestacie prawa.

Niedawno poddano eutanazji Kanadyjczyka, którego jedyną skargą było to, że niedosłyszał. Powtórzmy: miał kłopoty ze słuchem, to go zabito.

Co więcej, zabija się osoby starsze, bezdomne i w rozmaity sposób niedostosowane, w tym choćby kanadyjskich Indian. W jednym wypadku, gdy pewnej osobie nie udało się popełnić samobójstwa, przeżyła tę próbę, lekarze dobili ją przez eutanazję.

Jak podał Alexander Raikin w „National Review” (2 października 2023), na kanadyjskiej konferencji naukowej dotyczącej eutanazji dyskutowano o beczelnych pacjentach, którzy zmienili zdanie i odmawiali poddania się eutanazji. Niektórzy uczestnicy konferencji przy biernej zgodzie reszty

argumentowali, że lekarz ma prawo po prostu takich pacjentów zabić wbrew ich oporowi.

A jednocześnie prześladowuje się ludzi – lekarzy, pielęgniarki, zwykłe chrześcijan – którzy nie chcą pacjentów zabijać.

Represje spadają też na instytucje, które nie

chcą bawić się w eutanazję. W Australii skonfiskowano nawet katolicki szpital: Calvary Public Hospital w Canberra.

I co? I nic. Liberalni tolerancjoniści milczą. Tak jak w przypadku aborcji zachwalają możliwość wyboru. I w ten sposób lekarz staje się bożkiem śmierci. A cierpią najsłabsi: biedni i samotni.

Tymczasem eutanazja zatacza coraz szersze kręgi. Co będzie, jak przyjdą do państwa z propozycją „śmierci z godnością”? Na razie można powiedzieć „Medice cura te ipsum”, czyli „Lekarzu, ulecz się sam”. Ale potem trzeba w końcu zacząć zaprowadzać porządku we wspólnym europejskim domu, aby abominacja nie była już normą wszędzie na Zachodzie.

Waszyngton, DC, 11 października 2023 r. 

W HOLANDII ŚMIERĆ SPADA NA LUDZI, KTÓRZY MAJĄ AUTYZM. TO WYSTARCZY NA WYROK ŚMIERCI.

lekarz załatwił sprawę przez uduszenie poduszką.

W Kanadzie zamiast zapewnić pomoc psychiatryczną pacjentom, którzy wyrażają wolę zejścia z tego świata, pomaga im się wybrać śmierć. Coraz częściej słyszy się o wypadkach, że pacjenci boją się prosić o pomoc w razie poważnych kłopotów, takich jak depresja, spodziewają się bowiem, że zamiast sesji z psychiatrą doświadczą randki ze specjalistą od eutanazji. Zresztą takie same rzeczy dzieją się w Nowej Zelandii.

Lepiej nie prosić o pomoc, aby odwiedzić człowieka od chęci samobójstwa, bo przepiszą ci eutanazję. Chociaż czasami kanadyjscy lekarze wpisują „zaawansowany wiek” jako

Wspólnota **GAJUSZA**



▼
Zuzia
– podopieczna fundacji



– Diagnoza onkologiczna czy wady genetyczne dziecka powodują, że przynajmniej jeden rodzic jest wyłączony z normalnego funkcjonowania przez wiele tygodni, miesięcy, a bywa że i lat. Kończy się myślenie o karierze, spotkaniach towarzyskich. Dlatego pomagamy całym rodzinom chorego dziecka – mówi **Aleksandra Marciniak**, rzecznik Fundacji Gajusz i jej wieloletni pracownik, w rozmowie z **Jakubem Pacanem**.

– Gdy choruje dziecko, choruje cała rodzina. Inaczej chorobę dziecka przeżywa rodzic, inaczej brat czy siostra.

– Od rodziny zaczęła się historia Fundacji Gajusz. Kiedy nasza prezes Tisa Zawrocka-Kwiatkowska urodziła swoje trzecie dziecko – Gajusza – i okazało się po dziewięciu trzech dniach, że chłopiec jest bardzo ciężko chory, lekarze zaczęli przygotowywać Tisę na śmierć dziecka. To było 27 lat temu i rzeczywistość szpitali znacząco odbiegała od dzisiejszej. Na onkologii nie było psychologów, lekarze też mieli o wiele mniejszą świadomość, jak ważne są emocje rodzica, gdy dziecko ma chorobę onkologiczną. Tisa wspomina, że była wtedy totalnie odłączona od świata. Jedyne kontakty to była budka telefoniczna w szpitalu. Czuła samotność, strach związany ze swoim dzieckiem, ale też ogromny smutek z powodu bardzo ograniczonego kontaktu z dwójką swoich starszych dzieci. Nikt nie był jej w stanie powiedzieć, jak ma przygotowywać na śmierć

Fot. arch. Aleksandry Marciniak

dziecka nie tylko samą siebie, ale również starsze rodzeństwo Gajusza. Tisa zawierzyła życie swojego dziecka Sile Wyższej, zawarła umowę z Bogiem, że jeśli uzdrowi jej dziecko, to ona zajmie się dziećmi, które umierały samotnie, bo obserwowała, jak w pokoiku obok samotnie odchodzi dziewczynka, która była z domu dziecka.

– Stał się cud?

– Wyniki Gajusza się polepszyły, po kilku miesiącach choroba zniknęła i do tej pory nie wiadomo, co się stało. Tak w 1998 roku powstała fundacja, której celem było i jest pomaganie chorym dzieciom oraz ich rodzinom.

– Choroba nowotworowa dziecka wywraca życie całej rodziny do góry nogami.

– Tak, diagnoza onkologiczna czy wady genetyczne noworodka powodują, że przynajmniej jeden rodzic jest wyłączony z normalnego funkcjonowania i odłączony od świata przez wiele tygodni, miesięcy, a bywa że i lat. Kończy się myślenie o karierze, spotkaniach towarzyskich, mama przestaje chodzić do kosmetyczki. Nawet nie chce mieć czasu dla siebie, tak kurczowo trzyma się dziecka. Stąd pomysł na wolontariuszy, by wnieść trochę normalności na oddział szpitalny, by rodzice mogli wyjść choćby na spacer, zrobić zakupy lub na chwilę odpocząć.

– Wydaje się, że pomoc psychologów i psychiatrów dla całej rodziny jest nie mniej ważna niż pomoc lekarzy.

– W przypadku chorób onkologicznych uwaga skupiona jest na walce, ponieważ

osiemdziesiąt procent nowotworów u dzieci da się wyleczyć, w przypadku hospicjum praca polega na przygotowaniu dziecka i rodziców do śmierci. Problem chorego dziecka dotyczy całej rodziny i to w sposób zasadniczy. My zaczęliśmy świadczyć taką pomoc dla rodzeństwa po wypowiedzeniu zdania przez pewną dziewczynkę, która zwróciła się do jednej z naszych pracownic ze słowami: „Moje życie zacznie się, kiedy mój brat umrze”. Brat lub siostra chorego dziecka przeżywa bardzo mocną traumę związaną nie tylko z cierpieniem chorego, ale również ma poczucie zejścia na drugi plan, bo

które borykają się z poważną chorobą dziecka.

– W rodzinie z chorym dzieckiem cały wiek dorastania rodzeństwo pamięta jako walkę o życie brata czy siostry podłączonego do aparatury.

– Często tak bywa w przypadku podopiecznych hospicjum domowego, pokój wypełniony jest aparaturą, w której ciągle się coś świeci, ciągle są sygnały dźwiękowe, przez całą dobę. Mamy dwie grupy wiekowe właśnie ze względu na różną percepcję choroby. Pierwsza to dzieci do dziesiątego roku

życia, a druga to dzieci starsze. Wiadomo, że łatwiej na emocjach pracować z dziećmi starszymi, my w Programie Rodzeństwa mamy zatrudnionego psychologa. Dla rodzeństwa przewidziana jest terapia zarówno rodzinna, jak i indywidualna. Czasami dzieci nie wiedzą, że biorą udział w terapii – nawet nie muszą o tym wiedzieć. Nieraz taka terapia odbywa się

PROBLEM CHOREGO DZIECKA DOTYCZY CAŁEJ RODZINY. ZACZĘLIŚMY ŚWIADCZYĆ TAKĄ POMOC DLA RODZEŃSTWA PO WYPOWIEDZENIU ZDANIA PRZEZ PEWNĄ DZIEWCZYNKĘ: „MOJE ŻYCIE ZACZNIE SIĘ, KIEDY MÓJ BRAT UMRZE”.

rodzice poświęcają więcej czasu dziecku choremu.

– Jak pracuje się z rodzeństwem chorych dzieci?

– Poświęca im się uwagę, tłumaczy. My organizujemy grupy wsparcia, spotykamy się co dwa tygodnie, razem się bawimy, mamy zajęcia plastyczne, idziemy na kręgle lub robimy warsztaty gotowania, gdyż łódzkie studio kulinarne Baccaro umożliwiło nam taką aktywność. Chodzi o to, by mogły spotkać się dzieci, które mają wspólne problemy, bo poważna choroba rodzeństwa nie jest w Polsce na szczęście powszechna i dzieci spoza kręgu choroby nie rozumieją trudnej sytuacji rodzin,

podczas wspólnego wyjazdu na kolonie. Mieliśmy dziewczynkę, której zmarł brat, i w ramach terapii opłaciliśmy jej lekcje karate, ponieważ bardzo jej to pomagało. Okazało się, że została nawet mistrzynią Polski.

– A przyzwolenie na śmierć dziecka? Chore dziecko ma przykazanie od rodzica, że musi walczyć do końca.

– Nie wolno tak mówić. To podstawa opieki paliatywnej. Nie mówimy o opiece na oddziałach onkologicznych – tam jest pełna mobilizacja, ponieważ nowotwory u dzieci w większości da się wyleczyć. W przypadku niektórych dzieci przychodzi jednak czas, gdy lekarze nic

już nie mogą zrobić. Wtedy przygotowujemy dziecko i rodzinę na odejście. Przystawienie się rodziców z try-

emocjonalnym z rodzicami. Dzieci świadome raczej tego nie robią, a niektóre przed śmiercią spisują

finansowa rodziny się pogarsza, my reagujemy. Zatrudniamy pracownika socjalnego, który informuje rodzinę, jakie zasiłki jej przysługują, pomaga napisać wnioski. W sytuacji, gdy rodziców nie stać na wykupienie wszystkich leków, my dokupujemy resztę. Zdarza się, że robimy zakupy spożywcze, szukamy finansów na realizację pasji dla dzieci zdrowych.

PRZESTAWIENIE SIĘ RODZICÓW Z TRYBU WALKI O ŻYCIE NA TRYB ZGODY NA ŚMIERĆ DZIECKA JEST BARDZO TRUDNE I NAJCZĘŚCIEJ WYMAGA **POMOCY SPECJALISTÓW.**

bu walki na tryb zgody na śmierć jest bardzo trudne i najczęściej wymaga pomocy specjalistów, bo śmierć dziecka nie jest czymś naturalnym.

– Gdy dziecko już umrze, jak pomagać rodzinom przeżyć żałobę?

– Z tym jest bardzo różnie. Część rodziców nie było gotowych na śmierć dziecka. To są prawdziwe dramaty. Najtrudniej jest w hospicjum perinatalnym, gdy dziecko rodzi się martwe lub umiera kilka minut po urodzeniu. Wtedy rodzic nie ma czasu na przywitanie się i pożegnanie z maleństwem. Takie żałoby są trudniejsze do przejścia i dłużej trwają. Nasza fundacja prowadzi dla rodziców po stracie grupę wsparcia, z którą spotyka się psycholog. Dwa razy w roku organizujemy dla nich Msze Święte, przychodzą na nie tylko osoby wierzące, po Mszy jest spotkanie, podczas którego mogą dzielić się swoimi doświadczeniami i opowiedzieć o swoim bólu.

– Dzieci starają się chronić rodzinę przed własnym cierpieniem?

– Mówią na przykład, że mniej boli. Z dziećmi w hospicjum z poważnymi schorzeniami zazwyczaj nie ma kontaktu. Około dziewięćdziesięciu procent naszych podopiecznych w hospicjum nie ma świadomości, pozostają wyłącznie w kontakcie

coś na kształt testamentu, pisząc na przykład, komu przekazują swoje zabawki. W przypadku dzieci świadomych ogromną rolę odgrywa nasz psycholog. Idealna sytuacja jest wtedy, gdy dziecko i rodzice są pogodzeni ze śmiercią. Na pewno nie można dziecka okłamywać, kiedy pyta, czy umrze, trzeba mówić prawdę. Ale zawsze dostosować do jego potrzeb.

– Często choroba dziecka rujnuje finanse domowe. Jak pomagać rodzinom w tym obszarze?

MAMY PROFESJONALNY DZIAŁ OBSŁUGI DARCYŃCÓW. TO KONIECZNE, PONIEWAŻ W UBIEGŁYM ROKU KOSZTY NASZEJ POMOCY WYNIOSŁY PONAD 13 MLN ZŁ DLA PONAD TYSIĄCĄ RODZIN.

– Gdy pojawia się choroba, zazwyczaj jedno z rodziców rezygnuje z pracy i staje się całodobowym opiekunem. Dziecko, które ma stwierdzoną nieuleczalną chorobę, może zostać objęte opieką domowego hospicjum bądź hospicjum stacjonarnego. Gdy sytuacja

– Pozyskiwanie środków dla takiej fundacji jest stabilne?

– Mamy profesjonalny dział obsługi darczyńców. To konieczne, ponieważ w ubiegłym roku koszty naszej pomocy wyniosły ponad trzystaście milionów złotych dla ponad tysiąca rodzin. Z wieloletnich dotacji mamy nieco ponad pięć milionów, resztę musimy zdobywać wszelkimi sposobami. Najwięcej pieniędzy w 2022 roku przekazali nam darczyńcy indywidualni.

– Jak być wolontariuszem przy tak chorych dzieciach i się nie wypalić?

– Powiem szerzej o ludziach Gajusza. Zatrudniamy ponad 160 osób. Zarówno wolontariusze, jak i pracownicy mają przeszkolenie. By zostać

wolontariuszem, trzeba przejść cykl szkoleniowy, który organizujemy co pół roku. Po szkoleniu jest rozmowa z psychologiem. Każdy wolontariusz w hospicjum musi wiedzieć, że jego podopieczny może w pewnym momencie umrzeć. **S**

Stańmy **nareszcie** po stronie ofiar

– To jest banda hipokrytów. Wszystkie osoby, które twierdzą, że są po stronie ofiar, że są „feministami”, że reprezentują lewicę walczącą o prawa kobiet i osób pokrzywdzonych, to wszystko jest jedną wielką ściemą. Ci ludzie nie chcą dostrzec prawdziwych ofiar i ich wysłuchać, ale zbić sobie na nich kapitał polityczny czy ideologiczny – mówi dziennikarz **Mariusz Zielke**, autor filmów ujawniających przypadki pedofilii w polskim establishmencie, w rozmowie z **Agnieszką Żurek**.

– Zaczniemy od krótkiego komentarza do wyroku sądu w sprawie wytoczonej Panu przez Krzysztofa Sadowskiego.

– Zapadł wyrok pozytywny dla mnie, pani sędzia uznała, że dopełniłem w swojej pracy staranności i rzetelności dziennikarskiej i że zgromadzony materiał dowodowy jest dla Pana Krzysztofa druzgocący. Jest to oczywiście ważny wyrok, ale mam nadzieję, że na tym nie koniec i że pan Krzysztof także zostanie osądzony – bo na razie zostałem osądzony tylko ja. Chciałbym, aby pan Krzysztof nie pozostał bezkarny do końca swojego życia.

– Czy są na to widoki?

– Jest on osobą oskarżoną, mam nadzieję, że zgromadzony w jego sprawie materiał dowodowy wystarczy do tego, aby ją wyjaśnić. Jestem przekonany o jego winie, o tym, że ten człowiek robił krzywdę dzieciom i za to powinien odpowiedzieć. Nie jestem jednak sądem, nie jestem

od rozstrzygania takich spraw i czekam na sprawiedliwy wyrok. Liczę na to, że sąd tę sprawę zbada i wyjaśni, a nie pozwoli, aby została ona zamieciona pod dywan.

– Rozmawialiśmy jakiś czas temu po publikacji pierwszej części

NIE ZGADZAM SIĘ NA TAKĄ RZECZYWISTOŚĆ, W KTÓREJ DZIENNIKARZE **SEGREGUJĄ INFORMACJE NA TE ZASŁUGUJĄCE NA ICH PODANIE OPINII PUBLICZNEJ BĄDŹ NA TE, KTÓRE NA TO NIE ZASŁUGUJĄ.**

„Bagna”, wyrażał Pan wówczas nadzieję, że środowisko dziennikarskie pociągnie poruszony przez Pana temat pedofilii w świecie celebrytów. Czy te nadzieje okazały się płonne?

– Niestety tak. Dziennikarze kompletnie zawodzą i jestem tym naprawdę zszokowany. Wiedziałem,

że dziennikarstwo jest w złej kondycji, ale mimo to jestem przerażony tym, jak postępują przedstawiciele mediów. Nie podają oni informacji czytelnikom czy widzom, nie starają się rozwiązywać problemów społecznych ani zajmować stanowiska w ważnych sprawach. Gonią jedynie za klikalnością, za ideologią i za tworzeniem manipulacyjnych materiałów, które będą wprowadzać widzów czy czytelników w błąd. Tak nie powinno być, powinniśmy przeciwko takim zjawiskom jak pedofilia stanowczo protestować. I ja to robię. Mój nowy film jest tego wyrazem. Nie zgadzam się na taką rzeczywistość, w której dziennikarze segregują informacje na te zasługujące na ich podanie opinii publicznej bądź na te, które na to nie zasługują.

I na takie manipulowanie społeczeństwem, które w danym momencie jest dla nich wygodne.

– Gdyby chodziło tutaj jedynie o klikalność, to co może być bardziej klikalne niż celebryta pedofil? Raczej chodzi tu chyba o tchórzostwo.

– Tchórzostwo i niewygodne informacje, czy to o panu Krzysztofie, czy o innych osobach, o których opowiadam w nowym filmie.

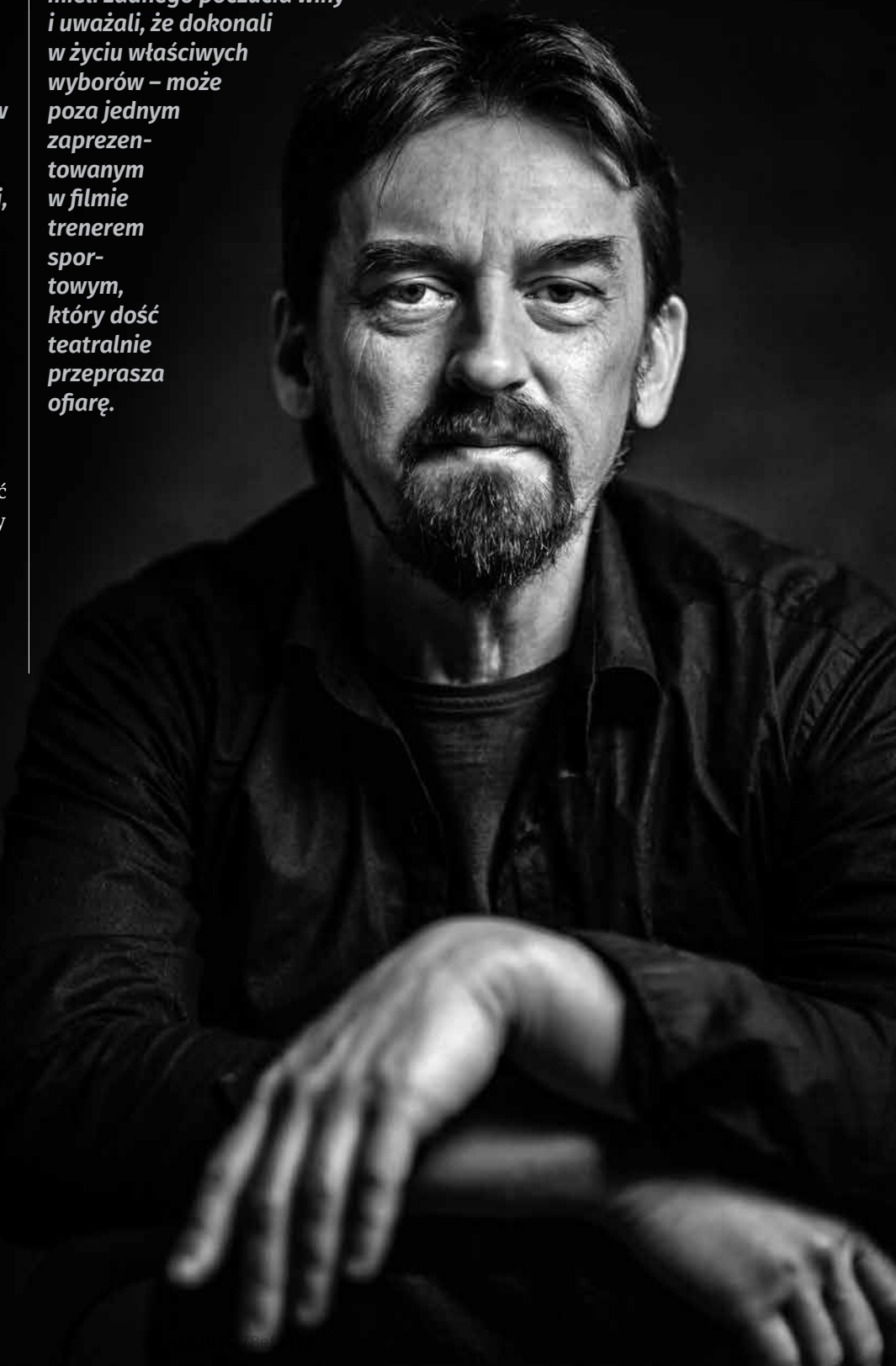
– **No właśnie. W „Bagnie II” porusza Pan wątki artystów, trenerów sportowych i przedstawicieli innych grup zawodowych pracujących z dziećmi. Film jest podzielony na kilka części, w których prezentuje Pan sylwetki pedofilów reprezentatywnych dla danego środowiska. Domyślam się jednak, że spraw jest znacznie więcej, niż miał Pan możliwość zaprezentować w filmie.**

– Tak, wybrałem kilka przykładów z bardzo wielu spraw, które do mnie trafiły. Starałem się pokazać, jak bardzo szerokim zjawiskiem jest pedofilia, jak bardzo jest ono trudne i w jak ogromnym stopniu dotyczy ono właściwie każdego środowiska. Nie można tego problemu sprowadzać do jakiegokolwiek grupy zawodowej czy społecznej. Z pedofilią mamy do czynienia powszechnie i niestety nie umiemy na to reagować, nie potrafimy się właściwie zachować wobec takich zjawisk. Wolimy je omijać z daleka, niczego nie rozstrzygać, nie stawać po stronie ofiar. W ten sposób utwierdzamy ofiary w przekonaniu, że powinny one na temat swoich krzywd milczeć do końca życia. Uważam, że powinno być zupełnie inaczej, że jako społeczeństwo powinniśmy reagować, zgłaszać takie przypadki do prokuratury, ujawniać takie sprawy, stawać po stronie ofiar. Ochrona dzieci jest najważniejsza. Trzeba tę trudną tematykę podejmować i się z nią zmierzyć.

– **Kiedy oglądałam „Bagno II”, szokował mnie fakt, że jedyny-**

mi osobami, które mówiły o poczuciu winy, były... ofiary. Czuli się źle ze swoim milczeniem, z tym, że nie ostrzegły innych osób, że nie zareagowały. A przecież były dziećmi i nie miały takiej możliwości. Tymczasem oprawcy nie mieli żadnego poczucia winy i uważali, że dokonali w życiu właściwych wyborów – może poza jednym zaprezentowanym w filmie trenerem sportowym, który dość teatralnie przeprasza ofiarę.

– Ta „skrucha” wystąpiła tylko podczas rozmowy z ofiarą, kiedy ja z nim rozmawiałem, nie wyrażał żadnej skruchy. Nie zaprzeczał swoim czynom, ale odsyłał mnie do adwokata, mówiąc, że nie będzie się na ich temat wypowiadał. >



A wystarczyłoby, żeby po prostu powiedział: „Tak, jestem winny, przepraszam”. To by oznaczało, że chce wziąć za swoje czyny odpowiedzialność. Tymczasem wolał on oszukiwać wszystkich, że niby czuje żal, a jednocześnie rozpowiadać wokół, że został w to wszystko wrobiony. Podobnie zresztą jak nagrany przeze mnie przedsiębiorca. Przyznał się on do winy, został skazany i poniósł karę, ale nadal w swoim środowisku stara się stworzyć wrażenie, że to on jest ofiarą, bo ma za dużo pieniędzy i komuś to przeszkadza.

– Z filmu wynika, że ten człowiek jest bardzo pewny siebie i wulgarny. Mówiąc kolokwialnie – straszny cham.

– Trzeba to nazywać po imieniu i pokazywać, z jakimi ludźmi mamy do czynienia. Niestety nie jestem optymistą w kwestii zajmowania stanowiska przez osoby postronne. Z mojego doświadczenia wynika, że na ogół ujmują się one za sprawcami, a nie ofiarami. Jest to bardzo przykre. Wszystkim nam wygodniej stać po stronie sprawców, a nie ofiar.

– Czasem dzieje się tak nawet wśród rodziców, którzy nie chcą wierzyć swoim dzieciom, co też widzimy w Pańskim filmie. „Bagno II” pokazuje hipokryzję naszego społeczeństwa, które w teorii potępia pedofilię, a w praktyce milczy bądź przykrywa oko na to zjawisko.

– Wszyscy namawiamy do ujawniania i nagłaśniania tego rodzaju przestępstw, do stawiania po stronie ofiar itp., a kiedy ktoś już ma odwagę

powiedzieć głośno o konkretach, nagle wygodniej nam stanąć po stronie sprawców.

– Chyba że sprawca jest księdzem, wtedy bywa łatwiej. Zapewne dla każdego pokrzywdzonego człowieka najistotniejsze jest to, żeby mu uwierzono.

– Tak, to jest absolutnie najważniejsze. A naszym zadaniem jest stworzenie ofiarom takich warunków, żeby nie bały się mówić o swojej krzywdzie w poczuciu, że i tak nikt im nie uwierzy. Jeśli tak się dzieje, ofiary utwierdzają się w przekonaniu, że dobrze wybrały, milcząc o swojej krzywdzie.

POCIESZAJĄCE JEST TO, ŻE KIEDY JUŻ AFERA WYBUCHŁA, TO ŚRODOWISKO YOUTUBERÓW CHCE JĄ WYJAŚNIĆ BEZWZGLĘDNIE I DO KOŃCA, JUŻ NIE MA ŻADNEGO ZAMIATANIA POD DYWAN.

– W dokumencie o ofiarach Jeffreya Epsteina, który oglądałam, mocno wybrzmiewał właśnie ten wątek – ofiarom nie zależało na pieniądzach, ale na tym, aby zostały wreszcie wysłuchane. Tego samego można życzyć polskim ofiarom pedofilii. Odbывая się u nas różne Marsze Kobiet i inne podobne inicjatywy, a tymczasem – zgodnie z tym, co Pan mówi – jak przychodzi co do czego, okazuje się, że wybieramy milczenie.

– Powiedzmy wprost: to jest banda hipokrytów. Wszystkie osoby, które

twierdzą, że są po stronie ofiar, że są „feministami”, że reprezentują lewicę walczącą o prawa kobiet i osób pokrzywdzonych, to wszystko jest jedną wielką ściemą. Ci ludzie nie chcą dostrzec prawdziwych ofiar i ich wysłuchać, ale zbić sobie na nich kapitał polityczny czy ideologiczny. Łatwo jest sobie podyskutować i pouprawiać ideologię, natomiast kiedy trzeba rozwiązać rzeczywisty problem i zająć się systemem, który krzywdzi ponownie ofiary, a sprawców pozostawia bezkarnych, do tej pracy już chętnych nie ma. Uważam, że trzeba tę hipokryzję pokazywać, robić swoje, a przede wszystkim – stanąć po stronie ofiar, a nie sprawców.

– Jak skomentuje Pan aferę pedofilską z udziałem polskich youtuberów?

– Afera youtuberska pokazuje, że także w tym środowisku to był temat tabu, który się omijało, nie reagowało się na niego i się go lekceważyło. Pociągające jest to, że kiedy już afera wybuchła, to środowisko youtube-

rów chce ją wyjaśnić bezwzględnie i do końca, już nie ma żadnego zamykania pod dywan. Twórcy się bardzo zaangażowali, współpracują ze sobą, chcą te sprawy wyjaśnić i bardzo dobrze. Jednocześnie cała ta sprawa pokazuje, z jak prymitywnymi treściami mają do czynienia dzieci w internecie, jak bardzo narażone są na kontakt ze sztucznie wykreowanymi autorytetami, które nie zasługują na taką pozycję. Wszystkich nas powinno to przestrzec, żebyśmy większą uwagę zwracali na to, co robią nasze dzieci w telefonach i w sieci. **S**



Tadeusz Płużański

Dyplomaci, czyli ciągłość prawna II RP

20 października 1972 r. władze watykańskie poinformowały ambasadora Kazimierza Papée, reprezentującego rząd RP na uchodźstwie, o tym, że Stolica Apostolska uważa jego misję za zakończoną.

Sytuacja legalnych polskich władz w Londynie skomplikowała się po powstaniu w Warszawie tzw. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i uznaniu go w latach 1945–1946 przez większość państw na świecie. Jednak pięć krajów nadal uważało, że emigracyjny rząd RP pozostaje prawowitą władzą, podmiotem prawa międzynarodowego pod nazwą Rzeczpospolita Polska. Były to: Republika Libanu (do 1956 r.), Irlandia (do 1957 r.), Republika Kuby (do 1959 r.), Państwo Hiszpańskie (do 1968/1969 r.) i Stolica Apostolska (do 1972 r.). Tym samym wymienione państwa podważały status komunistycznych organów władzy w Polsce, uważając je za narzucone, uzurpatorskie.

W ten sposób po 1945 r. nadal działa pięć polskich placówek: Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Poselstwo RP w Madrycie, Poselstwo RP w Hawanie, Poselstwo RP w Bejrucie i Konsulat Generalny RP w Dublinie. Placówki te stanowiły „realne oblicze ciągłości prawnej państwa na obczyźnie” – mówił w 1954 r. polski dyplomata Kajetan Morawski, w czasie wojny ambasador RP w Paryżu, który po cofnięciu przez Francję uznania polskiego rządu emigracyjnego nadal pracował na rzecz wolnej Polski.

Kierownikami wspomnianych polskich placówek na świecie byli kolejno: w Libanie: Zygmunt Zawadowski, w Irlandii: trzech konsulowie – Wacław Tadeusz Dobrzyński, Ludwik Teclaff i Zofia Zaleska, na Kubie: Roman Dębicki,

w Hiszpanii: Józef Potocki, a przy Stolicy Apostolskiej: Kazimierz Papée.

Ci niekwestionowani przedstawiciele polskich władz (i ich urzędnicy) mieli wciąż szerokie kompetencje. Wydawali i przedłużali paszporty – oczywiście w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Przywracali nazwiska, potwierdzali stan cywilny, wydawali świadectwa zdolności do zawarcia małżeństwa, wystawiali dokumenty zastępujące metrykę urodzenia, zaświadczały pisemnie, że dana osoba studiowała w II RP lub uczęszczała w trakcie wojny na tajne komplety. Pamiętajmy też, że wokół polskich ambasad, poselstw i konsulatów ogniskowało się życie społeczno-polityczne i kulturalne emigracji.

Ale wróćmy do Kazimierza Papée. Urodził się 10 stycznia 1889 r. we Lwowie. Był prawnikiem po Uniwersytecie Jagiellońskim, a w latach 1915–1916 służył w Legionach Polskich.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wstąpił do służby dyplomatycznej. Pracował w poselstwie RP w Hadze, następnie w Berlinie. Był chargé d'affaires w poselstwie w Kopenhadze, później w Turcji i w Estonii. W 1929 r. Papée został konsulem generalnym w Królewcu, a w 1932 r. komisarzem generalnym RP w Wolnym Mieście Gdańsku, w okresie zaostrzających się stosunków polsko-niemieckich.

Funkcję ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej pełnił od 15 lipca 1939 r. do końca grudnia 1958 r. Po śmierci papieża Piusa XII, gdy nowy papież Jan XXIII odmówił jego akredytacji, sprawował funkcję administratora spraw Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej w randze chargé d'affaires ad interim. S

KULTURA

Czytaj też:

„Blask Rzeczypospolitej”

52

Doceniam artystów, **KTÓRZY MAJĄ TALENT**



Już wkrótce na rynku ukaże się najnowsza płyta Kasi „Kochać”, która jest wspomnieniem polskich piosenek rozrywkowych z lat 50. i 60. z repertuaru takich artystów, jak Piotr Szczepanik, Czesław Niemen, Kalina Jędrusik, Violetta Villas, Maria Koterbska, Alibabki, Marek Grechuta, **w nowych jazzujących aranżacjach**. Na płycie znajdują się również autorskie utwory artystki.

– Współcześnie umiejętności artystów są naprawdę niewielkie. Otoczka marketingowa i medialna jest większa niż prawdziwy talent – mówi **Kasia Nova**, wokalistka, autorka tekstów, kompozytorka, w rozmowie z **Bartoszem Boruciakiem**.

– Kasiu, jak minęło Ci tegoroczne lato?

– Lato było obfite w koncerty. Bardzo dużo koncertowałam, dzięki temu obcowałam z ludźmi, którzy pragną kontaktu z dobrą muzyką. Za to uwielbiam koncerty plenerowe, które są najprzyjemniejsze.

– Zauważyłem, że nie tylko działasz intensywnie koncertowo, ale również wydawniczo.

– Pod koniec ubiegłego roku nagrałam swoją wymarzoną płytę, nad którą długo pracowałam. W marcu ukazał się mój pierwszy singiel pt. „Kochać”. Pod koniec kwietnia drugi singiel pt. „Sen o Warszawie”. W czerwcu ukazał się trzeci singiel „Kwiat jednej nocy”. Płyta powinna wyjść już wkrótce. Jest w zupełnie innej stylistyce niż ta, z której ludzie mogą mnie kojarzyć, czyli z muzyki tanecznej, która porywa na parkiet. Teraz wygląda to troszeczkę inaczej. Bardzo się rozwinęłam, co jest następstwem tego, że dużo podróżowałam po świecie. Poznałam inspirujących ludzi, którzy podzielili się ze mną dobrą muzyką. Nagrałam duet z Thomasem Andersem w Niemczech. Później mieszkałam w USA i tam powstały kolejne single we współpracy z amerykańską wytwórnią 37 Records oraz Universal Music. Szkołę miałam w Los Angeles

w The American Academy of Dramatic Arts oraz w Beverly Hills Playhouse u słynnego Miltona Katselasa – profesora Michelle Pfeiffer oraz Ala Pacino. Nagrałam w Los Angeles balladę „We collide”, a w Miami duet z Martinem Cintronem, wokalistą amerykańskiego zespołu No Mercy. Utwór „Shake it” stanowił połączenie nowoczesnego brzmienia z gorącymi latynoskimi rytmami. A teraz? Zauważyłam, że ludzie coraz częściej słuchają starszej muzyki, która ciągle im gra w głowach. Mam na myśli lata 80. i 90. XX wieku oraz pierwszą dekadę XXI wieku. Zdradzę Wam tajemnicę, że na nadchodzącej płycie znajdziecie brzmienia nawet z lat 50. i 60. Taka muzyka jest potrzebna ludziom w życiu.

– Dlaczego zdecydowałaś się na takie brzmienia?

– Moje podróżowanie po świecie i poznawanie różnych rzeczy przyczyniło się do tego, że album będzie brzmiał, jakby był nagrany wiele lat temu. Płyta jest jazzowo-swingowa. Zrobiłam to, co grało mi w duszy. Jeśli jesteś prawdziwy w czymś, co robisz, to się przebije i znajdzie swoich odbiorców. Uważam, że w muzyce jest miejsce dla każdego. Najważniejsze jest to, żeby przekaz zawarty w warstwie lirycznej i muzycznej był szczery i prawdziwy. >



Fot. arch. Kasi Novej

Moje nadchodzące wydawnictwo jest wspaniałą okazją do posłuchania piosenek, które dla milionów ludzi są odwołaniem do wielu wspomnień i emocji. Podczas tej muzycznej podróży będę pokazywała miłość, która jest piękna we wszystkich barwach. Nowe brzmienia kultowych piosenek i romantyczna atmosfera sprawia, że ten album na długo pozostanie w pamięci słuchaczy. Wierzę w to!

– Jak można interpretować Twój pierwszy singiel „Kochać”?

– Aby zinterpretować taki utwór, trzeba sięgnąć głęboko w siebie. Trzeba kochać i być kochanym. Trzeba też choć raz mieć złamane serce, a potem to serce umieć pozbierać w całość i znowu kochać. Przeżyłam to wszystko i wierzę, że te wyśpiewane emocje nie pozwolą słuchaczom zapomnieć o tej piosence. Niech ten utwór będzie inspiracją, skłoni do przemyśleń i doda Wam sił.

– A „Sen o Warszawie” w Twojej interpretacji? I jaką rolę w tym utworze odgrywał autor tekstu śp. Marek Gaszyński?

– Z Markiem byłam zaprzyjaźniona i bardzo związana emocjonalnie. Nie poznałam drugiej takiej osoby, która byłaby takim przewodnikiem po muzyce, wręcz chodzącą encyklopedią. Marek bardzo mi kibicował, wspierał radami, przychodził na moje koncerty, a przede wszystkim pomagał przy wyborze utworów na tę płytę. Nie mogło oczywiście zabraknąć na niej „Snu o Warszawie”. Nowa jazzująca wersja bardzo mu się spodobała. Uważam ten utwór za świetny kawałek do nowego zinterpretowania. Tak jak kiedyś Czesław Niemen zachwycał się Warszawą i jej nadwiślańskim światem, tak i ja pokochałam to miasto i jego uroki. Warszawa stała się moim miastem, w którym spełniają się marzenia małe i duże.

Kasia Nova

to wokalistka wielowymiarowa. Od wielu lat odnajduje się w muzyce popularnej. Od kilku lat jest zafascynowana jazzem, stąd jej najnowsze wydawnictwo z jazzującymi i swingowymi propozycjami. Swoją muzyczną podróż zaczęła w 2008 roku, debiutując płytą pt. „Nova” i singlami „The Devil” i „Broken Wings”. W 2010 roku powstał duet „Forever in a dream” ze światową gwiazdą, solistą Modern Talking, Thomasem Andersem. W 2014 roku Kasia nagrała utwór „Hello, Hello” z muzyką Roberta Jansona. W 2015 roku artystka nagrała w Los Angeles balladę „We collide”, a w Miami duet „Shake it” z Martinem Cintronem, wokalistą amerykańskiego zespołu No Mercy. W 2016 roku w Nowym Jorku powstał utwór jej autorstwa pt. „Love is music”. Pod koniec 2017 roku ukazał się singiel „Zamykam serce”, który miał swoją prapremierę na KFPP w Opolu. W grudniu 2018 roku powstała świąteczna piosenka „W te święta tylko ja i Ty”. W czerwcu 2019 roku został wydany wakacyjny singiel „Tańcząc bez Ciebie”. W 2021 roku ukazała się ballada poprockowa „Magia”, do której wokalistka zaprosiła legendę polskiego rocka Krzysztofa Jaryczewskiego z Oddziału Zamkniętego. Jeszcze w tym roku ukaze się druga płyta Kasi pt. „Kochać”. Znaczący jest fakt, że nad muzyczną zawartością płyty czuwał Marek Gaszyński, niedawno zmarły zaprzyjaźniony z Kasią wybitny dziennikarz, wielki pasjonat muzyki i autor najpiękniejszych tekstów polskich piosenek, w tym znanego wszystkim utworu „Sen o Warszawie” i nowego „Czar Warszawy”, które znajdują się na tej płycie. Album jest wspaniałą okazją do posłuchania piosenek, które dla milionów ludzi są odwołaniem do wielu wspomnień i emocji. Podczas tej muzycznej podróży artystka pokazuje miłość, która jest piękna we wszystkich barwach. Nowe brzmienia kultowych piosenek i romantyczna aura sprawia, że ten album na długo pozostanie w pamięci słuchaczy.

Mam nadzieję, że moja wersja tego utworu porwie kolejne serca nowego pokolenia odbiorców i przedłuży jego żywotność. Marek byłby zachwycony.

– A trzeci singiel „Kwiat jednej nocy”?

– Ta piosenka nawiązuje do wyjątkowej Nocy Świętojańskiej, podczas której zakwitał mityczny kwiat paproci, a znalezienie go miało przynieść miłość, obfitość i powodzenie. Niech zatem ta piosenka przyniesie każdemu, kto jej posłucha, ogrom magii i szczęścia.

– Gdzie jest teraz Twoje miejsce w przemyśle muzycznym w Polsce?

– Szukam odbiorców, którzy pragną czegoś głębszego w muzyce. Publiczności nie da się trzymać na siłę. Myślę, że w mojej muzyce każdy

znajdzie coś dla siebie, jednak są to piosenki z głębszym przesłaniem. Uważam, że do pewnych utworów trzeba dojrzeć, żeby zrozumieć, o czym ktoś śpiewa. Artyści w ubiegłych dekadach naprawdę mieli talent, dlatego wzoruję się na nich. Współcześnie umiejętności artystów są naprawdę niewielkie. Otoczka marketingowa i medialna większa jest niż prawdziwy talent. Doceniam artystów, którzy mają talent.

– Znana jest już data premiery Twojej płyty?

– Nie ma konkretnej, ale na pewno jesień tego roku. Marzy mi się fizyczna płyta, jednak teraz wszystko przeniosło się do internetu i nie opłaca się wydawać płyt. Fani lubią ją mieć, jednak nie jest to opłacalne.

Współpraca: Anita Bobowska **S**

Mix kultury

PŁYTY

SARSA – *JESTEM MARTA

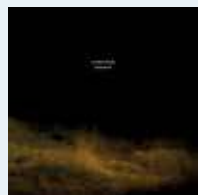
WYD. KAYAX



Jesteśmy świadkami całkowitej przemiany twórczej Sarsy. To już nie jest ta sama artystka, którą znaleźliśmy z telewizyjnych występów i z rozgłośni radiowych. Jej nowa odsłona jest mocno alternatywna, a przede wszystkim wzbudza emocje, których współcześnie bardzo często brakuje w muzyce popularnej. Po pierwszych dźwiękach odczułem, że Marta chce się podzielić kawałkiem siebie i jest to szczere. Na plus warstwa muzyczna i tekstowa, przy której maczał palce Zeus. Ten krążek to istne grzmoty. Polecam!

HANIA RANI – GHOSTS

WYD. GONDWANA RECORDS



Chcecie uspokoić skołataną nerwy? Chcecie na ponad godzinę zanurzyć się w dźwiękach ambitnych melodii? Lubicie eksperymentalną muzykę i dręczą Was współczesne trendy? Jeżeli na wszystkie pytania odpowiedzieliście twierdząco, to płyta Hani jest skrojona specjalnie pod Was. Piękno, warsztat wykonawczy, przestrzeń – te składniki tworzą przyjemną atmosferę, którą pocujemy w trakcie odsłuchu. Warto posłuchać.

SARA KORDOWSKA – MATKI WYNALAZKU

WYD. NIEBIESKI LABEL



Po zapoznaniu się z pierwszymi dźwiękami można odnieść wrażenie, że jest się uczestnikiem gry komputerowej albo filmu przygodowego, w którym mamy za zadanie uratować świat przed zagładą. We współczesnych polskich produkcjach, w których pierwszoplanową rolę gra dziewczyna, kawałki muszą brzmieć jak parafraza twórczości Sanah. Jednak tutaj nie jest to podane w formie muzycznego fast foodu, tylko zgrabnej inspiracji.

MAG CHLEBOWSKA – CIEMNA NOC DUSZY

WYD. NOSTALGIA MUSIC



Lekkie, przyjemne i liryczne granie. Słysząc, że Mag to nie jest wokalistka z pierwszej lepszej łapanki, w którą wytwórnia płytowa zainwestowała duże pieniądze. Wokalistka paletę swoich umiejętności najlepiej demonstruje w minimalistycznych produkcjach, w których może się bawić głosem. Elektroniczne brzmienia podbijają nastrój owiany tajemnicą, którą chcemy odkryć. Takie debiuty to ja rozumiem i rekomenduję. Polecam!

Bartosz Boruciak 

KSIĄŻKI

MAREK PIETRACHOWICZ, „PSYCHOTERAPIA EWANGELIĄ 3. REAKTYWACJA”

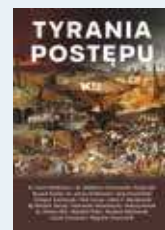
FRONDA, WARSZAWA 2023



Marek Pietrachowicz, astrofizyk i psycholog kliniczny, kolejny raz zabiera nas w świat ludzkich zranień, kryzysów, traum, by odkryć w sobie to pokaleczone dziecko w świetle miłości Boga i uzdrawiającej relacji z Nim. Na kolejnych stronach książki poznajemy, skąd w naszym życiu tyle złych wspomnień, negatywnych nawyków i bożków. Bożki, choć często społecznie akceptowalne, często sięgają w naszym życiu destrukcję. Bożek kariery, perfekcjonizmu, zdrowego stylu życia, zdrowej żywności. Wszystko to może stać się obsesją, której podporządkowujemy życie. „Krzywdzące myśli o nas samych nieraz zapadają w nas tak głęboko, że są niedostępne naszej jaźni, gdzieś tam zostały wyparte i przyspane, ale działają nadal. Ilekroć spotykamy się z jakimś wyzwaniem, z trudną sytuacją, mózg natychmiast odwołuje się do tych niejawnych, ukrytych głęboko w nas negatywnych zdań i na skróty daje szybką odpowiedź: «Bóg o mnie zapomniał. On mnie w ogóle nie zna». Jak daleko to od Ezechielowego zawierzenia: «Panie Boże, Ty to wiesz». Wiara – ta najpraktyczniejsza z rzeczy istniejących pod słońcem – pozwoli nam zauważyć fundamentalną prawdę: wszystko jest darem kochającego nas do szaleństwa Boga» – czytamy w opisie książki.

„TYRANIA POSTĘPU”, PRACA ZBIOROWA

BIAŁY KRUK, KRAKÓW 2023



Praca zbiorowa znakomitych autorów biorących udział w ważnych dyskusjach dotyczących Polski ostatnich dekad. W kolejnych esejach autorzy poruszają kontrowersyjne tematy rozpalające emocje Polaków. Ks. prof. Dariusz Oko mierzy się np. ze zjawiskami skandalu seksualnych w Kościele katolickim, błędami drogi synodalnej i zmianą etyki seksualnej w katolicyzmie. Prof. Andrzej Nowak próbuje odpowiedzieć na pytanie o przyszłość sztucznej inteligencji w odniesieniu do moralności. Prof. Aleksander Nalaskowski, ks. prof. Janusz Królikowski i prof. Ryszard Kantor snują niepokojące refleksje na temat przyszłości kultury i pojęcia piękna oraz estetyki. W części poświęconej polityce prof. Grzegorz Kucharczyk, polityk Patryk Jaki oraz redaktor Jakub Augustyn Maciejewski kreślą panoramę współczesnej polityki europejskiej, absurdu UE i próby ratowania życia społecznego w Europie oraz zdrowego rozsądku w trudnych warunkach ofensywy ideologicznej wszelkiej maści inżynierów społecznych.

Jakub Pacan 

POD PATRONATEM „TS”

„Blask Rzeczypospolitej”

– debata nad czerpaniem wiedzy z dziejów Polski

Czego uczy nas bogata i pełna zawieruchy historia Rzeczypospolitej Obojga Narodów? Czy dzieje naszych przodków, ich decyzje polityczne mogą być dla nas pouczające w XXI w.? Wreszcie – czy historyczna postawa naszych sąsiadów znajduje odzwierciedlenie we **współczesnej geopolityce**? Na te pytania starano się odpowiedzieć podczas spotkania „Blask Rzeczypospolitej”.

Konrad Wernicki

W sobotę wieczorem, 7 października, w krakowskim sanktuarium Bożego Miłosierdzia odbyło się spotkanie patriotyczne zatytułowane „Blask Rzeczypospolitej”, w którym udział wzięli między innymi profesorowie Andrzej Nowak, Wojciech Polak czy Krzysztof Ożóg. Spotkanie zorganizowane przez wydawnictwo Biały Kruk prowadziła Anna Popek. Podczas wydarzenia odbyły się także

premieri dwóch nowych dzieł tej znanej krakowskiej oficyny – „Kroniki Polaków” oraz albumu „Polska. Dwanaście wieków”.

Nawiązując do pierwszej książki, warto zauważyć, że ks. Michał Cichoń podjął się tłumaczenia „Kroniki Polaków” z łaciny na język polski po ponad pięciuset latach od napisania oryginału przez Macieja z Miechowa. Dzięki swojej determinacji i zdobyciu łacińskiego tekstu udało

mu się stworzyć przekład w ciągu pięciu miesięcy. – Były to meandry, ale była to także niezwykle piękna, interesująca i pouczająca przygoda. Jedynym dniem, w którym nie przetłumaczyłem ani jednego zdania, była Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego. Nad tekstem pracowałem kilkanaście godzin dziennie – powiedział tłumacz.

Prof. Krzysztof Ożóg już na początku swojego przemówienia zauważył: – Przetłumaczenie Macieja Miechowity z łaciny na język polski to bardzo ważny moment dla polskiej kultury. Miechowita nie ograniczał się jedynie do roli wykładowcy i lekarza, jego dokonania pokazują, że bardzo często wspierał ubogich, sieroty, uczniów, dla których był opiekunem, dobroczyńcą. Miechowita jest uważany za podporę Uniwersytetu Krakowskiego, a także jest najwybitniejszym twórcą przełomu XV i XVI w., zasłużył się dla kultury polskiej w sposób niezwykle trwały – mówił profesor.

Ks. prof. Janusz Królikowski omawiał z kolei znaczenie Macieja z Miechowa w kontekście tradycji Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu

Blask Rzeczypospolitej

Wielkie spotkanie patriotyczne 7. 10. 2023

Informacje dodatkowe: tel.: 12/260 32 90, 12/254 56 19

Patronat medialny: Radio Kraków, HISTORIA, TYGODNIK JAGIŁŁO, solidarni 2070

Partnerzy: PZU, TAURON, RZECZY, niedziela.pl, niedziela+, tysol.pl, niezalezna.pl, fronda.pl, R, GAZETA POLSKA

w Jerozolimie, czyli tzw. bożogrobców, którzy swą siedzibę mają właśnie w Miechowie. Po upadku krucjat zakonnicy rozszerzyli swoją działalność na Europę, propagując kult Grobu Chrystusa. – Znaczenie tych bożogrobców działających w XIX w. polega na tym, że zawdzięczamy im w Polsce bogatą tradycję Grobu Chrystusa. Nasze przeżywanie Wielkiego Tygodnia jest zakorzenione bardzo mocno w tradycji liturgicznej i w duchowości zakonu bożogrobców. Bożogrobcy nauczyli nas także propagować obraz Matki Bożej Jasnogórskiej. W każdym kościele bożogrobców do dnia dzisiejszego można znaleźć obrazy Matki Bożej Częstochowskiej – mówił ks. prof. Królikowski.

Prof. Wojciech Polak skoncentrował się na znaczeniu pojęcia „ojczyzna” w historii Polski i podkreślił, że pomimo trudnych okresów Polacy zawsze zachowywali ducha patriotyzmu i religijności. – W XIX w. w okresie zaborów zaczyna w Polsce funkcjonować swoiste pojęcie terminu „ojczyzna”, które funkcjonuje do dzisiaj. Amerykanin nie odróżnia państwa od ojczyzny, a my, Polacy, jak najbardziej. W XIX w. nie mieliśmy państwa, ale mieliśmy ojczyznę.



Dla Rosji panowanie nad Polską jest najważniejsze i każdy władca Rosji poświęci wszystko, żeby przywrócić panowanie nad Polską.

NAPOLÉON BONAPARTE

Bardzo ważnymi elementami w naszej historii są wiara i religia. Kościół był podporą i opoką, dzięki Kościołowi zachowywaliśmy tożsamość

narodową, także w tych najczarniejszych okresach uciekaliśmy się do Boga i modlitwy. Bycie Polakiem to zaszczyt. Przekazujemy tę dumę narodową naszym dzieciom! – zaznaczył prof. Wojciech Polak.

Mec. Zbigniew Cichoń opisał rolę Senatu w Polsce i przypomniał słowa Józefa Piłsudskiego, które marszałek wypowiedział podczas posiedzenia Senatu w 1922 r.:

„Senat powinien być izbą rozważań, rozsądku i umiaru”. Mec. Cichoń zachęcał również słuchaczy do korzystania z prawa składania petycji do Senatu, podkreślając, że to może przyspieszyć rozwiązywanie problemów.

Prof. Andrzej Nowak zwrócił uwagę na znaczenie pamięci w życiu narodu i przypomniał o roli Maurycego Mochnackiego w budowaniu narodowej świadomości. Porównał utratę pamięci u ludzi chorych na Alzheimera do utraty pamięci narodowej, co może prowadzić do pozbawienia kontroli nad

własnym losem. – Bez pamięci stajemy się bezradnymi i bezbronniymi popychadłami – podkreślił.

Przywołał także słowa Napoleona dotyczące

Polski i Rosji: – „Nie odbuduję Polski, bo Polska zawsze będzie przeszkodą w naszych dobrych relacjach z Rosją; dla Rosji panowanie nad Polską jest najważniejsze i każdy władca Rosji poświęci wszystko, żeby przywrócić panowanie nad

Polską”. [...] Potrzebna jest pamięć, pamięć o wielkiej przeszłości Polski. O godności, o znaczeniu bycia Polakiem. Chciano ją zabrać w czasach carskich i dlatego chce nam się ją zabrać także dzisiaj – podsumował prof. Nowak.

Podczas spotkania czuć było atmosferę patriotyzmu i dumy narodowej. Mówcy podkreślali znaczenie historii Polski, jej kultury i religii oraz apelowali o pielęgnowanie pamięci i dążenie do niepodległości. Spotkanie uświetniło kilka polskich tradycyjnych pieśni (m.in. „Rota”) w wykonaniu Jana Kowalczyka, co dodatkowo podkreśliło tę atmosferę. **S**



KS. MICHAŁ CICHON PODJĄŁ SIĘ TŁUMACZENIA „KRONIKI POLAKÓW” Z ŁACINY NA JĘZYK POLSKI PO POŃAD PIĘCIUSET LATACH OD NAPISANIA ORYGINAŁU PRZEZ MACIEJA Z MIECHOWA.

Świat wokół nas

W poszukiwaniu

KOSMICZNYCH KUZYNÓW

Naukowcy – astronomowie i biolodzy – są dzisiaj prawie pewni, że Wszechświat, szczególnie ten najbliższy, może **roić się** od życia. Już niedługo zakończą się prace nad najodważniejszym projektem NASA, teleskopem HWO (Habitable World Observatory, czyli obserwatorium nadających się do zamieszkania światów), który za siedem lat zacznie przeczesywać niebo, obserwując odkryte już planety pozasłoneczne typu ziemskiego pod kątem możliwości istnienia na nich życia – wszystko jedno, czy podobnego do naszego, czy nie.

Wojciech Kulecki

Planety ziemopodobne jeszcze w latach 90. XX wieku były wyłączną domeną pisarzy SF. Dzisiaj znamy ich już przynajmniej kilkanaście i wiemy o nich z pewnością, że przypominają Ziemię pod względem wszystkich warunków koniecznych do powstania i przetrwania życia. Te warunki są – jak na bezkresny kosmos – wcale niełatwe do spełnienia. Stąd wśród odkrytych już kilku tysięcy planet pozasłonecznych stanowią jedynie niewielki ułamek, mimo że największe ziemskie teleskopy część swojego czasu przeznaczają na znalezienie właśnie bliźniaczek naszego błękitno-zielonego miejsca w Układzie Słonecznym.

Podstawę poszukiwań są biosygnatury

Zanim jakakolwiek planeta zostanie zaliczona do globów typu ziemskiego, musi spełnić kilka wyśrubowa-

nych warunków. Przede wszystkim musi być skalista, posiadać własną atmosferę i znajdować się w takiej odległości od swojej macierzystej gwiazdy, żeby na jej powierzchni mogła istnieć woda w stanie ciekłym. To trudny warunek, jeżeli

WĘGLOWODORY SĄ DLA BIOLOGÓW KLASYCZNĄ BIOSYGNATURĄ – PODPISEM ŻYCIA W ŚRODOWISKU.

spojrzymy na rozpiętość temperatur we Wszechświecie – woda w stanie ciekłym istnieje (przy ziemskim ciśnieniu atmosferycznym) tylko w zakresie temperatur od 0 do 100 stopni Celsjusza. Zakres temperatur w całym znanym Wszechświecie wynosi zaś od zera bezwzględnego (-273,15 stopni Celsjusza), przy którym zamiera wszelki ruch nawet na poziomie cząstek elementarnych, do miliar-

dów stopni osiąganych podczas wybuchów gwiazd supernowych. Planeta, która znajdzie się na tyle blisko swojej gwiazdy, żeby obecna na niej woda mogła występować w każdym stanie skupienia (a więc również jako lód i jako para wodna), jest prawdziwą rzadkością. Jednak ten warunek jest niemal gwarancją najlepszego domu dla tworzącego się życia. Przede wszystkim dlatego, że pospolity związek wodoru i tlenu jest w przyrodzie najlepszym rozpuszczalnikiem, pozwalając na tworzenie

się komórek i wykorzystywanie wody w charakterze nośnika energii, tlenu oraz jako środowiska życia. Teoretycznie inne związki – na przykład ciekłe gazy (metan, etan) – również mogłyby pełnić taką rolę, jednak ze względu na silne wiązania wodoru i węgla, jest to daleko trudniejsze.

Węgłowodory są jednak dla biologów klasyczną biosygnaturą – podpisem życia w środowisku. ➤

Gazy te są bowiem wytwarzane przede wszystkim przez organizmy żywe, więc cykliczne zmiany w ich stężeniu w atmosferze są stuprocentową gwarancją, że powstają wskutek działania organizmów żywych. Podobnie jak siarkowodór, który wprawdzie może powstać niezależnie od bakterii, jednak to właśnie mikroorganizmy odpowiadają za jego największe stężenie.

Właśnie takich biosygnatur w atmosferach planet typu ziemskiego będzie szukał najnowszy teleskop NASA – HWO. Jego zaprojektowanie okazało się jednak wyzwaniem, z którym najlepsi światowi inżynierowie zmagali się przez niemal dekadę. Planety nie świecą własnym światłem – zwykle to odbite światło macierzystych gwiazd, kilkaset do kilku tysięcy razy jaśniejszych na naszym niebie, szczególnie przy odległości kilku-, kilkudziesięciu- czy kilkuset tysięcy lat świetlnych od Ziemi. Żeby zobaczyć atmosferę planety oświetloną światłem gwiazdy, trzeba zbudować urządzenie, które... zasłoni samą gwiazdę. Na Ziemi od XIX wieku astronomowie znają i z powodzeniem stosują takie urządzenia. To koronograf zasłaniający tarczę słoneczną wewnątrz teleskopu, tak jak zasłania ją Księżyc podczas zaćmienia Słońca. Problem w tym, że w przypadku gwiazd mówimy o obiektach, które nawet przez najlepsze teleskopy są widoczne jak punkty.

Stąd w teleskopie znajdzie się nowatorskie rozwiązanie połączenia zewnętrznego koronografu

rozkładającego się w formę... słonecznika przed samym teleskopem i precyzyjnego, niemal mikroskopowego znajdującego się w samym urządzeniu. Dopiero wykorzystanie obu pozwoli przesłonić światło

PLANETA, KTÓRA ZNAJDZIE SIĘ NA TYLE BLISKO SWOJEJ GWIAZDY, ŻEBY OBECNA NA NIEJ WODA MOGŁA WYSTĘPOWAĆ W KAŻDYM STANIE SKUPIENIA, JEST PRAWDZIwą RZADKOŚCIĄ.

gwiazdy i zobaczyć oświetloną atmosferę planety, którą z kolei można badać przy pomocy analizy widmowej.

Znajdziemy życie, nie cywilizację

Każdy pierwiastek i związek chemiczny absorbuje i emituje światło o odpowiedniej długości fali zależnej od rodzaju pierwiastka i składu związku. Analiza widocznej już atmosfery pozwoli naukowcom na dokładne zbadanie, z czego składają się planety bliźniaczo podobne do naszej Ziemi.

Odkrycie biosygnatur daje nam pewność, że w nowo zbadanym świecie może istnieć życie. Choć

do odkrycia życia inteligentnego pozostanie nam jeszcze daleka droga. Dlaczego? Ziemską cywilizację techniczną w postaci, którą dałoby się odkryć z daleka, ma dopiero około 200 lat. Kilka tysięcy lat temu

(tyle czasu potrzebuje światło, żeby dotrzeć do najbliższej podobnej do naszej Ziemi planety) człowiek dopiero zaczynał się cywilizować. Nie emitowaliśmy fal radiowych ani ciepłych

w dzisiejszej skali. Życie na Ziemi kilka tysięcy lat temu dawało się wykryć z daleka jedynie dzięki biosygnaturom. Kosmiczna skala odległości przy obecnym rozwoju technicznym ludzkości gwarantuje nam, że innej cywilizacji nie będziemy

w stanie poznać przy najmniej przez kilkaset lat.

Jednak już sama wiadomość, że gdzieś istnieje życie w podstawowej formie, pozwoli nam na badania, w jaki sposób ono powstało i jak może wyglądać w świecie, gdzie np. opiera się na innym niż ziemski sposobie dzie-

dziczenia i ewolucji.

Teleskop HWO wyniki pierwszych badań ma wysłać na Ziemię już za siedem lat. **S**

KOSMICZNA SKALA ODLEGŁOŚCI GWARANTUJE NAM, ŻE INNEJ CYWILIZACJI NIE BĘDIEMY W STANIE POZNAĆ PRZYNAJMNIEJ PRZEZ KILKASET LAT.

Prawo do strajku

W najnowszym „Głosie pracownika” Radia Gdańsk Sławomir Adamczyk – kierownik Działu Branżowo-Konsultacyjnego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i członek Komitetu Koordynacji Rokowań Zbiorowych Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych – mówił o zmianie w Kodeksie postępowania cywilnego. „S” wywalczyła bowiem **skuteczniejszą ochronę** działaczy związkowych. Sławomir Adamczyk poruszył również temat prawa do strajku.

To jest bardzo świeża zmiana i związki zawodowe zabiegały o nią od dłuższego czasu. To ważne rozwiązanie, bo mieliśmy sporo przypadków, że niektórzy pracodawcy próbowali się w ten sposób pozbywać liderów związkowych, licząc na przewlekłość postępowań sądowych w sprawie przywrócenia do pracy – mówił Sławomir Adamczyk i dodał, że pomimo tych zmian pracodawca nadal może na różne sposoby utrudniać działaczowi pracę związkową i kontakt z członkami organizacji.

Adamczyk ocenił również stan funkcjonowania w Polsce prawa do strajku.

– Jeśli przyrzeć się polskim regulacjom, to prawo do strajku często ma charakter iluzorycz-

ny. Solidarność uważa, że jest ono nadmiernie ograniczone. To samo zauważa komitet ekspertów MOP-u. Chodzi na przykład o urzędników publicznych, którym zabrano prawo do strajku, ale nie mają oni żadnej rekompensaty w postaci chociażby obowiązkowego arbitrażu. A przypomnę, że strajk jest częścią sporu zbiorowego, który można prowadzić w odniesieniu do warunków pracy i płacy – zaznaczył związkowiec.

Sławomir Adamczyk stwierdził też, że strajk w dużym zakładzie pracy wcale nie jest łatwiejszy do przeprowadzenia niż w mniejszych zakładach.

– Tam jest bardzo trudno zorganizować referendum strajkowe, które jest punktem wyjścia do przeprowadzenia strajku.

Mieliśmy taki przykład w koncernie Amazon. W teorii można prowadzić spór zbiorowy o charakterze branżowym, ale to również trudno przeprowadzić, gdyż nie mamy jednoznacznej reprezentacji pracodawców branżowych. W przypadku strajku generalnego trzeba byłoby umożliwić prowadzenie sporu w oparciu o ogólne postulaty społeczno-ekonomiczne. Wtedy być może byłaby możliwość rozpoczęcia strajku generalnego takiego jak kiedyś. Obecnie polskie prawo na to nie pozwala. Solidarność zwracała na to uwagę w skardze do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Chcielibyśmy, żeby tego typu strajk był rozpowszechniony – podsumował związkowiec.

M.K. 

AUDYCJA „GŁOS PRACOWNIKA”



Chcesz wiedzieć, jakie masz prawa i obowiązki jako pracownik? Jak negocjować z pracodawcą? Jakie są tendencje na rynku pracy? Gdzie łamane są prawa pracownicze? I co wtedy zrobić? To tylko część tematów, którymi zajmują się reporterzy Radia Gdańsk. Audycja „Głos pracownika” w każdy **poniedziałek o godz. 14.20** na antenie Radia Gdańsk, a także na stronie www.radiogdansk.pl.

Audycja „Głos pracownika” powstaje we współpracy z „Tygodnikiem Solidarność”.

CO W ZWIĄZKU

NSZZ
Solidarność

MARCIN KRZESZOWIEC

MUREM za przewodniczącym „S” w Viessmannie



Fot. Wojciech Obremski

W niedzielę, 8 października, blisko stu członków Solidarności zjawili się na biegu „XII Viessmann Półmaraton – IV Legnicka Dziesiątka”, by wyrazić swój sprzeciw wobec zwolnienia z pracy przewodniczącego tymczasowej KZ NSZZ „S” w Viessmann Technika Grzewcza sp. z o.o. w Legnicy.

Wyrzucony z pracy związkowiec Mariusz Kwietniowski ukończył bieg w koszulce z napisem: „Viessmann, wszystkich nas nie zwolnicie”.

Według związkowców zwolnienie przewodniczącego objętego szczególną ochroną trwałości stosunku pracy bez zgody zarządu właściwej organizacji związkowej jest ewidentnym naruszeniem art. 32 ustawy o związkach zawodowych. Argumenty pracodawcy Solidarność oceniła jako „niezasadne”.

– Przewodniczący Solidarności w Viessmannie został zwolniony dyscyplinarnie bez wypowiedzenia umowy o pracę. Nie zgadzamy się z tym. Argumenty, które zostały użyte przeciwko niemu, są niezasadne, jesteśmy w stanie je podważyć, dlatego sprawa od razu trafiła do sądu pracy – poinformował Bartosz Budziak, przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”.

Kilka dni wcześniej związkowcy spotkali się z przedstawicielami Viessmann Legnica, ale rozmowy zakończyły się fiaskiem.

Organizacja zakładowa NSZZ „S” powstała w firmie nieco ponad miesiąc temu. Szybko zapisało się do niej ponad stu pracowników, co stanowi ok. 10 procent załogi. To jedyny związek zawodowy działający w zakładzie. **S**

WERNISAŻ WYSTAWY O PATRONIE SOLIDARNOŚCI

W niedzielę, 8 października, przed kościołem pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Mońkach odbył się wernisaż wystawy pt. „Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko i jego muzeum w Okopach”.

Ekspozycja złożona z 20 plasz przedstawia życie i działalność kapelana Solidarności. Wcześniej mogli ją oglądać mieszkańcy Białegostoku, Brańska, Bielska Podlaskiego i Suchowoli, a przez ostatnie trzy miesiące była ona również prezentowana na Litwie.

Wystawa ukazuje również etapy tworzenia nowego oddziału białostockiego Muzeum Podlaskiego – Muzeum Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki w Okopach.

Na Mszę Świętą i wernisaż wystawy przybyło liczne grono mieszkańców i wiernych, wraz z ks. proboszczem Piotrem Karpiesiukiem, ks. Adamem Szotem, dyrektorem Muzeum Podlaskiego Waldemarem Wilczewskim oraz przewodniczącym Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” Józefem Mozolewskim. We Mszy uczestniczyła również rodzina księdza Popiełuszki oraz posłowie – Jarosław Zieliński i Dariusz Piontkowski.

Po Mszy Świętej odbył się koncert w wykonaniu chóru parafialnego pod batutą Grzegorza Żaka. Po koncercie przewodniczący Józef Mozolewski zaproponował, by w przyszłym roku chór reprezentował „ludzi Solidarności” na Jasnej Górze.

Fot. T. Gutry



„Docierają do nas informacje, że Unia Europejska chce rozwijać system wyłapywania i magazynowania dwutlenku węgla. Solidarność mówi o tym od 8 czy 10 lat. Budowa takich instalacji miałaby istotne znaczenie dla przedłużenia funkcjonowania polskiego górnictwa”.

Bogusław Hutek, szef Górniczej Solidarności, solidarnoscgornicza.org.pl, 9 października br.

Warto też przypomnieć, że to między innymi dzięki Solidarności relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki znalazły się w mościeckiej parafii.

WIEC POPARCIA W NOWEJ SOLI

Zielonogórska Solidarność piketowała pod Urzędem Miasta i Starostwem Powiatowym w Nowej Soli. W ramach akcji „PanDa” 9 października odbył się tam wiec poparcia dla postulatów pracowników jednostek samorządowych podległych prezydentowi Nowej Soli i staroście nowosolskiemu.

Piketujący walczą o podwyżkę do wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 10 proc. oraz o 100 zł dodatku motywacyjnego i do 7 zł na godzinę dodatku trudnościowego obejmującego pracowników oświaty.

Przewodniczący Zarządu Regionu Zielonogórskiego NSZZ „Solidarność” Bogusław Motowi-

dełko podkreślił, że „twarzą tego protestu jest kobieta”, ponieważ to kobiety stanowią większość zatrudnionych w nowosolskich jednostkach samorządowych.

– Dlatego ten protest staje się również walką o podmiotowość i równe traktowanie kobiet. Walczymy o to, żeby kobiety zatrudnione przez jednostki podległe miastu Nowa Sól i starostwu nowosolskiemu mogły godnie żyć za swoje wynagrodzenia. Tylko tyle i aż tyle – zaznaczył związkowiec.

Wielozakładowa akcja „PanDa” prowadzona jest przez pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Żłobka Miejskiego, Powiatowego Urzędu Pracy, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz nowosolskich szkół.

XXVII PIELGRZYMKA HUTNIKÓW

Przedstawiciele wszystkich hut zrzeszeni w Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność” modlili

się podczas XXVII Pielgrzymki Hutników, która odbyła się 7 października w sanktuarium maryjnym w Kalkowie.

Dzień wcześniej odbyło się posiedzenie Krajowej Sekcji Hutnictwa, podczas którego przewodniczący Andrzej Karol omówił działania w kierunku utrzymania zakładów hutniczych w Polsce.

Zarówno w posiedzeniu, jak i w pielgrzymce uczestniczył przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dariusz Brzęczek, który wraz z pocztm sztandarowym Walcowni Rur Andrzej w Zawadzkiem reprezentował hutników z Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”. Jak mówią sami hutnicy, tradycja ta narodziła się w latach trudnych dla hutniczego przemysłu. Hutnicy w czasie pielgrzymki mogą w spokoju i ciszy powierzyć Pani Świętokrzyskiej swoje sprawy i rodziny.

M.K.

Kalendarium

Solidarności

24.10.1980 – Sąd Wojewódzki w Warszawie wprowadza zmiany w statucie NSZZ „Solidarność”. Związkowcy ogłaszają pogotowie strajkowe, wkrótce składają odwołanie do Sądu Najwyższego;

19.10.1984 – zostaje uprowadzony, a następnie zamordowany ks. Jerzy Popiełuszko;

23.10.1984 – aresztowani zostają Adam Hodysz i Piotr Siedliński, oficerowie SB współpracujący z podziemną „S”. Skazano ich na odpowiednio 6 i 4 lata więzienia. Hodysz wychodzi na wolność 30.12.1988 r.;

20.10.1997 – powstaje koalicja AWS-Unia Wolności, postowie AWS wieszają na sali sejmowej krzyż.

POD PATRONATEM „TS”

do biegu, gotowi, start... w

X EDYCJI OLIMPIADY SOLIDARNOŚCI

DWIE DEKADY HISTORII

ORGANIZATORZY ZAPRASZAJĄ DO WZIĘCIA UDZIAŁU

w ogólnopolskim konkursie historycznym, wyjątkowym pod względem swojej formuły. Jak co roku historia Polski lat 1970–1990, wpisana w kontekst dziejów Europy, będzie przedmiotem zmagających uczniów klas III liceów i IV techników. Rejestracja szkół odbywa się w terminie do 8 listopada 2023 r. pod adresem: olimpiada-solidarnosci.pl/rejestracja2023.

14 listopada 2023 r. odbędzie się etap szkolny, etap wojewódzki w marcu 2024 r., 3 dni warsztatów studyjnych w kwietniu 2024 r. i finał w czerwcu 2024 r. Zwieńczeniem całości będzie niespodzianka przygotowana przez organizatorów i ambasadora kultury X edycji Konkursu.

– Upowszechnianie historii, która dała nam wolność i miała decydujący wpływ na demontaż kurtyny dzielącej naszą część Europy od wolnego świata, jest jednym z priorytetowych zadań statutowych naszej Fundacji – mówi Danuta Kobzdej, prezes Zarządu Fundacji Centrum Solidarności. – To wielka satysfakcja dla organizatorów, że rokrocznie w Konkursie bierze udział tak dużo młodych ludzi.

Podczas gali wszyscy finaliści uhonorowani zostaną nagrodami rzeczowymi, a 9 najlepszych uczniów otrzyma dodatkowo indeksy na studia stacjonarne oraz stypendia naukowe.

Organizatorami X edycji Olimpiady są Fundacja Centrum Solidarności oraz Instytut Dziedzictwa Solidarności. Realizację projektu dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Patronem medialnym wydarzenia jest

„Tygodnik Solidarność”.

Wiktor Nowak 



Organizatorzy

INSTYTUT
DZIEDZICTWA
SOLIDARNOŚCI

Dofinansowano z środków

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Cezary Krysztopa

Św. Michale Archaniele

Tato, a możemy dodać do Pacierza modlitwę od świętego Michała Archanioła? – zapytał mnie Średni, który obchodził niedawno dziewiąte urodziny. Powiem szczerze, że na chwilę mnie zatkało.

Na co dzień z trzema Synami w zupełnie różnym wieku – Najstarszy ma siedemnaście lat, Średni dziewięć, a Najmłodszy dwa lata – borykamy się z baaardzo szeroką gamą problemów wychowawczych. I podejrzewam, że nie są to problemy w dzisiejszych czasach jakoś szczególnie wyjątkowe. Najstarszy nam dorasta i choć to dobry chłopak, to w naturalny sposób „wyrwa się na wolność”, ale „wolność” w rozumieniu siedemnastolatka. Średni właśnie poszedł do nowej szkoły i choć nie ma jakichś szczególnych problemów interpersonalnych, to musi się odnaleźć w nowej grupie, co nie jest łatwe przy jednoczesnej konieczności zmiany nauczyciela i w jakimś sensie systemu nauczania. A Najmłodszy poszedł, na kilka godzin dziennie, z Mamą, ale do żłobka, co jest dla niego kopernikańskim przewrotem życiowym. No takie życie. Każdy, kto ma dzieci, zna te bóle.

W dodatku tzw. dzisiejsze czasy obfitują w wiele zagrożeń „wychowawczych”. Urządzenia, od których dzieciaki uzależniają się zdecydowanie zbyt łatwo, „tęczowo” skrzywieni nauczyciele, samozwańczy „wychowawcy” w mediach społecznościowych, których naturę rodem z soft porno komiksów z „prasy młodzieżowej” ujawniono w ramach tzw. Pandora Gate. Bez szczególnych

zaskoczeń z mojej strony zresztą. Powiem szczerze, że nie zazdroszczę młodym, czy przyszłym rodzicom, bo jak na razie nic nie wskazuje na to, żeby w przyszłości miało być lepiej.

A mój Średni Syn, łobuziak zresztą, który potrafi narozrabiać, jest „prezesem okolicy”, a do lodówki sąsiadów zagląda jak do swojej, pyta mnie o to, czy wprowadzimy do Pacierza, który zmawiamy razem, nową modlitwę. I to nie jakąś dziecięcą czy powszechnie znaną, ale Egzorcyzm do św. Michała Archanioła. Powiem szczerze, że trudno mi w tej sytuacji nie tylko nie odczuwać dumy z Syna, ale również wewnętrzznego ojcowskiego zadowolenia, bo to ja dbam o to, żeby Chłopcy codziennie zmawiali Pacierz. A Najstarszy nieraz mi mówił, że wiara w Boga pomogła mu przejść przez różne trudne sytuacje życiowe, w które obfituje przecież chmurna i durna nastoletniość.

Średni Synku, Tata jest z Ciebie bardzo dumny. Niech św. Michał Archanioł czuwa nad Twoimi ścieżkami zawsze, niezależnie od tego, czy będą proste jak strzała, czy skrucą w łobuzerskie meandry.

„Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”. S

PRAWO

Wypadek komunikacyjny – ODSZKODOWANIE CZY ZADOŚĆUCZYNIENIE

Jakiś czas temu przeżyłem wstrząsające doświadczenie podczas zwykłego poranka, kiedy to doszło do kolizji na skrzyżowaniu. Powyższe wydarzenie doprowadziło do poważnych obrażeń mojego ciała. W wyniku wypadku doznałem złamań kości, skręceń i urazu głowy. To wszystko skutkowało długim okresem leczenia, terapii i utratą dochodu.

Otrzymałem nawet odszkodowanie, ale wydaje mi się, że raczej symboliczne. Mam też pytanie o zadośćuczynienie za krzywdę: **czy odszkodowanie zawiera już w sobie kwestię zadośćuczynienia?** Bo nie wydaje mi się, bym cokolwiek otrzymał za moje cierpienie.

| Tomasz Oleksiewicz, radca prawny |

Polskie prawo stanowi jasne ramy dotyczące odpowiedzialności ubezpieczycieli w przypadku wypadków drogowych. Zgodnie z ustawą o obowiązkowym ubezpieczeniu OC pojazdów mechanicznych ubezpieczyciel sprawcy wypadku jest zobowiązany do pokrycia szkód wyrządzonych innym uczestnikom ruchu drogowego. Niezależnie od powyższego tę kwestię regulują także przepisy cywilne.

Jak to często bywa, proces ubiegania się o odszkodowanie może być bardziej skomplikowany, niż się wydaje. Ubezpieczyciel może próbować minimalizować swoje zobowiązania, a cały proces wymaga dokładnego zbierania dowodów, świadków i negocjacji z przeciwną stroną. Dlatego w tego typu wydarzeniach bardzo ważne jest wsparcie profesjonalistów, czy to adwokatów, czy radców prawnych. W sytuacji takiej jak wyżej warto skonsultować się z doświadczoną kancelarią prawną specjalizującą się w wypadkach drogowych. Takie spotkanie pozwoli racjonalnie i skrupulatnie ocenić wszystkie aspekty prawne, zebrać niezbędne dokumenty i świadectwa, a także negocjować z ubezpieczycielem.

Warto zdawać sobie sprawę, że takie postępowanie zająć może nawet kilka lat, dlatego trzeba się dobrze do niego przygotować, od tego bowiem często zależy, czy uda się uzyskać rekompensatę, która pomoże pokryć koszty leczenia, rehabilitacji i utraty dochodu, czy kwestię doznanej krzywdy.

Jeśli mowa o „odszkodowaniu”, to warto wspomnieć o dwóch pojęciach z nim związanych, a często ze sobą mylonych, a mianowicie o odszkodowaniu powypadkowym oraz zadośćuczynieniu. Warto podkreślić, że w prawie polskim istnieje istotna różnica między odszkodowaniem

a zadośćuczynieniem w przypadku wypadku komunikacyjnego. Odszkodowanie jest wypłacane w celu rekompensaty za rzeczywiste straty materialne, jakie poniósł poszkodowany w wyniku wypadku komunikacyjnego. Może obejmować naprawę pojazdu, koszty leczenia, utratę zarobków lub inne bezpośrednie koszty związane z wypadkiem. Odszkodowanie jest zazwyczaj wyliczane na podstawie dokumentowanych kosztów i strat materialnych poniesionych przez poszkodowanego. Wysokość odszkodowania może być negocjowana między poszkodowanym a ubezpieczycielem sprawcy wypadku lub ustalana przez sąd. Zadośćuczynienie zaś ma charakter niematerialny i jest wypłacane w celu zrekompensowania bólu, cierpienia i doznanych emocjonalnych lub psychicznych obrażeń wynikających z wypadku. Może obejmować również inne niematerialne aspekty,

takie jak utrata jakości życia czy trwałe uszczerbki na zdrowiu. Wysockość zadośćuczynienia jest ustalana

na podstawie oceny sądu lub negocjacji między stronami. Sąd bierze pod uwagę różne czynniki, w szczególności

główności są to kwestie takie jak stopień cierpienia, trwałość obrażeń, wiek poszkodowanego. **S**

UPRAWNIENIA PIENIĘŻNE przysługujące pracownikowi w związku z podróżą służbową (cz. 1)

Jednym z istotniejszych ustaleń czynionych przez pracownika i pracodawcę jest określenie w umowie miejsca lub miejsc pracy. Parametr ten wyznacza, w jakim konkretnie miejscu lub na jakim obszarze pracownik zobowiązuje się do bycia podporządkowanym pracodawcy. Tym samym co do zasady nie ma on obowiązku wykonywania pracy poza miejscem pracy, gdyż jest to wyjście poza zobowiązanie, które na siebie przyjmą. Oczywiście, owa zasada nie jest bezwzględna i najbardziej typowym przykładem wyjątku od niej jest konstrukcja podróży służbowej.

Dr **Jakub Szmit**, główny specjalista w Zespole Prawnym KK NSZZ „Solidarność”

PODRÓŻ SŁUŻBOWA OZNACZA WYKONYWANIE

przez pracownika na polecenie pracodawcy zadania służbowego poza miejscowością, w której znajduje się siedziba pracodawcy, lub poza stałym miejscem pracy. Należy podkreślić, że w pojęciu tym nie mieści się w żadnym wypadku sytuacja, w której pracownik dojeżdża do określonego w umowie miejsca pracy, nawet jeżeli jego miejsce zamieszkania jest położone od niego w znacznej odległości – wówczas wszelkie koszty tych przejazdów spoczywają na pracowniku, który musiał być tego świadomy w momencie podpisywania umowy o pracę.

Odbywanie podróży służbowej wiąże się oczywiście z określonymi kosztami, które przede wszystkim obejmują koszty samego przemieszczania się. Ponadto, zwłaszcza przy

dłuższych podróżach, pojawia się kwesta wyżywienia, a przy odpowiednio długich także noclegów pracownika (podróż służbowa może obejmować okres kilku czy kilkunastu dni).

Kwestia, jakie należności i w jakiej wysokości przysługują pracownikom w podróży służbowej, jest regulowana odmiennie w sferze publicznej i prywatnej. W tej pierwszej (dokładnie rzecz biorąc, dotyczy to zatrudnionych w państwowych lub samorządowych jednostkach sfery budżetowej) bezpośrednio stosuje się Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 stycznia 2013 r. w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej. Z kolei w sferze prywatnej problematyka warunków wypłacania należności

z tytułu podróży służbowej pracownikom powinna być określona w układzie zbiorowym pracy lub w regulaminie wynagradzania albo w umowie o pracę, jeżeli pracodawca nie jest objęty układem zbiorowym pracy lub nie jest obowiązany do ustalenia regulaminu wynagradzania. Co jednak istotne, pracodawcy prywatni nie mogą ustalać diety za dobę podróży służbowej na obszarze kraju oraz poza granicami kraju w wysokości niższej niż dieta z tytułu podróży służbowej wynikająca z rozporządzenia, a jeżeli dany pracodawca prywatny w ogóle nie rozstrzygnie powyższych kwestii, wówczas do jego pracowników w pełni znajdą zastosowanie przepisy rozporządzenia. Tym samym dalsze uwagi będą dotyczyły regulacji zawartych w rozporządzeniu, jako że w praktyce znajdują one zastosowanie także u dużej liczby pracodawców prywatnych.

W pierwszej kolejności należy skupić się na kosztach przemieszczania się. Jako punkt wyjścia należy tu uznać założenie, że o wyborze środka transportu (w tym o jego rodzaju i klasie) decyduje pracodawca w sposób wiążący dla pracownika.

Dalsze uwagi w kolejnej części artykułu. **S**

PYTANIA DO EKSPERTÓW

Pytania do naszych ekspertów prosimy śłać na adres **redakcja@tygodniksolidarnosc.com**

(w tytule wiadomości należy wpisać „**prośba o poradę prawną**”) lub listownie na adres:

„Tygodnik Solidarność”, ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa. Redakcja zapewnia anonimowość nadawcy.

Pytanie powinno być napisane w sposób zwięzły i dotyczyć jednego problemu.

SPORT

HAZARD KOŃCZY kopać piłkę

10 października o zawieszeniu butów na kołku oficjalnie poinformował Eden Hazard. 32-letni belgijski pomocnik ostatnio występował w Realu Madryt, lecz jego pobyt w tym klubie okazał się **rozczarowaniem**.

| Łukasz Bobruk |

W pewnym momencie życia musisz posłuchać wewnętrznego głosu i powiedzieć stop. Po 16 latach i ponad 700 rozegranych meczach zdecydowałem się zakończyć karierę profesjonalnego piłkarza. Udało mi się zrealizować moje marzenie, grałem i czerpałem z tego ogromną radość na wielu boiskach na całym świecie. Podczas mojej kariery miałem szczęście spotkać wspólnych menedżerów, trenerów i kolegów z drużyny – dziękuję wszystkim za te wspaniałe czasy, będę za wami tęsknił – napisał na Instagramie.

Hazard urodził się 7 stycznia 1991 roku w La Louvière w środkowej Belgii. Przygodę z piłką zaczynał w nieistniejącym klubie Royal Stade Brainois. Sam pochodzi z piłkarskiej rodziny – ojciec Thierry występował jako obrońca w drugiej lidze belgijskiej, matka Carine grała zaś w kobiecej ekstraklasie Belgii. Oboje po zakończeniu wyczynowego uprawiania sportu skupili się na pracy nauczycieli wychowania fizycznego. Eden ma trzech młodszych braci – Thorgana, Kyliana i Ethana, z których tylko ten pierwszy (obecnie ofensywny

pomocnik Anderlechtu) osiągnął poziom reprezentacyjny. Najstarszy z Hazardów grał również w juniorskiej drużynie AFC Tubize, a jako czternastolatek wyruszył za granicę, ale niezbyt daleko od domu – do oddalonego o niecałe 100 kilometrów od jego rodzinnego miasta francuskiego Lille OSC. I tam zadebiutował w „dorosłej” piłce.

Stało się to w listopadzie 2007 roku. Później z czasem młody skrzydłowy coraz odważniej poczynił sobie w pierwszym składzie „Les Dogues”. W premierowym sezonie rozegrał tylko cztery mecze, ale w kolejnych padały dwucyfrowe liczby. Do 2012 roku dwukrotnie został najlepszym młodym piłkarzem Ligue 1, a trzykrotnie został wybrany do jedenastki sezonu francuskiej ekstraklasy. Najlepsze były jego dwa ostatnie sezony w Lille. W kampanii 2010/2011 wywalczył mistrzostwo i Puchar Francji, w tym samym roku otrzymał tytuł gracza roku Ligue 1 oraz został uhonorowany nagrodą Bravo Award, przyznawaną najlepszemu młodemu piłkarzowi w Europie. W sezonie 2011/2012 znów był najlep-

szym zawodnikiem ligi francuskiej, a także został wicekrólem strzelców z 20 trafieniami na koncie. Właśnie w barwach tego klubu debiutował w europejskich pucharach, zarówno w Lidze Europy (w 2009 roku już w pierwszym meczu eliminacyjnym tych rozgrywek strzelił gola serbskiemu FK Sevojno), jak i Lidze Mistrzów. Łącznie dla ekipy z północnej Francji rozegrał 194 spotkania, w których strzelił 50 goli i zanotował 53 asysty.

Można było odnieść wrażenie, że na francuskiej ziemi Hazard osiągnął w zasadzie wszystko, co mógł. Zatem latem 2012 roku postanowił udać się na drugą stronę kanału La Manche. Otóż za 35 milionów euro kupiła go londyńska Chelsea, która była świeżo po upragnionym triumfie we wspomnianej Champions League. I od razu wszedł „z buta” w angielskie klimaty. Pierwszy rok w barwach „The Blues” przyniósł mu miejsce w jedenastce sezonu Premier League (powtórzył to potem trzykrotnie), a także triumf w Lidze Europy (po drodze wbił gola Sparcie Praga), do której Chelsea spadła jako pierwsza drużyna, będąca... obrońcą tytułu w Lidze Mistrzów.

Fot. Yves Herman / Reuters / Forum



W wygranym 2:1 finale z Benficą Lizbona Eden jednak nie wystąpił z powodu urazu uda. Kampania 2013/2014 to tytuł najlepszego młodego zawodnika ligi angielskiej, rok później zaś tytuł najlepszego zawodnika sezonu Premier League w ogóle. Z zespołem ze Stamford Bridge udało mu się dwukrotnie sięgnąć po mistrzostwo Anglii (2015, 2017), a także po razie po Puchar Ligi Angielskiej (2015) i Puchar Anglii (2018). Był również dwukrotnym triumfotorem Ligi Europy – poza wspomnianym zwycięstwem w 2013 roku sukces ten przyszedł raz jeszcze 6 lat później, gdy wreszcie zagrał w finale, w którym to w Baku w wewnątrzlondyńskim starciu z Arsenalem (4:1) strzelił dwa gole i asystował.

Z pewnością pobyt w Chelsea, gdzie czterokrotnie uznano go za najlepszego gracza sezonu, był najlepszą częścią kariery Hazarda. Dla „The Blues” zagrał w 352 meczach, zdobył 110 bramek i 92 razy asystował.

EDEN HAZARD
ZAJMUJE CZWARTE
MIEJSCE POD
WZGLĘDEM
MECZÓW
W REPREZENTACJI
BELGII I DRUGIE
W KLASYFIKACJI
STRZELCÓW.

Latem 2019 roku za 115 milionów euro kupił go inny wielki klub, czyli Real Madryt. Niestety, w Hiszpanii już mu tak dobrze nie szło. Choć od jego przybycia „Królewscy” po dwakroć wygrali mistrzostwo i superpuchar kraju, a także w tym roku dołożyli Ligę Mistrzów i Superpuchar Europy, to Eden został zapamiętany przez kibiców Realu jako jeden

z największych transferowych niewypałów. Coraz częściej dawały o sobie znać kontuzje, które powodowały, że belgijski skrzydłowy tracił swoją dynamikę i szybkość, a gdy tylko łapał formę po jednym urazie, niedługo potem przychodził następny. Zarzucano mu również, że za dużo waży przy wzroście 175 centymetrów. Łącznie przez ponad trzy lata uzbierał 76 występów, w których siedmiokrotnie trafiał do siatki i zaliczył 12 asyst. Jak na taki potencjał i wydane na niego pieniądze to nie jest zbyt dużo.

Tym sposobem dochodzimy do jego reprezentacyjnej kariery.

W kadrach młodzieżowych (U-15, U-16, U-17 i U-19) grał w latach 2006–2009. W 2007 roku wywalczył brązowy medal Mistrzostw Europy do lat 17, a także wziął udział w rozgrywanych w Korei Południowej mistrzostwach świata tej kategorii wiekowej. W pierwszej reprezentacji zadebiutował w listopadzie 2008 roku, niedługo przed wejściem w pełnoletniość. Wówczas Belgia miała swoje chudsze lata, a tzw. złote pokolenie dopiero w 2014 roku wywalczyło ponowny awans na wielką imprezę. Wówczas na mundial do Brazylii udał się także Hazard. „Czerwone Diabły” zarówno wtedy, jak i dwa lata później na Mistrzostwach Europy we Francji (gdzie już był kapitanem) stanęły na ćwierćfinale (gol w 1/8 finału w wygranym 4:0 meczu z Węgrami). Mistrzostwa świata 2018 w Rosji były jego turniejem życia. Wydatnie przyczynił się do pierwszego mundialowego medalu dla Belgii, choćby dwukrotnie strzelając w grupie gola Tunezji (5:2) czy trafiając do angielskiej siatki w wygranym 2:0 meczu o brąz. Tak znakomite występy przyniosły mu Srebrną Piłkę dla drugiego najlepszego zawodnika turnieju (lepszy był tylko Luka Modrić). Na przeniesionym Euro 2020 Belgia znów stanęła na ćwierćfinale, zupełnie nieudany był zaś zeszłoroczny mundial w Katarze, na którym ekipa z Beneluksu nawet nie wyszła z grupy. W trzech ostatnich turniejach towarzyszył mu brat Thorgan.

W grudniu zeszłego roku po rozegraniu 126 meczów i strzeleniu 33 goli (więcej ma tylko Romelu Lukaku) zakończył karierę reprezentacyjną. Teraz nie będzie grał także w klubie. Co będzie robił dalej? Odpowiedział na swoim Instagramie: „Teraz nadszedł czas, aby cieszyć się moimi bliskimi i zdobywać nowe doświadczenia. Do zobaczenia wkrótce poza boiskiem, przyjaciele!”

Zatem do zobaczenia, Eden! **S**



PRENUMERATA

Prenumeratę „Tygodnika Solidarność” można zamówić na cztery sposoby:

- 1) Bezpośrednio u wydawcy „TS” – TYSOL Sp. z o.o., 00-838 Warszawa, ul. Prosta 30, tel. 22 882 27 80, e-mail: prenumerata@tygodniksolidarnosc.com, numer konta: Mbank 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001. Prenumerata przyjmowana jest na dowolny okres i w dowolnym momencie;
- 2) w wersji elektronicznej przez: tysol.pl;
- 3) „RUCH” SA na stronie: prenumerata.ruch.com.pl;
- 4) Kolporter SA na stronie: kolporter.com.pl.

Prenumerata krajowa

- I kwartał – 91,00 zł (13 wydań)
- II kwartał – 91,00 zł (13 wydań)
- I półrocze – 182,00 zł (od TS nr 1 do TS nr 26)
- III kwartał – 91,00 zł (13 wydań)
- IV kwartał – 84,00 zł (12 wydań)
- II półrocze – 175,00 zł (od TS nr 27 do TS nr 51/52)

Roczna prenumerata – 357,00 zł

Prenumerata zagraniczna

- Roczna prenumerata – 206 euro – przesyłka priorytetowa

Przy większych zamówieniach cena podlega indywidualnej negocjacji.

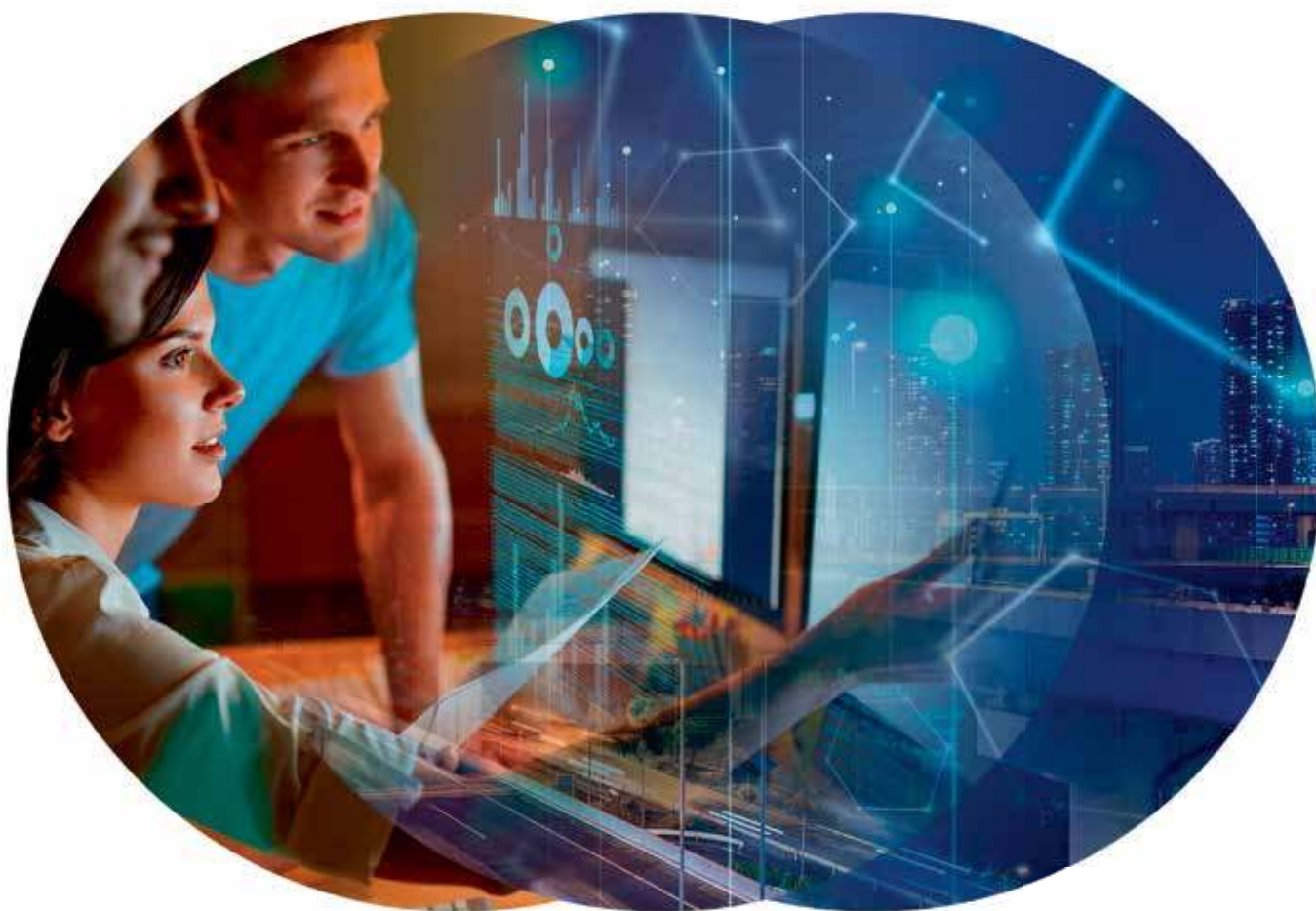
Koszty wysyłki ponosi wydawca.

To ważne, żeby PRZEKAZYWAĆ dzieciom **SWOJE** **WARTOŚCI**

AUTORSKIE KOSZULKI ZWIĄZANE
Z TEMATYKĄ SOLIDARNOŚCI
LUB KOSZULKI Z LOGO ZWIĄZKU
ZNAJDZIESZ NA
WWW.SOLIDARNOSC.SKLEP.PL



WWW.SOLIDARNOSC.SKLEP.PL



PKO BANK POLSKI INNOWACYJNE ROZWIĄZANIA, TRADYCYJNE WARTOŚCI



Bank Polski
dzień dobry

Jesteśmy liderem polskiego sektora bankowego. Inwestujemy w cyfrową transformację i stawiamy na innowacje. Edukujemy, pomagamy, promujemy kulturę i sztukę. Od ponad 100 lat oferujemy usługi finansowe na najwyższym poziomie i dlatego po raz siódmy zostaliśmy bankiem roku w Polsce według miesięcznika The Banker.

Otrzymaliśmy nagrodę „Bank of the Year 2022 in Poland”, przyznaną przez brytyjski miesięcznik „The Banker” należący do grupy Financial Times, m.in. za innowacyjne rozwiązania technologiczne.

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie Polski; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora.
+48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora